

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945
Nr 189 (12 268) ▲ Wyd. 2

Poznań, sobota/niedziela 11/12 sierpnia 1984

Cena 5 zł

PL ISSN 0137-9186 ▲ Nr indeksu 35029

GŁOS opowiada

ZE ZDZISŁAWEM DWORZECKIM WICEDYREKTOREM FILHARMONII POZNAŃSKIEJ FESTIWALE DLA PUBLICZNOŚCI

— Po klasyku wiedeńskim i trzech romantykach kolej nadeszła na klasę współczesności. Twórczość Maurice'a Ravela



wypełni program tegorocznego Festiwalu Muzycznego w Poznaniu; notabene obchodzącego skromny jubileusz — będzie to piąta edycja tej unikatowej w skali międzynarodowej imprezy. I znów po czteroletniej przerwie stanie się ona — czyniąc załość jednemu ze swych założycieli — festiwalem letnim...
— ...Tak. Odbędzie się od 29 sierpnia do 1 września. A czując podtekst pańskiej wypowiedzi wyjaśnię od razu, że w przypadku dwóch poprzednich festiwali — twórczość Czajkowskiego i Schumann'a nie udało się utrzymać letniego charakteru przede wszystkim ze względu na trudności finansowe. Były po prostu chwile, w których ze względu na brak funduszy cały festiwal stał pod znakiem zapytania.

— Czyżby był aż tak drogi?

— Wręcz przeciwnie. Śmiem skonstatować, iż spośród liczących się w ogólnopolskim kalendarzu imprez muzycznych nie ma tańszej niż nasza. Ale proszę pamiętać, że były to lata 1981—1983, w których kryzys dał się szczególnie w znaki. Na szczęście to już przeszłość.

— Pomówmy zatem o imprezie tegorocznej. Po raz pierwszy zabrzmi muzyka na szego stulecia. Czy aby jednak nie zbyt trudna dla przeciętnego melomana, kojarzącego sobie Ravela zazwyczaj z „Bolero”? A przecież jest to festiwal nie tylko dla znawców?

— Przede wszystkim nie dla znawców, a dla tak zwanej szerokiej publiczności. Do podstawowych bowiem jego celów należy przybliżenie najwspanialszych dzieł światowej literatury muzycznej jak najszerszemu kręgowi odbiorców. A to, że wybrane przez nas formy prezentacji monograficznych w znakomitej interpretacji Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji oraz solistów się sprawdziła. O wodzy niezmiennie zainteresowanie imprezą publiczności. Odpowiadając na pytanie: biletu na festiwal Ravelowski kosztuje 10 zł. Wskazując na to, że wstęp, Mniej więcej połowę wykupili goście spoza Poznania.

— To bardzo budująca informacja, zarazem kolejne n.
Dokończenie na str. 2

Na skargę do PRON

(PAP) W 1983 r. do Rady Krajowej PRON wpłynęły 2 642 listy zawierające skargi, prośby o interwencję i wnioski. W tym czasie rady wojewódzkie otrzymały około 5 000 takich spraw. Statystyki działań interwencyjnych ogniw podstawowych, ze względu na masowość zjawiska, na szczeblu centralnym nie prowadzi się.

Tematyka skarg i prób kierowanych do PRON jest podobna jak w przypadku pozostałych centralnych adresatów.

Zniwa-84

Nadrobić stracony czas

INFORMACJA WŁASNA

Według kalendarza zniwa powinny być już na ukończeniu, a faktycznie — w Wielkopolsce nie osiągnęły jeszcze półmetka. Pogoda, która je tak opóźniła, nadal sprawia rolnikom kłopoty, zmuszając do jedno-, dwudniowych przerw w pracy. Jak wynika z otrzymanych informacji, mijający tydzień w całym regionie był przekropony, gdziegdzie przeszły silne ulewy, a deszcze najdłużej nekaly rolników z Leszczyńskiego. Wpłynęło to oczywiście na stan

pól i stopień zaawansowania prac zniwnych. Wiele zboża jest wylegniętego. W takich gminach jak Przykona czy Witkowo w Konińskim dochodzi ono nawet do 70 procent arealu.

Rzepak jest całkowicie skoszony i sprzątnięty w Poznańskim i Leszczyńskim. Prace te dobiegają końca w Kaliskiem i Konińskim, natomiast w Piłskiem, gdzie ze względu na klimatycznych roślina później dojrzewają, pozostało do zbioru niespełna 10

Dokończenie na str. 2

Aktywny udział Polski na konferencji w Meksyku

(PAP) W pracach Międzynarodowej Konferencji Ludnościowej, obradującej od 6 bm. w stolicy Meksyku aktywny udział bierze delegacja polska, której przewodniczy wiceminister zdrowia i opieki społecznej, prof. Leszek Kryst. Przemawiając na forum konferencji, oświadczył on, że dekada lat siedemdziesiątych stanowiła wyzwanie dla polskiej polityki społecz-

no-ekonomicznej, ponieważ w wiek produkcyjny wkraczały liczne roczniki młodzieży. Za niewątpliwą sukces naszego kraju uznać należy fakt, iż 6,5-milionowa rzesza młodzieży, stanowiąca 1/3 ogólnej liczby ludności w wieku produkcyjnym, zyskała odpowiednio wykształcenie i przygotowanie zawodowe oraz znalazła miejsce pracy.

Rada Państwa przyznała order „Osiedlu Młodych”

INFORMACJA WŁASNA

Za całokształt ponad 25-letniej działalności Rada Państwa — w roku 40-lecia Polskiej Ludowej — przyznała Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych” w Poznaniu zbiorowy Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Wręczenie odznaczenia nastąpi pod koniec bieżącego miesiąca. Spośród spółdzielni mieszkaniowych Poznańskiego „Osiedle Młodych” jako pier-

wsza udekorowana zostanie tej rangi orderem.
„Osiedle Młodych” jest inwestorem największej dziesięcioletniej osiedla mieszkaniowej w Poznaniu przewidzianej dla około 110 000 osób. Obecnie zamieszkuje ją przeszło 80 000. Jest ono także inicjatorem i realizatorem wielu rozmaitych innowacji na osiedlach. Prowadzi również urozmaiconą działalność społeczno-wychowawczą wśród młodzieży i dzieci (an)

W Pałacu Narodów w Genewie

Na konferencji rozbrojeniowej mówi się o broni chemicznej

(PAP) W genewskim Pałacu Narodów kontynuuje obrady etnia sesja konferencji rozbrojeniowej. Zarówno dyskusja plenarna jak i negocjacje w salach roboczych konferencji koncentrują się ostatnio wokół zakazu broni chemicznej.

Podczas posiedzenia plenarnego 9 bm. zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej, amb. Stanisław Turbański, który w imieniu delegacji krajów socjalistycznych przedstawił dokument na temat organizacji i działalności komitetu konsultacyjnego, głównego organu, jaki ma być ustanowiony na mocy przyszłej

konwencji o zakazie broni chemicznej dla sprawnego funkcjonowania i przestrzegania postanowień przez państwa — strony konwencji. Omawiając propozycje zawarte w dokumencie krajów socjalistycznych, amb. Turbański podkreślił szczególnie ich znaczenie jako konstruktywnego wkładu delegacji krajów socjalistycznych w doskonalenie koncepcji komitetu konsultacyjnego, przede wszystkim poprzez uwzględnienie sugestii zgłoszonych przez poszczególne delegacje, jak i wyjście na przeciw różnym propozycjom strony zachodniej w tej sprawie.

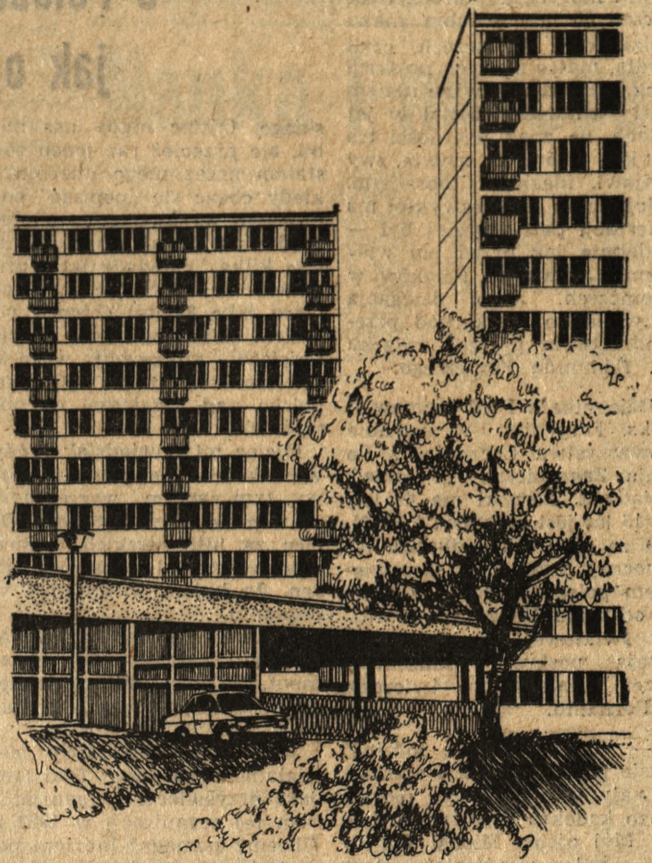
„Nigdy murem zawsze pomostem”



Na zdjęciu: prof. Jerzy Ozdowski.
Fot. — CAF

Na str. 5 publikujemy rozmowę z prof. Jerzym Ozdowskim, przewodniczącym Komisji Kultury PRON, wicemarszałkiem Sejmu. W części nakładu wydania 2, na wcześniej wydrukowanych już stronach poświęconych sprawom kultury, zamienione zostało przez niedopatrzenie zdjęcie Profesora na inne. Rozmowę i czytelników przepraszamy.

Z wielkopolskiego szkicownika



Nad Jeziorem Winarskim w Gnieźnie powstała nowa dzielnica mieszkaniowa Winary: osiedla Orła Białego, Piastowskie, Jagiellońskie, (główny projektant — inż. arch. Marjan Weigt) oraz osiedla Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego (główny projektant — inż. arch. Izabela Klimaszewska). W dzielnicy tej mieszkać będzie około 18 000 ludzi (budowę rozpoczęło w latach siedemdziesiątych). Na rysunku: fragment osiedla Orła Białego usytuowanego na skarpcie nadjeziornej.

Rys. — J. Nowaczyk

40 rocznica ludowego Lotnictwa Polskiego

W Poznaniu odbędą się centralne obchody

INFORMACJA WŁASNA

W czwartek, 23 sierpnia minie czterdzieści lat od dnia chrztu bojowego ludowego Lotnictwa Polskiego. W tym dniu — przed 40 laty — do pierwszego lotu bojowego wystartowały w godzinach rannych samoloty z 1 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa”, by w rejonie Warki, na przedpolach przyczółka warszawo-magnuszewskiego, osłaniać samoloty radzieckie dokonujące tam rozpoznania.

Centralne obchody 40-lecia ludowego Lotnictwa Polskiego odbędą się już tradycyjnie w stolicy „Polskich skrzydeł” — w Poznaniu.

W przeddzień Święta Lotnictwa, w środę 22 sierpnia w godzinach popołudniowych w Salu Tradycji Wojsk Lotniczych uhonorowani zostaną weterani lotnictwa oraz osoby i instytucje zasłużone dla roz-

woju tego rodzaju naszych Sił Zbrojnych. Następnie w różniem spotkają się na lotnisku Ławica z przedstawicielami Dowództwa Wojsk Lotniczych.

W czwartek, 23 sierpnia główne uroczystości jubileuszowe, rozpoczyna się również na Ławicy, gdzie w obecności przedstawicieli kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej, Dowództwa Wojsk Lotniczych oraz władz politycznych i administracyjnych województwa poznańskiego odbędą się pokaz pilotażu i spotkanie z pilotami. Następnie w Salu Tradycji Wojsk Lotniczych zasłużonym oficerom, chorążym i podoficerom zawodowym tego rodzaju Sił Zbrojnych wręczone zostaną odznaczenia państwowe i wojskowe, tytuły i odznaki Zasłużony Pilot Wojskowy PRL oraz inne formy wy-

Dokończenie na str. 10

Czeka nas „terapia szoku”

Jest nadzieja, że kilkuletnie starania Polski o przyjęcie do Międzynarodowego Funduszu Walutowego uwieńczone zostaną powodzeniem. Fundusz, na który składają się prawie 100 miliardów dolarów, będących udziałem 146 państw, służy uzdrowieniu i rozwinięciu tych państw członkowskich, które popadły w gospodarcze tarapaty. To jakby światowa kasa zapomogowo-pożyczkowa, ale czerpanie z jej obfitych zasobów związane jest z koniecznością spełnienia narzuconych przez ekspertów MFW warunków.

Opublikowana w czwartkowych bądź piątkowych gazetach informacja PAP (w „Głosie” pod tytułem „MFW i Bank Światowy domagają się od krajów, którym udzielają pomocy — pisze PAP — aby ich produkcja była maksymalnie konkurencyjna, aby polityka finansowa państwa członkowskich odzwierciedlała rzeczywisty stan gospodarki kraju”).

ODGŁOSY

zaniechania subsydiowania podstawowych artykułów żywnościowych. Te i wszystkie w ogóle zalecenia MFW zmierzają do jednego celu — zwiększenia wydajności pracy i efektywności produkcji. „MFW i Bank Światowy domagają się od krajów, którym udzielają pomocy — pisze PAP — aby ich produkcja była maksymalnie konkurencyjna, aby polityka finansowa państwa członkowskich odzwierciedlała rzeczywisty stan gospodarki kraju”.

Czy i nas czeka „terapia szoku” zaordynowana przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy? Czy światowym ekspertom do spraw ekonomii uda się skłonić polskie społeczeństwo do zaakceptowania reguł wprawdzie zbawiennych dla kraju na dłuższą metę, ale doraźnie bolesnych i niepopularnych? Z chwilą przystąpienia do MFW i skorzystania z jego zasobów (oraz przyjęcia jego warunków) zwolennicy reformy gospodarczej zyskaliby potężnego sojusznika. Natomiast rozwiałyby się mirażowe nadzieje tych którzy oczekują nowych, wielkich dolarowych kredytów „do przejedzenia” i bez żadnych warunków. Warunek — jak zwykle u kapitalistów, którzy zdominowali MFW — jest jeden: „pieniądz musi rodzić pieniądz”. A pieniądz w Polsce może się rodzić tylko z rozmownej pracy.

TOMASZ TALARCZYK

(PAP) W upalne niedzielne popołudnie 5 sierpnia br. na Płycie Czerniakowskiej w Warszawie powtórzona została historyczna uroczystość sprzed 50 lat: zaślubin znaku Polaków w Niemczech, czyli Rodła, matce naszych polskich rzeź. Sztafeta z wizerunkiem Wisły zanurzony został w jej falach, na znak wierności tradycjom ojców, ich mowie, zwyyczajowi, ideałom moralnym. Inicjatorem tej niezwykłej manifestacji patriotycznej był — podobnie jak przed pół wiekiem — Związek Polaków w Niemczech. Jego delegacja przybyła do Polski pod przewodnictwem prezesa związku ks. Edmunda Foryckiego.

Dziennikarz PAP rozmawiał z ks. Foryckim w siedzibie Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”. Ksiądz E. Forycki ma 69 lat, od 15 lat jest prezesem ZPWN, ma za sobą wiele długich lat owocnej pracy nad krzewieniem polskiego ducha z daleka od kraju. W czasach II wojny światowej przypięlił tę swoją postawę osadzeniem przez Niemców w twierdzy w Poznaniu.

— Wywodzę się z rodziny, gdzie polskie tradycje obowiązywały jako podstawa moralnego kodeksu dorosłych i dzieci. Mój ojciec Michał Forycki był współzałożycielem Związku Polaków w Niemczech przed 62 laty, a przyjechał do Niemiec prawie przed 100 laty. W rodzinie on był strażnikiem ojczystego języka, obyczajów, poczucia obywatel-

Rozmowa z prezesem Związku Polaków w Niemczech

O Polsce myślimy jak o matce

skiego. Ojciec nigdy nas nie bił, ale przecież raz jeden zostałem przez niego uderzony: kiedy chcąc się „popisać” poprosiłem go o pieniądze na kupno zeszytu. Miałem kilka zaledwie lat i urodziłem się w Niemczech, dopiero jako 8-letni chłopak poznałem ziemię rodzinną moich rodziców, zaproszony wraz z rówieśnikami przez „Opiekę polską nad rodzinami na obczyźnie”.

Ojciec mi powiedział: kiedy wyrzekniesz się polskiej mowy, tym samym wyrzekniesz się i mnie. Zapamiętałem. Ojciec za hitlerowskich czasów osadzony został w Sachsenhausen. Ja byłem w Cytadeli w Poznaniu.

Umierając ojciec przekazał mi swój patriotyczny testament. Na łóżu śmierci powiedział: synu, pamiętaj o Polsce...

Jaki jest współczesny cel działalności związku? Taki sam jak przysięgał organizatorom tej organizacji w 1922 r. Chcemy pomagać ludziom poszukującym swoich najdawniejszych korzeni, chcemy swoją postawą budować w świecie dobrą opinię o Polakach, chcemy szerzyć wiedzę o kraju ojców, który przecież dobrze zasłużył się Europie i

światu, stając od wieków w obronie szlachetnych ideałów ludzkich. Nie oznacza to wszak że, iż nasi działacze izolują się w niemieckim środowisku. Tak nie jest. Są oni lojalni wobec kraju, w którym żyją, pracują, wychowują swoje dzieci. Ale zarazem głośno, z całego serca, przyznajemy się do polskiego rodowodu. My jesteśmy i chcemy być z Polski dumni! W 1938 r. na zjeździe w Berlinie sformułowane zostało słynne 5 prawd Polaków w Niemczech. One brzmią nadal jak rota przysięgi. I to jest nasza ideaowa busola. Nie obchodzi nas niczyje poglądy polityczne, każdy kto przychodzi do nas musi je zostawić za progiem. Natomiast nie wolno mu zapomnieć o tej podstawowej prawdzie naszego „Rodła”, jaką jest stwierdzenie: „Polak Polakowi bratem”. A także i o tym, że „Polak co dzień narodził się”. Służymy zatem swoją pracą i aktywnością, do skonałeniem języka polskiego. U nas w ZPWN nie mówi się inaczej niż po polsku. Więc ci, którzy do nas przychodzą, uczą się mozolnie, ale z dobrymi efektami. Większość działaczy związku stanowią ludzie starsi, to prawda. Ale w ostatnim okresie coraz więcej osób w średnim wieku i naj-

młodszych przypomina sobie o tym, że ma polskie nazwisko polskich przodków.

Formy działalności ZPWN są różnorodne. Utrzymujemy się z własnych składek. I tu od razu chciałbym zaznaczyć że nie jesteśmy organizacją charytatywną, chociaż wielu nowych przybyszów z Polski tak mniema. Wydajemy np. kwartalnik „Opieka”, który sami redagujemy. Mamy placówki kulturalne, organizujemy wyjazdy do Polski.

A jak zrodziła się idea powtórnych zaślubin? Przed 4 laty postanowiliśmy przypomnieć tę wielką odwagę i hart ducha, który cechował naszych poprzedników. Od nich, od najwziętszych z wiernych, zaczął Hitler prześladowania rodaków. Ponad 2000 członków związku przeszło przez obozy koncentracyjne, co najmniej 200 zamordowano, wielu utraciło zdrowie. Umierali i walczycieli z myślą o Polsce — matce naszej. I tak, oto nasza pozycja przedstawiona towarzystwu „Polonia” stała się faktem. Przyjechało na złote zaślubiny 150 działaczy związku, a rozpiętość wieku wśród nich jest ogromna, od 18 lat do 89.

Przeżyliśmy ogromne wzruszenia, które dodały nam sił do dalszej pracy. Więzy z ojczyzną ojców się pogłębiają, zmienia na korzyść stosunek do niej, uczucia miłości zyskują mocne oparcie. Sądzę, że nie przestaniemy być honorowymi ambasadorami Polski za granicą.

Nadrobić stracony czas

Dokończenie ze str. 1

procent rzepek. W tym województwie jest jeszcze do skoszenia jęczmień ozimy, natomiast w pozostałych rejonach Wielkopolski zniknął on już z pola. Obecnie największy ruch panuje na żytnich polach. Najwięcej zbóż ogółem skoszone w Konińskim, odznaczającym się lekkimi glebami — 40 procent arealu oraz w Kaliskim — 28 procent.

Scierniska, z których zebrano plony, są natychmiast podorywane. W ślad za tym powinieli nastąpić siewy doplonów, których nasion zebrano w tym roku pod dostatkiem, ale już drugi rok z rzędu rolnicy boją się ry-

zyka. W ubiegłym — istniały obawy, czy ziarno rzucone w wysuszoną glebę zakiełkuje, w tym — czy wobec późniejszego terminu agrotechnicznego w ogóle odpowiednio zaplonuje. W województwie konińskim na przykład w porównaniu do tego samego okresu roku ubiegłego obsiano dotychczas poplonami jedną trzecią przewidywanego arealu.

Opady utrudniły także zbiór siana z drugiego pokosu traw. Najwięcej lak (32 procent) skoszone w Konińskim, najmniej (8 proc.) — w Kaliskim i Leszczyńskim. Gdyby trawy mogły wyschnąć w krótkim czasie, plon siana byłby nieporównanie wyższy niż w roku ubiegłym. (zd)

Gen. N. Czerwów o kadencji R. Reagana

Podsycanie wyścigu zbrojeń

(PAP) Kadencja prezydenta Ronalda Reagana zbliża się ku końcowi. Co dała światu jego polityka w dziedzinie kontroli zbrojeń i zaufania między państwami? — Na to i inne pytania udzielił odpowiedzi ekspert wojskowy, generał pułkownik Nikołaj Czerwów.

— Cztery lata sprawowania władzy przez administrację prezydenta Ronalda Reagana były podporządkowane niestannemu zwiększaniu potencjału wojskowego USA, niepowstrzymanemu podsycaniu wyścigu zbrojeń, zwłaszcza jądrowych, rozszerzaniu go na przestrzeń kosmiczną. Przywódcy waszyngtońscy uporczywie zmierzają do uzyskania przewagi wojskowej i odrzucili wszystkie lub prawie wszystkie radzieckie propozycje dotyczące przerwania wyścigu zbrojeń i rozbrojenia. Celowo podważali proces ograniczenia i redukcji zbrojeń jądrowych, zerwali rokowania tak w sprawie zbrojeń strategicznych, jak i zbrojeń nuklearnych w Europie, odmówili rozpoczęcia rozmów w sprawie zapobieżenia mili-

taryzacji Kosmosu, przeszkadzają w osiągnięciu równoprawnego porozumienia w rokowaniach nt. redukcji wojsk i uzbrojenia w Europie środkowej i innych problemach. Krótko mówiąc, administracja prezydenta Reagana była w ciągu czterech lat wierna polityce militarystyki i wyścigu zbrojeń, chociaż starała się to ukryć za pomocą okrągłych słów o pokoju i rokowaniach, zwłaszcza podczas kampanii przedwyborczej. Jednakże praktyczne działania Białego Domu sprzeczne są z tą retoryką.

— Realną drogą by przywrócić zaufanie między Wschodem i Zachodem jest rezygnacja z użycia siły zbrojnej lub z groźenia jej zastosowaniem. Aby uniknąć katastrofy jądrowej trzeba wyrzec się użycia broni nuklearnej jako środka pierwsza rezygnować z polityki z pozycji siły. Trzeba powrócić do polityki pokojowego współistnienia. Właśnie to proponują państwa socjalistyczne na konferencji sztokholmskiej, rozwijając założenia zapisane w Akcie Końcowym z Helsinek.

Zakończyły się ogólnopolskie warsztaty muzyczne w Chodzieży

INFORMACJA WŁASNA

W Chodzieży zakończyły się XIV Warsztaty Muzyczne, organizowane tradycyjnie co roku przez Wydział Szkolenia Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego i Miejsowy Dom Kultury. W tegorocznej imprezie wzięła udział rekordowa liczba muzyków: ponad sto osób. Pod okiem czołowych polskich jazzmanów doskonalili oni swe umiejętności w praktyce i wzbogacili wiedzę teoretyczną. Do Chodzieży przybyli Jan Ptaszyn-Wróbelski, Czesław „Mały” Bartkowski,

Zbigniew Wegehaupt, Jarosław Śmietana i Krzesimir Dębski.

Tegoroczne „Warsztaty” przyjęły również gości zagranicznych: Ronalda Kubelika oraz Banky Greena ze Stanów Zjednoczonych.

Obok częstych koncertów uczestnicy imprezy wzięli udział w zajęciach różnych klas instrumentów i zapoznali się z historią muzyki jazzowej. Muzykowali podczas wieczornych jam session i wysłuchali koncertów renomowanych zespołów. (jot)

Fala rozruchów

w Irlandii Północnej

(PAP) Przypadająca w czwartek 13 rocznica wprowadzenia przez władze brytyjskie w Irlandii Północnej rozporządzenia o przetrzymywaniu w więzieniach działaczy republikańskich bez nakazu sądowego stała się okazją do demonstracji i rozruchów we wszystkich większych miastach północnoirlandzkich. We długiej informacji policyjnych, zgineła jedna osoba, osiem zostało rannych. Aresztowano wiele osób.

Brak pracy i mieszkań

Przybysze z Polski rozczarowani w RFN

(PAP) Temat rozczarowanych przybyszów z Polski, którzy zdecydowali się zamieszkać w RFN na stałe, gości niezmiennie w środkach masowego przekazu RFN. Dużo miejsca poświęca mu dziennik „Frankfurter Rundschau” powołując się na rozmowy z licznymi przybyszami z Polski. I w tym wypadku powtarzają się te same skargi i rozczarowania: brak pracy, w

najlepszym wypadku doraźne możliwości zarobku, i to nie w wyuczonym lub wykonywanym dotychczas w Polsce zawodzie. Kelterka żali się, że bezskutecznie szuka stałego zajęcia w wykonywanym dotychczas zawodzie, bo „tu przyjmują tylko w wieku do 30 lat”. Ona ma 40. Inny przybysz z dyplomem reżysera, po studiach teatralnych, nie znajduje zatrudnienia i pocie-

sza się że może znaleźć gdzieś etat jako kierowca.

Drugi minus to brak mieszkań, oczekiwanie na lepsze warunki mieszkaniowe w domach dla uchodźców, gdzie za pokój płaci się do 150 marek miesięcznie i drugie tyle za stołówkowe wyżywienie. Miesięczny zasiłek dla bezrobotnych jest za niski, by można było z niego odłożyć jakąś większą sumę na poważniejsze wydatki.

Przybysze z Polski, podobnie zresztą jak i z innych krajów przechodzą z zdaniem „Frankfurter Rundschau” stopniowy proces otrzeźwienia, im głębiej poznają rzeczywistość w innym systemie polityczno-społecznym.

FESTIWALE DLA PUBLICZNOŚCI

Dokończenie ze str. 1

twierdzenie potrzeby istnienia festiwalu. Wprawdzie nabycy biletów już znają program i wykonawców imprezy tegorocznej. Droszę jednak o przedstawienie ich pozostałym czytelnikom, którzy będą mogli uczestniczyć w niej dzięki przekazom radiowo-telewizyjnym.

— Dodam od razu, iż radio transmitować będzie wszystkie cztery koncerty z auli uniwersyteckiej, a nagra także dwa pozostałe — odbywające się w Sali Białej Urzędu Miejskiego. Natomiast telewizja zapowiada codzienne transmisje co najmniej z jednej części koncertu. W czasie czterech dni wykonane zostaną najważniejsze utwory Ravela: symfoniczne, instrumentalne, wokalne, kameralne; między innymi wszystkie dzieła fortepianowe. Głównym bohaterem, obok tytułowego kompozytora będzie tradycyjnie katowicka orkiestra po raz drugi pod batutą swego szefa artystycznego, znanego poznaniakom z pracy w naszej filharmonii — Antoniego Wita.

— A „gwiazdy”? Żaden znany artysta nie może się przecież bez nich obyć?

— Oczywiście będą: rodak Ravela — pianista Michel Beroff i pieśń znamiennosci polskich — od Andrzeja

Hiolskiego i Kai Danczowskiej (która tu „zadebiutuje” w nowym trio z wybitnie zdolnymi młodymi instrumentalistami: Andrzejem Bauerem i Włodzisławem Malickim) przez wspomnianego skrzypka odnoszącego ogromne sukcesy na estradach całego świata Edwarda Zienkowskiego, Janusza Olejniczaka, Urszulę Mitrege, Kwartet Wilanowski, Jerzego Godziszewskiego i Michała Wesolowskiego — jedynych polskich pianistów posiadających w repertuarze komplet dzieł fortepianowych tego kompozytora. A katowicka orkiestra, to przecież zespół o renomie i randze artystycznej wybiegającej daleko poza Europę. Zestaw ten powinien usatysfakcjonować najbardziej nawet wybrednych słuchaczy. Mogliśmy sobie nań pozwolić dzięki zrozumieniu przez większość artystów naszych możliwości finansowych. Wielu wystąpi tu za honorarij zaoła symboliczne.

— To chyba też dowodzi jakości i znaczenia festiwalu, i jego niezwykłości chociaż — będąc wiosną tego roku w Londynie znalazłem w zapowiedziach programowych imprezy jakby zbliżoną — festiwal dzieł Beethovena. Londyńska Orkiestra Symfoniczna pod batutą Claudia Abbado przedstawiła komplet dzieł symfonicznych i koncertów

instrumentalnych mistrza z Bonn, lecz w czasie mniej więcej miesiąca.

— To ciekawe, choć jednak nie to samo co prezentacja tych dzieł w czasie kilku kolejnych wieczorów. I co rocznie innego twórcy.

— A właśnie, co organizatorzy — więc oprócz Filharmonii „Pro Sinfonika”, Komitet do Spraw Radia i Telewizji, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego — przygotowują na rok przyszły?

— Muzyczny świat obchodzić będzie trzecie rocznicę urodzin Jana Sebastiana Bacha i Jerzego Fryderyka Haendla, więc oczywiście ci wielcy kompozytorzy będą bohaterami festiwalu przyszłorocznego. Powiem wstępnie, iż zapowiadającego się nadzwyczaj atrakcyjnie repertuarowo i wykonawczo.

— Powróćmy na zakończenie do edycji tegorocznej: co organizatorzy proponują uczestnikom festiwalu poza muzyką?

— Tradycyjnie — piękne plakaty i programy-katalogi, a także specjalnie na imprezę naszą zaopatrzone stoisko płyt i wydawnictw muzycznych w holu auli UAM.

— A więc do zobaczenia w auli uniwersyteckiej począwszy od 29 sierpnia.

Rozmawiał

WOJCIECH NENTWIG

Czy w RFN powstanie „Wielka koalicja”

(PAP) Bawarski dziennik „Nuerberger Zeitung” analizując obecną sytuację polityczną w RFN nie wyklucza w piątkowym numerze możliwości ponownego utworzenia w Niemczech Zachodnich do 1987 roku tzw. wielkiej koalicji (chrześcijańskich demokratów i socjaldemokratów) je śli obecny partner CDU/CSU liberalna FDP będzie traciła popularność (przy wzroście wpływów SPD).

Między prawem a życiem

W ciągu 5 lat przywłaszczyła ponad dwa miliony złotych

INFORMACJA WŁASNA

Prokurator wojewódzki w Pile skierował do Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu akt oskarżenia przeciwko Janinie N., zarzucając jej zagarnięcie w okresie od kwietnia 1979 roku do lutego 1984, kwoty 2.306.400 złotych. Pieniądze Janina N. zdobyła w sposób następujący: dokonując zwrotu nadpłat indywidualnym odbiorcom za energię elektryczną, podrabiała dokumenty księgową i przekazy pocztowe wykazując w nich zwroty kwot wyższych od rzeczywistych wysłanych. Działania te

naraziły na szkodę Zakład Energetyczny w Poznaniu.

Janina N. przyznała się do zagarnięcia kwoty około 1,5 mln. złotych, twierdząc, że nie prowadziła zapisów swoich wydatków.

Dokumenty zakładów energetycznych wskazują jednak na sumę jaką wymienia akt oskarżenia. Na poczet odszkodowania i grzywny zabezpieczono miennie Janiny N. wartości około 1 miliona złotych. Wobec podejrzanej prokurator zastosował areszt tymczasowy. (beb)



Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje dzisiaj zachmurzenie małe i umiarkowane, miejscami wzrastające do dużego, z możliwością burz i przelotnych opadów. Temperatura minimalna 15-17, maksymalna 27-29 stopni.

Wczoraj o godzinie 17 zanotowano w Koninie, Kaliszu, Pile 28, Poznaniu 27, Lesznie 25.

Cisnienie 755,1 mm czyli 1006 hPa.

(A-18)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Kazimierz Brzezicki

ROBOTNICZE OPINIE

Oparcie w bezpartyjnych

Bezpartyjni są w większości, przeto na ich barkach spoczywa też większość zadań, oni wypracowują większość dochodu narodowego. Partyni są w mniejszości, ale stanowią tę część narodu, która jest najbardziej świadoma drogi, która wie, że realizacja socjalistycznych ideałów. W ciągu 40-lecia Polski Ludowej relacje bezpartyjni — partyjni układały się rozmaicie, nie zawsze najlepiej. Wydaje się, że w miarę postępów w dziedzinie odnowy i demokratyzacji, które obserwujemy, rola bezpartyjnych będzie rosła. Powinno to znaleźć wyraz przede wszystkim w polityce kadrowej, albowiem na tym polu jest szczególnie wiele do zrobienia. I do odrobienia.

Pamiętam przed laty w tygodniku „Polityka” cykl wypowiedzi z początkowych artykułów „Dobry fachowiec, ale bezpartyjny”, w którym problem postawiono ostro. O toż to czasy, gdy przynależność do partii była pierwszoplanową kwalifikacją do zajęcia kierowniczego stanowiska, a wszędzie fachowcy stali na dalszym miejscu zdając się mijać. Oczywiście partia rządząca zawsze musi mieć możliwość wysuwania swoich najlepszych członków na kluczowe stanowiska. Tak jest na całym świecie. Tak było zawsze.

Doświadczenia innych krajów socjalistycznych są tu pouczające. Oto na przykład na Węgrzech wielokrotnie więcej stanowisk kierowniczych niż u nas powierza się bezpartyjnym. Inna rzecz, że tam od ponad ćwierćwiecza istnieje stabilizacja społeczno-polityczna, co ma w tej kwestii dość istotne znaczenie. W każdym razie śmielsze wysuwanie bezpartyjnych, dobrych fachowców na stanowiska kierownicze nie osłabiało na Węgrzech pozycji socjalizmu. A może go nawet umocniło?

Jest rzeczą oczywistą, że zadania stawiane dziś w Polsce przez partię — PZPR — nie mogą być realizowane wyłącznie siłami samej partii, a nawet siłami samej klasy robotniczej. Jest to chyba oczywiste, ale i o sprawach oczywistych należy przypominać, o czym przekonał się niedawno, gdy na XVI Plenum KC PZPR poświęco-

nym roli klasy robotniczej za prośbą na obrady tak licznie robotnicy (w liczbie aż 800 w tym połowa bezpartyjnych) wspomniana kwestie niejednokrotnie poruszali. Ta deusz Szczepaniak, majster w lokomotywni PKP z Wrocławia mówił o tym właśnie, że bez oparcia się na szerokim froncie sił patriotycznych nie da się wyprowadzić kraju z kryzysu, a odbudowa i umacnianie zaufania między społeczeństwem a władzą może postępować jedynie w warunkach demokracji socjalistycznej, której rozwój jest nieodzowny dla systemu politycznego socjalizmu. Podkreślił on, że proces odnowy wymaga obecnie większej efektywności i zaangażowania całego społeczeństwa w likwidowaniu wypadków i urzeczywistnianiu socjalistycznego kierunku odnowy. Proces demokratyzacji musi przechodzić z fazy krytycznej i postulatycznej w fazę konsekwentnych regulacji prawnych i odpowiadającej im praktyki.

Ale umożliwienie bezpartyjnym fachowcom obejmowania kierowniczych stanowisk stanowi jedną stronę zagadnienia. Druga jest angażowanie się bezpartyjnych w procesy społeczne, w działalność publiczną, do czego nie trzeba niczyjego pośrednictwa, ani poparcia. Mieliśmy niedawno dużą kampanie polityczną związaną z wyborami do rad narodowych. Nowa ordynacja wyborcza dawała znacznie większe szanse niż dawniej wpływu obywateli już nawet na skład kandydatów na radnych. Szanse te zostały wykorzystane nie tylko w niewielkim stopniu. Samorządy pracownicze umożliwiają załogom decydowanie w wielu zasadniczych dla zakładów sprawach, łącząc z obsadą personalną najważniejszych stanowisk, dyrektora nie wyłączając. I tu możliwości tkwiące w prawnych ramach działania samorządów są w znacznej mierze niewykorzystywane. A przecież tak niedawno o te prawa toczono istne boje! Z troską tedy na XVI Plenum KC mówił Eugeniusz Kubeśra, bezpartyjny kierownik z Bielska o tych robotnikach, towarzyszach pracy, którzy nie włączają się w nurt pracy społecznej, wykazują obawy nastrojów oczekiwania

i stania na boku. Wyraża się to m.in. zbyt małym udziałem robotników w związkach zawodowych, które przecież też mogą i powinny odgrywać znaczną rolę w procesie demokratycznych przemian.

General Wojciech Jaruzelski nawiązał do tych wypowiedzi w swoim wystąpieniu końcowym na XVI Plenum. Odwołał się do słów Lenina: „Partia komunistyczna w żadnym wypadku nie powinna zasklepić się w sobie; powinna ona do omawiania najważniejszych posunięć państwowych oraz do rządzenia państwem wciągać przedstawicieli coraz szerszych bezpartyjnych mas robotniczych” (...). „Naszym zadaniem jest za wszelką cenę wzmocnić więź komunistów z uczciwymi bezpartyjnymi, tam gdzie między komunistami a bezpartyjnymi wyrosła ściana, należy tę przegródę za wszelką cenę zlikwidować. Nie jest komunistą ten, kto nie potrafi zgrupować wokół siebie kilku uczciwych robotników bezpartyjnych...”

I sekretarz KC PZPR postawił jako jedno z głównych zadań dla partii właśnie to, dotyczące więzi instancji, organizacji i członków partii z bezpartyjnymi robotnikami, ludźmi pracy i stwierdził, że warunkiem wykonania tego zadania jest przede wszystkim własny przykład: praktyczność, skromność, życzliwość ludziom. Praca nad sobą, podnoszenie wiedzy, wzbogacanie argumentacji.

W naszej 40-letniej ludowej państwowości niestety zdarzały się lata, gdy o tych elementarnych prawdach zapomiano. Dawało to pożądania godne rezultaty w postaci kolejnych przesileni politycznych. Powiedziano po roku 1980, że ówczesny kryzys musi być ostatnim. Nie może się coś takiego więcej powtórzyć. Ale dlatego też trzeba powtarzać niektóre prawdy w nieskończoność. Uczynili to robotnicy na XVI Plenum. Zapewne nie po raz ostatni. Także o potrzebie nieustannej więzi z bezpartyjnymi, o większym udziale bezpartyjnych w życiu kraju i nie wystarczy powtarzać te prawdy. Trzeba nadto pilnować ich przestrzegania w praktyce.

MIECZYŚLAW SKAPSKI

Widoczne ożywienie poznawcze środowiska naukowego, które to na przełomie wiosny i lata tego roku pełniło rolę gospodarza i organizatora rozlicznych naukowych spotkań (przypomnijmy chociażby międzynarodowe sympozja chirurgów, astrofizyków, gastroenterologów, okulistów i w końcu JUPAC-owski kongres chemików) i znalazło swoje odbicie na wielu płaszczyznach. Wymiana myśli — niezbędny w nauce element dialogu, spierania się, poznawania tego co i jak robią inni — to jedna dziedzina. Zapoznanie się ze stanem nauki w poszczególnych ośrodkach świata i pokazywanie polskich dokonań na międzynarodowych forach — to kolejne. A dodać jeszcze trzeba całą sferę wartości międzyuczelnianych kontaktów, przyjaźni — które to w nauce warłociwe są zawsze.

Ale pośród tych z gruntu pozytywnych skutków są i inne. Tak szeroka konfrontacja polskich możliwości z możliwościami świata zrodziła, bo zrodzić musiała, pytanie o wielkość dystansu, który dzieli nas od światowej nauki czołówki. Bo że taki istnieje, nie ulega wątpliwości. Jedni w kuluarach obrad oceniali go — w przypadku chemii produktów naturalnych na przykład — na lat dziesięć. To teraz. A za rok, dwa, trzy? Odległość ta powiększa się. Na maruderów nikt nie zaczeka...

Trudno więc w tej sytuacji nie zapytać „dlaczego?” Oczywiście, dla poprawy samopoczucia można by szybko na cały problem naciągnąć kurtynę z napisem „kryzys” (tym bardziej że przecież obecne trudności faktycznie rodzą do takowe bariery). Ale to nie byłaby odpowiedź wyczerpująca. W każdym razie takie jej sformułowanie nie popchnęłoby niczego w pożądanym kierunku. Próbe szersze go odpowiedzi na podobne pytania podjął — choć z innych okazji — zespół specjalistów pod kierunkiem prof. Janusza Jeljaszewicza*. A chociaż wyrażone w nim poglądy dotyczą nauk medycznych, to jednak ujęcie zagadnienia w szerszym kontekście daje możliwość odniesienia tych myśli i sądów do nauki w ogóle.

BOGATA FASADA I...

Obraz nauki — jak podkreślili autorzy opracowania — jest bardzo złożony i trudny do prostego scharakteryzowania. Nie zmienia to jednak faktu, że zarówno poziom jak i wyniki działalności naukowej są nieproporcjonalnie ubogie w porównaniu z liczbą tak zwanych pracowników naukowych. Stan nauki można by scharakteryzować więc mniej więcej tak: rozbudowana fasada, na którą składa się imponująca liczba pracowników naukowych, zakładów, pracowników i drobnych zespołów. Za nią zaś kryje się słabość merytoryczna i intelektualna oraz ubóstwo techniczne i me-

Światowa czołówka — coraz dalej

Nauka i maruderzy

lodyczne. Działalność naukowa takich zespołów sprowadza się do mnożenia mało znaczących przyczynków, powielania w gorszym często wydaniu uprzednio znanych koncepcji i faktów oraz do prowadzenia innych różnorodnych form działalności pozornej, kompensacyjnej, zastępczej.

Oczywiście — zastrzegają się autorzy tego niezbyt dyfuznego obrazu, niektóre dyscypliny, a właściwie kierunki reprezentują poziom wyższy, a nawet bardzo wysoki. Uzyskują go głównie na podstawie uprzednio zdobytej, a wyczerpującej się niestety, bazie aparaturowej, dzięki rozwiniętemu kontaktom z czołowymi ośrodkami światowymi, a przede wszystkim dzięki osobistej inicjatywie i inwencji twórczej oraz organizacyjnej kierowników zespołów.

CO MOŻE SIĘ LICZYĆ

Nie waga na ocenie jakości i poziomu nauki takie kryteria jak liczba pracowników, niezależnie od posiadanych stopni, tego nie można uznać za miernik właściwy, zwłaszcza, że sposób uzyskiwania stopni budzi i budzą niejednokrotnie uzasadnione zastrzeżenia.

Tak więc, aby choć w przybliżeniu ocenić ów poziom, przyjąć należy kryteria inne. Jakże? Autorzy omawianego opracowania proponują między innymi: liczbę prac oryginalnych, publikowanych w czasopiśmie o zasięgu międzynarodowym (one pomieszczone przez siebie prace poddają bardzo surowej ocenie, można więc im zaufać). Miarodajnym wskaźnikiem może też być liczba dobrych i oryginalnych prac poglądowych, monografii i książek wydanych w języku polskim i w językach używanych na kongresach i zjazdach, liczba dobrych podręczników, stopień cytowania w piśmiennictwie światowym a także częstotliwość zapraszania na międzynarodowe zjazdy i sympozja w charakterze wykładowców albo organizatorów.

Nie miejsce tutaj aby owe kryteria przykładać teraz do poszczególnych środowisk. One same dokonają muszą oceny zwłaszcza przed zbliżającym się kongresem nauki polskiej.

CO OPOZNA BIEG

Listę czynników determinujących słaby poziom nauki można sporządzić bez większego trudu. By nie była to jednak typowa książka załateń, autorzy omawianego opracowania skupili uwagę na rzeczach najważniejszych. Za takie uznali między innymi niską rangę nauki daleką jej pozycję w skali państwowej. Wyraża się to między innymi w niewłaściwym pojmowaniu przez niektóre grupy decydentów roli wartości nauki, jej

wkładu w rozwój całości kultury i gospodarki narodowej. Nauka traktowana jest często jako hasło, za którym nie muszą iść konkretne posunięcia i nakłady. Tak więc nakłady na naukę są o wiele niższe (relatywnie) niż w krajach o rozwiniętym potencjale naukowym. Na domiar złego i te niewielkie stosunkowo kwoty wydawane są na naukę tylko częściowo. Wiele środków pochłaniają narzuty i koszty administracyjne. I wiele — po wiedzieć trzeba — wydawanych jest niewłaściwie. Nakłady bywają zbyt „rozcieńczane” między wiele słabszych zespołów co uniemożliwia skoncentrowanie wysiłków na zespołach rokujących największe sukcesy.

Innymi złe działającymi ogólnymi infrastrukturą są: zły i zbiorokratyzowany sposób zaopatrywania w odczynniki, w drobne części zamienne, stan informacji naukowej, który bez przesady określić można jako katastrofalny...

Wszystko to wymusza jako by wolne tempo prowadzonych badań, przerywanie lub porzucanie kontynuacji wielu tematów, unieruchomienie cennej aparatury, z braku odpowiedniej obsługi serwisowej (w większości instytutów re-sortowych i uczelniach użytkowej aparatury sięgającej obecnie około 80 procent).

Tę niekorzystną sytuację pogłębiają jeszcze takie czynniki jak wady w systemie doboru kandydatów na pracowników nauki, niewłaściwe drogi awansu i kariery naukowej, zła sytuacja w publikacjach naukowych, dydaktycznych...



Przedstawione przez zespół opiniujący sądy — zgodnie z intencjami ich autorów, miały na celu przedstawienie niekorzystnych zjawisk i problemów związanych z obniżaniem poziomu nauk medycznych w Polsce. Jednak szerokie ich ujęcie, powiązanie z organizacją systemu nauki w ogóle, z hierarchizacją wartości i potrzeb, ze stanem gospodarki i ekonomiki — uczyniło z tej opinii materiał mogący posłużyć i innym dyscyplinom. Tym wszystkim, którym zależy, by usunięte zostały niepotrzebne bariery i przeszkody, by stworzona została sprzyjająca atmosfera szacunku dla rzeczywistych osiągnięć naukowych, by wreszcie nauka była, tak jak być powinna, „koroną ludzkiego królestwa w socjalistycznym państwie”.

JOLANTA LENARTOWICZ

*) Opinia zespołu kierowanego przez prof. dr. Janusza Jeljaszewicza, zaaprobowana m. in. przez posiedzenie plenarne Komitetu Podstawowych Nauk Medycznych PAN — opublikowana została w nr 29 — „Służby Zdrowia”.

Wakacje w lesie

W ramach wakacyjnej wymiany młodzieży w Nadleśnictwie Bierzwin (Gorzów) pracuje przy pielęgnacji drzewek w szkółce lesnej trzecia już 30-osobowa grupa młodzieży z NRD.

CAF — fot. J. Undro



Także lato miało być piękne, słoneczne i upalne. W maju synoptycy mówili, że w czerwcu będzie lepiej. Gdy ciągle lato stwierdzili, iż w lipcu się poprawi. W lipcu mieli nadzieję, że może sierpień będzie ładniejszy. Pierwsze dni tego miesiąca już za nami i specjaliści od prognozowania wyrażają jedynie przypuszczenia, że może być jeszcze różnie, przedstawiając na dowód poprzednie lata. Po chłodnych czerwcu i lipcu bywał ciepły sierpień, ale bywał również zimny. I bądź tu mądry.

Co tam jednak pogoda. U nas, w kraju miało być pięknie. Pewna starsza pani, która przeżyła 80 lat, z tego 40 w socjalizmie opowiada, iż kiedyś, gdy pracując w szwalni wykonywała 200 a niekiedy także 300 procent normy na zebrawiach kolektywów obiecywano, że może za parę lat, a następnym pokoleniom to już na pewno, będzie się żyło wspaniale.

Wówczas wierzyła i wykurywała (może raczej wyszywała?) to lepsze jutro. Dzisiaj jednak odbierając emeryturę, po trzecim etapie rewaloryzacji, nie bardzo może się go doszukać. Można byłoby to zrzucić na karb związanego z tym wiekiem pewnego zgorzknienia, gdyby nie fakt, iż niektórym młodym obecna rzeczywistość też nie bardzo się podoba. Dopytują się raz ciszej raz głośnie, dlaczego nie wszystko przebiega tak jak przewidywali w swych pracach klasyki. Zdają sobie jednak sprawę, że pewne pytania łatwiej postawić (choć i z tym zdarzają się kłopoty) niż wyczerpująco na nie odpowiedzieć.

Miało być pięknie. Fakt. Nie tylko w Polsce. Na całym świecie miało się żyć lepiej i wygodnie. Tymczasem XXI wiek za pasem a tu jakoś nieszczerze. Obec-

nie u schyłku drugiego tysiąclecia, nie brak pesymistów zapowiadających upadek cywilizacji. Ich przewidywania wydają się poniekąd bardziej wiarygodne, nie odwołują się bowiem do jakiejś siły nadprzyrodzonej, której zamiarów i planów nikt przecież nie jest w stanie poznać, lecz wskazują na samego człowieka, jako potencjalnego sprawcę zagłady. Dysponuje on możliwo-

Wczoraj — dzisiaj — jutro

Miało być pięknie

ściami, by to uczynić. Wielu ludzi trawi czas na obliczeniach ile razy — wykorzystując obecne arsenaty nuklearne — jesteśmy w stanie rozwalić naszą planetę.

Siedmio- dwunastokrotnie? Zakrawa to na hipersurrealizm. Groźba jest tak przerażająca ogromna, że aż nie-realna. Nie bardzo potrafimy wyobrazić sobie kulę ziemską, a co dopiero możliwość jej zniszczenia. Satelity, lasekery, rakiety i systemy antyrakietowe wydają się bardzo odległe, jak gdyby były rodem z zupełnie innego świata, a nie tego naszego, pełnego kolejek, zatłoczonych autobusów i pośpiechu.

Bardziej przemawia do nas zagrożenie wynikające z degradacji środowiska naturalnego. Z zatrutą smarami i ściekami rzeką, usychającymi drzewami i zwałami śmieci spotyka się niemal każdy. Uświadamiają one, że cią-

gle zwiększanie produkcji i wynajdywanie coraz doskonalszych tworzyw sztucznych nie rozwiążą wszystkich problemów.

Można nawet odnieść wrażenie, iż zamiast ich ubywać, jakby ich przybywało. Wystarczy tylko rozejrzeć się wokół, by zaraz dostrzec jakąś kwestię zasadniczą. Nawet widok ponętnej blondynki o długich nogach i obfitym biuście, przypominać może, że na Ziemi żyje około 5 miliardów ludzi, którzy nadal mnożą się w tempie oszalamiającym, mimo iż już obecnie każdego dnia z głodu umierają tysiące.

Czyż można się więc dziwić, iż coraz mniej gotowych jest do składania obietnic, a także coraz mniej skorych do uwierzenia, że za kilka, no może za kilkadziesiąt lat będzie się żyło pięknie. Nauka okazuje się nie tak wszechmocna jak sądzili geniusze XIX i początków XX wieku, ideologie nie tak proste w realizacji, jak zakładali ich twórcy, a różni bogowie, o ile w ogóle istnieją, nie kwapią się z udzieleniem recepty na uleczenie świata z trapiących go dolegliwości, przynosząc co najwyżej ulgę i otuchę jednostkom, wybrańcom którzy w nich uwierzyli.

Czy jednak obserwowane i doświadczane na własnej skórze niepokojące zjawiska są w stanie całkowicie przekreślić szanse osiągnięcia lepszej, spokojniejszej i dostatniejszej przyszłości? Chyba nie. Bo tak naprawdę, to każdy gdzieś głęboko w sobie hołubi przekonanie, iż mimo wszystko, na tym najlepszym z możliwych światów może być jeszcze pięknie.

WALERIAN IGNASIAK

Od kukurydzy do szynki

Korespondencja z Jugosławii

Sama tylko Wojwodina mogłaby wyżywić połowę Europy — twierdzą japońscy eksperci w opracowaniu poświęconym rezerwom Jugosławii. Rolnictwo tego kraju ma bowiem wszelkie warunki, by uczynić go w pełni samowystarczalnym żywnościowo a nawet eksportować wysokoprzetworzone produkty rolnictwa. Skoro bowiem kombinaty rolno-przemysłowe zajmujące 16 procent ziem uprawnych, dostarczają połowę produkcji towarowej, to jakie by były wyniki, gdyby podobną wydajność osiągano na pozostałych gruntach zajmowanych przez gospodarstwa chłopskie?

Jesteśmy na skraju Wojwodiny, w Suboticy, tuż przy granicy węgierskiej. Miasto o tradycjach opiewanych w foliaderach turystycznych liczy obecnie 160 000 mieszkańców. Tu, na piętrze niepozornego budynku przy cichej ulicy Pefeli Sandora, znajduje się dyrekcja — jednego z największych w Jugosławii — kombinatu rolno-przemysłowego „Agros”.

Stąd zarządza się potężnym organizmem gospodarczym, na który składa się 13 dużych przedsiębiorstw o sporej samodzielnosci, zatrudniających prawie 11 000 pracowników. — Nasz potencjał — mówi Seci Mihaj, zastępca dyrektora „Agrosu” — to 35 000 hektarów ziemi i kooperacja obejmująca 60 000 hektarów. Towarzyszy temu potężny sektor przetwórczy pozwalający uśzlachetnić produkty ziemi i obór. Mamy więc w organizacji mleczarnie i piekarnie, zakłady mięsne, owocowe, koncentratów spożywczych i wyrobów cukierniczych. Pod firmą „Agrosu” działają także przedsiębiorstwa hotelowo-turystyczne, transportowe, magazynowe oraz bank, zajmujący się wszystkimi operacjami finansowymi tej rozbudowanej organizacji gospodarczej, istniejącej od 1975 roku.

Tak wielkich kompleksów istnieje w Jugosławii około 40, ale kombinatów rolno-spożywczych jest ponad 2 000. Mają własne sklepy, hotele, restauracje, sprzedają swoje produkty za granicę. Firmowy nadruk „Agros-Subotica” znajduje się na foliowych woreczkach z makiem, zapakowanym kawałku wieprzowiny, czekoladzie, butelce wina, maśle i makaronie, chlebie i skrzynce winogron. Nie muszą udawadniać jak to mobilizuje wytwórców tych wyrobów do dobrej jakości.

„Agros” nie jest monopolistą na terenie Wojwodiny, bo w sklepach Suboticy, czy Nowego Sadu leżą obok siebie wyroby różnych kombinatów. Jest natomiast sensownym ciągiem od uprawy roli do czekoladki czy kiełbasy. Technologia tej organizacji musi interesować jakie gatunki i od miany zbóż warto uprawiać, by później można było upiec smaczny chleb. Istotna jest hodowla trzody, by była e-

fektywna, a więc tania, co wpływa na koszty, kiełbas czy konserw mięsnych. Rozumiemy więc dlaczego gospodarz tak uporczywie tłumaczy mi opłacalność uprawy kukurydzy. Ta pasza okazuje się najtańsza. Odpowiednio przygotowana pozwala uzyskiwać przyrost kilograma mięsa wieprzowego z 3,5 do 3,9 kilograma paszy. Hodowla świń trwa wówczas około 140 dni i jest opłacalna, czego już nie można powiedzieć, gdy swinia rośnie 250 dni.

— Zdarza się gospodarstwu rolnemu — mówi Seci Mihaj — osiągnąć „europejski” wynik: przyrost dzienny przekraczający 1030 gramów. Wówczas hoduje się świnię 90 dni, a jak to daje korzyści nie trzeba długo tłumaczyć. Tym bardziej że w minionych dwóch latach kukurydza podrożała o prawie 50 procent.

Przez całą rozmowę gospodarz nie rozstaje się z małym kalkulatorkiem. Każde moje pytanie kwituje odpowiedzią, po parta liczbami. Jeśli więc mówi, że 2 000 hektarów jest na wodnionych, a prowadzone prace zwiększą ten obszar do 6 000 ha to od razu dodaje o ile wzrośnie produkcja paszy. A to pozwoli utrzymać 5 000 owiec, czyli mieć rocznie dodatkowe tony mięsa i wełny. Podwoi się także ferma krów licząca obecnie 6 700 „ogonów”, bo to dobry interes.

Ma „Agros” około 12 000 hektarów ziemi niskiej klasy. Próbowano różnych sposobów jej wykorzystania i okazało się, że najbardziej opłacalne jest sadownictwo. Winogrona czy jabłka dobrych gatunków nie są uciążliwe w uprawie, a zyski przynoszą spore, jeśli potrafi się je przetworzyć. Za miast z całym zbiorami pchać się na rynek i zbywać owoce po niskiej cenie lepiej i opłacalniej przerobić je na soki, wina, czy marmolady. To przetwórstwo będzie rozwijane, choć już teraz wytwarza się rocznie ponad 4 miliony litrów napojów, 1,6 mln litrów win, i szampanów oraz 2 mln kilogramów marmolady.

Nie sposób przedstawić całej działalności „Agrosu”, zlokalizowanego w promieniu 40 kilometrów od Suboticy. Niemal wszystkie fabryki znajdują się na peryferiach miasta. Gospodarz zaprasza do „Mlekarzy”, czyli zakładu mleczarskiego.

Jest południe a rytm pracy jak w nocy. Trwa rozlewanie mleka do foliowych woreczków. Wypełnione kontenery trafiają do chłodni, skąd po paru godzinach będą wywożone do sklepów. Nie ma o bawy, że następnego dnia mleko będzie skwaśniałe. Technologia produkcji jest sprawdzona, a pozwala na spokojnie przygotowanie mleka konsumpcyjnego o zawartości 2,8 proc. tłuszczu. Dostarcza się na rynek także mleko chude (zawierające 1,6 proc. tłuszczu) i tłuste (3,2 proc. tłuszczu).

— Tego ostatniego niewiele — mówi szef produkcji — bo jest tylko o 5 procent droższe od normalnego, więc nie oplać się sprzedać tyle dodatkowego tłuszczu po takiej cenie. Nie wykonuje się też serów, a masła — niewiele.

Bardziej rentowna jest produkcja jogurtów, więc czynne są wszystkie linie. Podobnie z mlekiem w proszku, niezbędny choćby „Fidelino” czy „Pionirowi” do wyrobów czekolady, ciastek i pieczywa. Jeden wydział wykonuje proszek pomidorowy. Bo choć to z mlekiem nie ma nic wspólnego to istotna jest opłacalność przedsięwzięcia.

Mleka trafia z okolic Suboticy z własnych obór oraz innych producentów uspołecznionych i prywatnych. Roczny przerób przekracza 25 milionów litrów. Zakład jest nowoczesny i przygotowany do rozwijania produktów typu instant

☆
Dostaję do ręki kolorowy informator o „Agrosie”. Pełno w nim zdjęć wysuszonej kiełbasy, zapakowanych w folię parówek, kolorowych jabłek i winogron, rumianych bochenków chleba, czekoladek i na pojów, lanów zboż i bluszczących maszyn. Można uwierzyć że taki kombinat rolno-przemysłowy to siódmiokrotny sposób na dobrobyt.

Moja wstrząsliwość potwierdza jednak sympatyczny dyrektor. — Wyniki — mówi — nie są jeszcze proporcjonalne do wielkości organizacji. To zbyt wielki organizm do sprawnego kierowania, bez systemu komputerowego. Więc taki właśnie wdrażamy.

A plac? System placowy — mówi w „Agrosie” — praktycznie nie istnieje. Dużo w zasadach przydadkowosci. Do tychczas stosunek najniższy do najwyższej płacy był jak 1:8,5, a obecnie zmierzają do spłaszczenia plac, by najniższa płaca była tylko czterokrotnie mniejsza od najwyższej. Spłaszczenie odbywa się przez podnoszenie niskich plac, co oczywiście zniechęca fachowców.

Dyrektorska pensja jest niższa od zarobków wielu robotników, albo na przykład wyższe płace mają ludzie zajmujący się w firmie handlem a nie produkcją. A przecież to właśnie ci z produkcji zbierają rocznie 220 000 ton kukurydzy, 135 000 ton pszenicy, 150 000 ton buraków cukrowych, 60 000 ton ziemniaków i tyleż owoców, przetwarzają 50 000 ton produktów mięsnych i wytwarzają 16 000 ton słodyczy.

Takim to właśnie potentatem jest „Agros”, którego bilans roczny zamyka się kwotą około 13 miliardów dinarów. On w znaczący sposób wpływa na rolniczy charakter i gospodarczą pozycję autonomizacji Wojwodiny. — Zadzwołając przybyłą dorodną kukurydzę, pszenicę, i umiejętnościom gospodarnego działania.

JANUSZ BEKAS

skiego, kiedy to zbroja zdołała mężczyźni a nie gacie.

Andrzej Szamak „Przegląd Tygodniowy” nr 32

Urlop spędzaj w pobliżu swojego sklepu mięsnego. Wypoczynek nie jest powodem, żeby ci przepadła szynka.

„Szpilki” nr 31

Gdy my goniliśmy za stwarzającym pozory bogactwem blaskiem telewizora kolorowego, świat w oparciu o ukłóscatolne zrodził mikroprocesor-pieszczołtliwie chipem zwanym. Coś jakby główny celon maszyn cyfrowej umieszczony w jednej płycie, którą z łatwością schować można w zamkniętej dłoni.

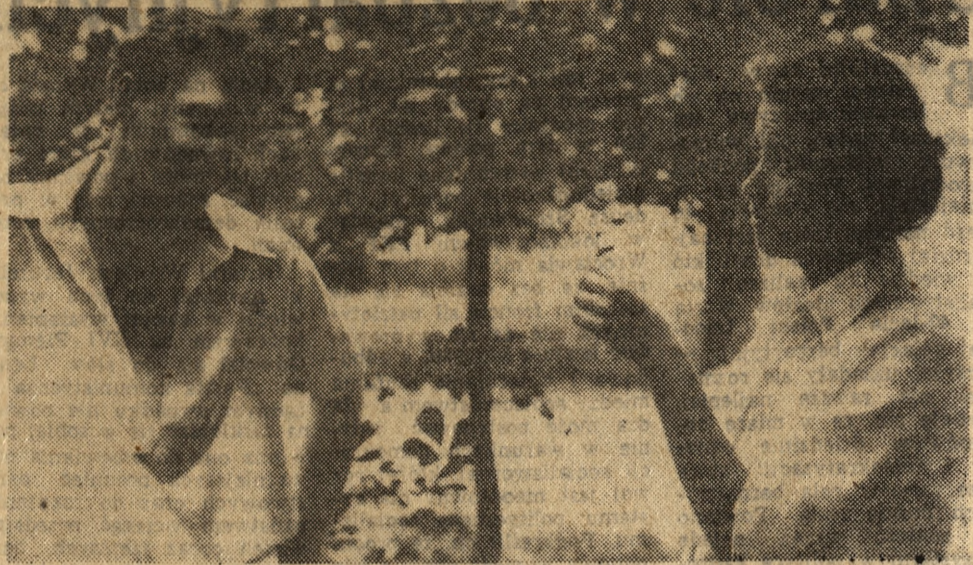
Maria Lechowicz „Perspektywy” nr 3

— Następnym razem — powiedział Falczak do Falczakowej — dolej więcej zupy do tej soli. (O Wacuju).

„Przekrój” nr 20

KULTURA * KULTURA * KULTURA

Film z życia prowincji



W zespole „Zodiak” powstaje nowy polski film w reżyserii Tomasza Zygadły „Sceny z życia prowincji”. Na zdjęciu: Dariusz Siatkowski i Beata Paluch w trakcie realizacji filmu. Fot. CAF — W. Rozmysłowicz

LIST Z GORZOWA

Czarny rycerz i czarownice

Jeśli ktoś z czytelników „Głosu” znajdzie się nocą na drodze z Szarża do Pszczewa, na mostku obok jeziora, radzę zatrzymać się chwilę. Istnieje szansa, że zobaczy wysokiego, smukłego, mężczyznę ubranego w żarną zbroję. Staże on na kraju mostku trzymając w prawej ręce własn, ściętą łowę. Otwarte oczy patrzą jakby żywe i rzucają przerażające błyski. Na kogo spojrzysz, ten czuje się jak sparaliżowany, nie może mówić ani ruszyć ręką ni nogą. Trwa to czasami nawet kilka minut.

Nie wiem, czy możliwym jest obaczenia przystojnego ducha z głową pod pachą jest dostateczną zachętą do wycieczki w okolice Pszczewa, ale jestem przekonana, że Pszczew warto zobaczyć. Dlatego zapraszam, aby w ostatnim ważnym miesiącu, a może jeszcze we wrześniu, wybrać się na wycieczkę do Pszczewa lub najbliższych okolic. A jest to teren przepiękny. Takich jezior, jednocześnie dużych i spokojnych, nie ma w całym województwie gorzowskim. W jeziorach tych mnóstwo ryb, a w dostojnych, sosnowych lasach każdy (podkreślam: KAŻDY) znajdzie grzyby.

Legenda o rycerzu nie jest jedyną związana z tym terenem. Powstanie miejscowości łączy się również z legendą, bo podobno parafie pszczewską zabił w latach 995 — 997 św. Wojciech. Pierwszego dnia, gdy odpoczywał na wzgórzu, wsadził swój kij w ziemię. Ten kij wypuścił liście i tak wyrosła święta lipa. Lipę tę pszczewianie otaczali opieką i troskliwie pielęgowali. Przepowiednia głosiła, że zniszczenie lipy przyniesie zagładę miastu. Podołano, aby zapobiec zeschnięciu, lipę podlewano oliwą. Niestety, w 1860 r. huragan zniósł jeden konar, w 1880 r. odłamał się drugi i z lipy pozostał suchy pień. Jednak przedsiębiorczy pszczewianie, nie chcąc dopuścić do zagłady niasteczka, w środku pnia starej lipy wsadzili młode brzoźwko. Przez 100 lat rozwinięło się w dorodną lipę i Pszczew żyje nadal, choć nie jest już miastem, a tylko wsią.

Naukowa wersja powstania miejscowości łączy ten fakt z szlakiem handlowym wiolącym tędy z Wielkopolski do Lubusza. Pierwsza wzmianka o Pszczewie znajduje się w dokumentach z 1259 r. a wywnika z niej, że Pszczew był własnością biskupów poznańskich i poddani cieszyli się znaczną wolnością. Tamtych dawnych lat dotyczy inna legenda. Na Jeziorze pszczewskim jest półwysp, którym niegdyś znajdował gród. Jeden z władców du przyrzekł swą córkę w żonę za zony wojowi z jednego plemienia. Ale żona kochała innego rycerza. Pełna rozpacz, nie widząc innego wyjścia, rzuciła

się w fale jeziora. Półwysp ten do dziś nosi nazwę Katarzyna.

Pszczew uzyskał prawa miejskie na przełomie XIV i XV wieku. Rozwijało się rzemiosło, tu wyrabiano piwo miodowe dla stołu biskupiego w Poznaniu. Głównym miasteczkiem w tamtych latach, były pszczewskie, jak i innych utrapieniem, jak i innych miasteczek w tamtych latach, były pszczewskie. W 1631 r. Pszczew został niemal doszczętnie zniszczony w czasie najazdu szwedzkiego. Wydarzenia te znalazły odbicie w licznych legendach i daty początek różnym nazwom miejscowym zachowanym do dzisiaj.

Jedna z legend głosi, że Szwedzi urządzili sobie obóz nad brzegiem Jeziora Rybojańskiego i stamtąd czynili wypadki na okoliczne wioski łupiąc i grabiąc wszelki dobytek. Miejsce to trudne było do zdobycia, bo ze wszystkich stron otoczone jeziorami. Gdy na nie zdato się męstwo i odwaga udręczonej ludności, zastosowano fortel mędrów ludowych. Pod osłoną nocy przeprowadzono na łodziach bydło z przywiązanymi do rogów pochodniami. Pochodnie, po wysadzeniu bydła na brzeg zapalono. Bydło z przerażającym rykiem pognało wprost na szanice wprowadzając Szwedów w osłupienie. Dzięki temu zostali rozbrojeni i wypędzeni z obozu, a miejsce nad Jezioro Rybojańskie nazywa się do dziś szaniami szwedzkimi.

Na mocy drugiego rozbioru Polski (1793) Pszczew znalazł się w Prusach. Od 1807 do 1815 wchodził do Księstwa Warszawskiego. Jesienią 1806 r. wojska napoleońskie przechodziły szlakiem Międzyrzecz — Pszczew — Silna — Poznań. 26 listopada 1806 r. Napoleon był w Międzyrzeczu. Na to, że przejeżdżał przez Pszczew, nie ma historycznych świadectw, ale jest legenda, że wypoczywał pod sosną w pobliżu Pszczewa. Trzeba wierzyć legendzie.

W okresie rządów pruskich ludność Pszczewa z uporem broniła polskości i opierała się germanizacji. Tu, jak we wszystkich miasteczkach Wielkopolski, trwała najdłuższa wojna nowoczesnej Europy. W 1877 r. powstał Bank Ludowy, a w 1901 utworzono Towarzystwo Robotników Polskich, które pod szyldem działalności religijnej rozwijało kulturę narodową i broniło języka polskiego. Towarzystwo posiadało własną bogatą bibliotekę polską, organizowało przedstawienia amatorskie i inne imprezy kulturalno-światowe. Przez cały XIX wiek mieszkało tu zdecydowanie więcej Polaków niż Niemców. Mimo to po I wojnie światowej Pszczew nie znalazł się w granicach Polski. Walka o utrzymanie polskości przeciągnęła się więc na następne lata. Powołano koło Związku Polaków w Niemczech i inne towarzy-

stwa, których celem było pielęgnowanie polskości.

Z tamtych lat nie ma legend, ale są materialne świadectwa. Jednym z nich jest pszczewski cmentarz. Są tu nagrobki z polskimi nazwiskami: Josepha Grzyb geb. Nowak, świętej pamięci Albert Gluschke, Cecilie Knak geb. Furmanek itd.

Tu widać, jak mieszały się wpływy polskie i niemieckie, jak germanizowano nazwiska i jak broniono polskości. Ale nazwiska nie powiedzą wszystkiego. Ród Wittchenów nosi niemieckie nazwisko, ale jak żaden inny zasłużony był w walce o polskość. Zatożycielami Towarzystwa Robotników byli: Robert Lauch, Wojciech i Józef Gólc. Ich nazwiska należą postawić obok Paździorów, Swiderków, Kowalskich, Misiewiczów, choć różne są źródła tych nazwisk.

Innym świadectwem przeszłości jest stojąca w rynku chata szwedca; długa i pieczolowicie remontowana przez Pracownicę Konserwacji Zabytków. W niedawno otwartym obiekcie Oddziału Muzeum z Międzyrzecza — obejrzeć można zachowane wnętrza i wycięty pszczewski dom sprzed wieku, a także warsztat pracy rzemieślnika. Niemalże zachowało się do dziś zabytkowy obrazujący życie mieszczan. Sporo wiemy o codziennym życiu wsi, dworu, kościoła, a o mieszczanach, zwłaszcza w małych miasteczkach, bardzo mało. Chata szwedca też wiede rozszerza.

Od 1945 r. Pszczew jest wsią i chce nią pozostać. Gmina osiąga bardzo dobre wyniki gospodarcze w rolnictwie. W Pszczewie, nad jeziorem Szarż znajduje się ośrodek wypoczynkowy „Warty-Tourist”, można tu również zatrzymać się na campingu. Wokół, nad licznymi jeziorami znajdują się pola namiotowe, które szczególnie polecam.

Największym jeziorem w okolicy jest Jezioro Lubikowskie (380 ha) wyróżniające się wspaniałymi warunkami do żeglowania. Na południowym brzegu jeziora znajduje się Góra Czarownic. Na górze tej, w noc świętojańska, zbierają się czarownice z całej okolicy i urządzają sobie ucztę z tańcami. Z daleka słychać ich śmiechy podobne do rżenia końskiego. Palą ogniska i przelatują nad nimi na miodkach. Bierze w tym udział sam Lucyfer. Zsiada on na wieszakach od strony jeziora zwanym Ambona Diabłów i prawi czarownicom kazania.

W tym roku już nie będzie można sprawdzić, czy rzeczywiście czarownice odwiedzają Jezioro Lubikowskie, ale można wierzyć, że tak jest naprawdę. Wszystkie legendy opowiedziałam za Franciszką Golcem, który je spisał w przewodniku o Pszczewie.

KRYSTYNA KAMIŃSKA

POGLĄDY I OBSERWACJE

Tragiczna dla nauki i jej dalszego rozwoju stała się sprzeczność między jej działalnością poznawczą a możliwościami destrukcyjnymi.

prof. dr hab. Mieczysław Subotowicz „Polityka” nr 31

Autorzy powstania uważali, iż rzucając swoje oddziały do walki i opanowując Warszawę, mieli wszystko do wygrania i nie do stracenia; jeśli Rosjanie pogodzą się z polityką faktów dokonanych, kota łamięskie automatycznie obejmą władzę nad krajem.

Jan M. Ciechanowski „Tu i Teraz” nr 31

Bardzo odczuwam brak tolerancji. Utrudnia mi on mo-

żliwość kształtowania własnej wizji teatru.

Jan Paweł Gawlik „Argumenty” nr 32

Powtarza się afera sprzed półwiecza. Powieść Zbigniewa Nienackiego „Raz w roku w Skirotawkach” spotkała się niemal z identycznymi atakami, jak w roku 1935 „Zmory” Emila Zegadłowicza. Różnica polega tylko na charakterze ataków.

Tadeusz Olszewski Tygodnik Kulturalny nr 32

Targu mna niejasne przeczuje, że modelowa produkcja gari męskich czerpie z doświadczeń, a zarazem owianych legendą, tradycją rycerstwa pol-

KULTURA * KULTURA * KULTURA * KULTURA * KULTURA * KULTURA

Nigdy murem — zawsze pomostem

Rozmowa z prof. Jerzym Ozdowskim, przewodniczącym Komisji Kultury PRON, wicemarszałkiem Sejmu



Pol. — CAE

— Panie Profesorze! Powołując się na poetę (Konstanty Ildefons Gałczyński) można by powiedzieć, że kultura to serdeczna życzliwość.

— Istotnie, mając do czynienia z kimś odnoszącym się do nas życzliwie i serdecznie, uznającym naszą odmienność, a jednocześnie bliskość, mówimy: człowiek kulturalny.

— To raczej intuicyjna ocena. A co mówi na ten temat nauka, filozofia, socjologia kultury?

— Punktem wyjścia dla oceny powinien być człowiek z całym bogactwem jego potrzeb i możliwości poznania i działania. Człowiek przez kulturę dochodzi do rozwoju człowieka, przy czym dokonuje tego nie w izolacji, ale przez uczestnictwo i wspólną pracę z innymi ludźmi w ramach wspólnoty społecznej, opierając się na dziedziectwie kulturowym przodków. Kogo możemy więc nazwać człowiekiem kulturalnym? Jest nim ten, który stara się być coraz bardziej ludzki i dąży do tego, aby nie tylko wspólnie z innymi żyć, ale i dla innych — szczególnie dla osób wymagających pomocy — działać. Człowiek kulturalny jest duchowo dojrzały, posiada zdolność poznawania, przeżywania i tworzenia wartości zarówno osobistych, jak i społecznych. Jest człowiekiem wprowadzającym ład w swoje życie wewnętrzne, w stosunki międzyludzkie i międzypokolenne. Ma postawę perfekcyjną, która sprawia, że nigdy nie jest w punkcie końcowym, ale zawsze jest w drodze ku temu, co bardziej ludzkie, to znaczy

na miarę godności człowieka. Wręcz powiedziałbym: człowiek kulturalny to ten, który łączy w sobie przywiązanie do treści dobrych z przeszłości z otwartością na nowe doświadczenia i nowe idee. I dalej — jest to człowiek przywiązany do wolności, ale jednocześnie wewnątrz nie zdyscyplinowany. Podejmujący inicjatywy, ale jednocześnie nie będący słomianym ogniem. Człowiek, którego cechuje poszanowanie autorytetów, ale skłonność do modyfikowania, jest racjonalnym krytycyzmem. Bowiem człowiek kulturalny, to ten, który idzie za prawdą argumentów, a nie tylko za autorem tychże argumentów.

— Przyjmując ten punkt widzenia raczej daleko nam do doskonałości.

— Nie to chciałem powiedzieć. Jestem zdania, że mamy cały szereg cech bardzo szlachetnych, godnych szacunku, predestynujących nas do miana — człowiek kulturalny, społeczeństwo ludzi kulturalnych. Są to takie przede wszystkim cechy jak szacunek dla drugiego człowieka, otwartość na potrzeby ludzi w potrzebie, umiejętność podejmowania inicjatyw, umiowanie wolności, silne przeżywanie miłości do ojczyzny zwłaszcza w chwilach krytycznych. Ale z drugiej strony brak nam takich cech jak wytrwałość, konsekwencja, cierpliwość, wewnętrzne zdyscyplinowanie, odpowiedzialność, upór w budowaniu dobrego.

— Mówimy o tym dość często, raz brzmi to jak zarzut raz jak usprawiedliwienie.

— Nie chcę ani czynić zarzutów, ani usprawiedliwiać kogokolwiek. Po prostu dla właściwego zrozumienia sprawy, potrzebne jest także spojrzenie szersze poza dzień dzisiejszy. Otóż znakomity polski mediewista, prof. Kazimierz Tymieniecki podkreślał, że kultura polska jest kulturą rozłogów, wielkich pól, a więc kulturą wiejską, a nie kulturą skupisk i siedzib ludzkich, w których człowiek musi wyrabiać w sobie takie właśnie sprawności moralne jak konsekwencja, cierpliwość, odpowiedzialność wynikająca ze współżycia w grupie. Profesor Tymieniecki odceniał czas dawnej, ale... Ile lat ma nasza industrializacja i urbanizacja? Niewiele więcej niż czterdzieści! Techniki, technologie i struktury zmie-

nia się dosyć łatwo, człowieka o wiele trudniej.

— A więc pomówmy o roli kultury w kształtowaniu człowieka.

— W naszym dokumencie — „Kierunki aktywności społeczno-kulturalnej PRON” na wstępie stwierdzamy: kultura stanowi ważny czynnik integrujący społeczeństwo wokół nadrzędnych idei postępu, demokracji, pokoju i współpracy między narodami, a także umacnia podmiotową rolę społeczeństwa i jedności w państwie.

— To bardzo zobowiązujące.

— Dlatego też z całą jasnością stwierdzamy dalej, że twórczość i upowszechnienie kultury w polityce państwa oraz w działalności społecznej powinny zajmować miejsce równorzędne sprawom politycznym i ekonomicznym. Kultura jest szersza niż sztuka i większa niż rozrywka. Należy do kultury to inwestowanie w gospodarkę. Nie rozumiejąc tego będziemy powodować poważne zagrożenia nie tylko dla podstaw materialnych rozwoju kultury.

— Działalność Komisji Kultury PRON to zaledwie dwa kwartały. Ale tę komisję tworzą ludzie dysponujący wielkim doświadczeniem, wiedzą, pasją, stąd należy się spodziewać, że bilans półroczna ma swój ciężar gatunkowy.

— Nasze myślenie, dążenia i cele dosyć wymownie charakteryzują trzy przedsięwzięcia. Otóż wiosną br. zorganizowaliśmy ogólnopolskie forum działaczy regionalnych towarzyszy kultury. Uważamy bowiem, że towarzystwa te w o wiele większym stopniu powinny być współtwórcami polityki kulturalnej zwłaszcza w dziedzinie upowszechnienia kultury, oświaty i nauki, że powinny być czynnikami aktywizacji kulturalnej i życia społecznego środowiska, że powinny kształtować trwałe wartości kultury i być promotorem zmian społecznych i instytucjonalnych struktur życia kulturalnego. W grudniu br. organizujemy w Szczecinie sympozjum na temat roli i znaczenia języka polskiego w świadomości narodowej. Na sympozjum zaprosić chcemy twórców kultury, językoznawców, pedagogów, a więc tych którzy język tworzą, są z niego odpowiedzialni i innych uczą po-

ślugiwania się nim. Natomiast w maju przyszłego roku, we Wrocławiu, zamierzamy zorganizować ogólnopolskie spotkanie twórców i działaczy kultury. Nasza dewiza brzmi: nigdy murem — zawsze pomostem. Stąd dążenie do porozumienia, do tworzenia mimo podziałów i różnic, klimatu współdziałania i współpracy na rzecz rozwoju kultury.

— Dosyć dużo dobrego zamieszczenia — było o tym w prasie — wywołała, zainicjowała przez zespół ds. kultury życia codziennego dyskusja o kulturze dnia naszego codziennego.

— Stało się tak, ponieważ istnieje w człowieku naturalne zapotrzebowanie na wzory dobrych zachowań i obyczajów. Nie chcemy czekać na pociąg w brudnej poczekalni dworcowej, nie chcemy być intryzami w urzędach, nie chcemy w kolejkach być pomawiani o bezprawne wykorzystywanie praw i buntujemy się, kiedy ktoś to robi. Człowiek w sposób naturalny idzie ku wartościom, odczytuje normę, a jeśli robi to wadliwie, należy zastanowić się dlaczego, należy przeanalizować jego zdolność poznawczą. Rolą kultury jest kształtowanie właśnie wzorów zachowań i umiejętności wyboru tego, co dobre, tego, co lepsze wśród dobrego.

— Czy partnerstwo wobec władzy i mecenat wobec twórców kulturalnej oraz percepcji dóbr kultury nie stanie się bicie przyszłościowym, albo wyręcaniem, albo dublowaniem kogoś? Czy nie obawia się Pan Profesor, że taka właśnie może być działalność Komisji Kultury?

— Zupełnie się tego nie obawiam. Kultury nie można sprowadzić do ram i struktur instytucjonalnych. Jak kania dżdżu potrzebuje społecznego wsparcia. A my jesteśmy przecież szerokim ruchem społecznym. My wspieramy program Narodowej Rady Kultury. My współdziałamy z Komisją Kultury KC PZPR. Dotychczasowe działania na rzecz kultury nie najlepiej wykorzystywały wysiłki różnych środowisk społecznych. My chcemy być wspólnymi partnerami różnych środowisk społecznych. Mówimy: jesteśmy. Jesteśmy gotowi pomóc.

PAI

Rozmawiała
EWA OSTROWSKA

Książę Józef i jego wielka romantyczna legenda

W sierpniu 1814 roku wraz z reszką wojsk polskich powracali do kraju śmiertelnie szczeni książę Józef Poniatowski. Droga wiodła z Lipska przez Poznań do Warszawy. Wszędzie na trasie odbywały się spontaniczne uroczystości żałobne... „Gazeta Poznańska” 6 sierpnia 1814 roku pisała: „Pamiętkę Twego życia obywatelskiego, Twej szlachetnej i wzniosłej duszy nie wygaśnie nigdy w umyślach Polaków”. W rocznicę owego pośmiertnego przejazdu Księcia Józefa przez Poznań Wielkopolskie Muzeum Wojskowe przygotowało małą okolicznościową wystawę.

Zgromadzone na niej zostały, pochodzące z zasobów magazynowych filii i oddziałów Muzeum Narodowego w Poznaniu, a także z kolekcji militariów Lesława Kukawskiego, różne wizerunki księcia, sztychy i litografie z epoki, ukazujące w wielu mniej lub bardziej prawdopodobnych wariantach okoliczności śmierci wodza w nurtach Elstery oraz pamiętki po nim. Wyeksponowano tutaj także patriotycznej porcelanę i biżuterię doby romantyzmu m. in. pierścienie wykonane z podków ulubionej klaczy Księcia. Jednym słowem to wszystko, co patriotyczne i związane z postacią naszego romantycznego bohatera.

Skromna ta wystawa z wielu względów zasługuje na zainteresowanie. Przede wszystkim właśnie jako świadectwo mentalności i patriotycznych ekscytacji ówczesnych Polaków. Ale ilustruje nam ona także ogromną ewolucję poglądów, która dokonała się za sprawą wojen napoleońskich oraz samych okoliczności śmierci naczelnego wodza polskiego, w stosunku do jego postaci.

Właśnie ukazała się nakładem „Ossolineum” nowa monografia księcia Józefa Poniatowskiego pióra Jerzego Skowronka. Prawem kontrastu, z tym co zostało już na temat księcia powiedziane, parę cytatów zaczerpniętych z tej książki. Na wieść, że baterie polskie w czasie oblężenia Warszawy przez wojska pruskie w 1794 roku, dostały się w ręce nieprzyjaciela, „burzyło się w mieście pospólstwo i już kupić zaczęło się przed mieszkaniem chorego od kontuzji księcia” notował anonimowy kronikarz. A kiedy książę „prawie potajemnie i bocznymi ulicami” opuścił Warszawę w 1809 roku przed wkraczającymi do niej Austriakami tłum wołał: „Zdrada. Na szubienicę zdrajcę, co nas nieprzyjaciółom wydał. Strój sprzedał Polskę Moskalam, ten ją teraz Austriakom sprzedaje. Precz z Poniatowskim!”

Ale w 1813 roku, w trakcie „bitwy narodów” pod Lipskiem Francuzi odcięli księciu Józefowi drogę odwrotu przedwcześnie wysadzając most na Elsterze i ranny wódz utonął w czasie forsowania rzeki. Odtąd stał się bohaterem znanym w całej ówczesnej Europie. Śmierci polskiego wodza w nurtach Elstery poświęca obraz Horacy Vernet. We Francji, Prusach, Austrii i Polsce pojawiają się rozliczne litografie ukazujące ostatnie chwile księcia. Jego wizerunki litografowane są masowo i dostojnie zalewają Polskę. W polskich dworach pije się kawę w porcelanowych filiżankach z wizerunkiem księcia Pepli, opatrzonych napisem „Bóg mi powierzył honor Polaków i imię Boga go oddam”.

A jak powstała wielka legenda księcia Józefa? Otóż po części zawdzięczał on ją (jak to ustalił przed laty Piotr Witt w publikacji na łamach „Sztuki”), ówczesnej prasie. „Gazeta Warszawska”, w dwa tygodnie po bitwie, za prasą zachodnią, poinformowała czytelników, że „Książę z żalu wskoczył do rzeki”, a nie zginął od ran w czasie przeprowy, bo to nie było aż tak romantyczne i nie aż tak w stylu epoki.

Wystawa w poznańskim muzeum, nie tylko jest więc wyrazem pamięci o tragicznym polskim wodzu i napoleońskim marszałku. Budzić dziś ona może bardzo rozmaite refleksje. Na temat wpływu kultury masowej na wyobraźnię narodu. Na temat naszych narodowych mitów i legend, a przede wszystkim chyba ogromnej ewolucji poglądów na temat tego samego człowieka, od latwych posądzeń o zdradę i prywatę, aż do narodowych ekscytacji i powszechnej po śmierci żałoby i czci.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

FILM

Studencka miłość

Czas studiów jest chyba najmniej stabilnym okresem życia. Wszystko wtedy jest tymczasowe, niepewne. Minął okres młodości i ścisłe związki z rodzicami, nie zaczął się jeszcze czas samodzielności, odpowiedzialności, stabilizacji. Miłość wtedy też zjawia się nagle, jest szybka, gwałtowna i na ogół nietrwała. Ot, właśnie studencka miłość. Ale i ona jest ważną próbą charakterów, i ona odgrywa niemałą rolę w życiu człowieka. Niekiedy kładzie się piętnem na całym życiu.

Jest to więc temat interesujący, także dla filmu, przeto radziecki obraz „Bez ślubu” jest ciekawą próbą penetracji środowiska studenckiego i tego właśnie tematu. Zakochana para Nadieżda i Walerij pokazana jest na szerokim tle koleżeńskich grupy oraz zajęć studenckich w instytucie. Oboje zbliżyli się do siebie podczas praktyki w kolchozie i po powrocie na uczelnię postanawiają zamieszkać razem w wynajętym pokoju, oczywiście bez ślubu, który zostawiają „na potem”. Matka, Nadieżda jest dotknięta decyzją córki, zrywa z nią stosunki.

Związek obojga młodych ma wszelkie znamiona typowości. Walerij widzi w dziewczynie głównie „obiekt erotyczny”, jest mu z nią dobrze w łóżku, resztę dnia spędza po staremu, w gronie kolegów, wśród nauki i wygłupów, wesoło i bez troski. Chłopak jest sympatyczny i pełen dobrej woli, ale bez poczucia odpowiedzialności, niechętny wobec jakichkolwiek prób ograniczenia jego wolności bądź żądania wyrzeczeń. Dziewczyna szuka stabilizacji, patrzy dalej w przyszłość i przymierza partnera do swojej wizji tej przyszłości. Ale w gruncie rzeczy oboje żyją bez programu, z dnia na dzień, nie zastanawiając się wiele nad konsekwencjami swego postępowania.

Tak więc widzys wisi w powietrzu od samego początku i my, dorośli widzowie, nie mamy złudzeń co z tego wyniknie. Natomiast ciekawi nas to, do czego zmierza reżyser. Okazuje się, że do niczego poza opowiedzeniem jeszcze jednej miłosnej historii. Ale dobre i to na kanikuł, gdy mniej mamy ochoty do zgłębiania zjawisk społecznych. Sam zaś film ogląda się dobrze.

MIECZYSLAW SKAPSKI

„Bez ślubu”. Film produkcji radzieckiej. Scenariusz: Swiatosław Tarachowski. Reżyseria: Władimir Grigorjew. Wykonawcy: Swietłana Smirnowa (Nadieżda), Andris Lijelajns (Walerij), Antonina Szuranowa (matka Nadieżdy) i inni.

Jeden z najbardziej licznych się festiwali filmowych w Europie, w Karlovyh Varach, tylko co się zakończył. Wśród 37 reprezentowanych tam kinematografii świata, obejmujących aż pięć kontynentów — polski film był dobrze reprezentowany, zarówno nowościami jak i ofertą reklamową.

W konkurencji z takimi indywidualnościami filmu — jak Siergiej Gierasimow, którego „Lew Tolstoj” otrzymał Grand Prix, „Kryształowy Globus” — nasza oferta konkursowa musiała wydawać się skromna. Tym bardziej, że temat współczesny i dojrzały, jaki zaprezentował nasz film „Ultimatum” w reżyserii Janusza Kidawy, nie odznaczał się tymi zaletami, które trafiałyby do szerszego grona odbiorców, mniej zaznajomionych z polskimi realiami ostatnich lat i ich odbiciem w świadomości różnych ludzi z różnych środowisk.

Toteż nagroda specjalna Związku Dramaturgów Czechosłowackich, jaką film „Ultimatum” otrzymał na festiwalu, jest cennym wyróżnieniem i traktować ją wypada

także, jako wyraz uznania dla propozycji polskiej kinematografii w całości dorobku naszego czterdziestolecia.

Czechosłowacki festiwal w Karlovyh Varach 1984 odbywał się w tym roku po raz dwudziesty czwarty. Jest to więc już impreza sędziwa, ale

Karlovy Vary 84

Humanizm kina

wciąż młoda w poszukiwaniach najlepszych form prezentacji filmów świata. Cieszy się dużym zainteresowaniem środowisk artystycznych, nie tylko filmowych, które tu co dwa lata prezentują swój dorobek.

W tym roku szczególnie licznie były reprezentowane kraje egzotyczne. A więc przedstawiono filmy nie tylko z Indii, Japonii, Wietnamu, Korei czy Algieru, ale także z Brazylii, Argentyny, Meksyku, Peru, Iranu, Kamerunu. Ich udział potwierdził

wszeczhronność sztuki filmowej. Tym bardziej, że młodzi reżyserzy z tych krajów kształcą się przecież w Europie, w Związku Radzieckim, we Francji, Czechosłowacji i w Polsce.

Toteż nie dziwnego, że film meksykański pt. „El Milusos”

(„Podejmy każdą pracę”) reżysera Roberta G. Rivery otrzymał jedną z głównych nagród, obok filmu Irzega „Swojody „Wilcze zęby”, który wyprodukowany był wspólnie z polską kinematografią.

Moje refleksje z festiwalu w Karlovyh Varach nie są oczywiście sprawozdaniem przeglądającym prezentowanych tam filmów, ani tym bardziej, statystycznym zestawieniem filmów nagrodzonych. Chciałabym w nich zwrócić uwagę na to, że festiwal miał obok artystycznego — także jeszcze

inny ważny cel. Była nim konstatacja zagrożenia, jakie niosą dla świata i kultury narastające napięcia polityczne, zbrojenia i wzrost produkcji broni masowej zagłady.

Jest to dziś sprawa niepokojąca twórców niezależnie od ich światopoglądu. Wyrazem tego były wypowiedzi wielu wybitnych przedstawicieli świata filmowego i dziennikarzy na spotkaniach tak zwanej „wolnej trybuny” pod czas festiwalu.

Potwierdzały to również najnowsze przywiezione tam filmy — jak chociażby najwymowniejszy z nich, wyróżniony specjalną nagrodą młodych, japoński film „Dzieci z Nagasaki”, w reżyserii Keisuke Kinoshita, czy film z Islandii „Atomowa baza”.

To, co nurtuje ludzi współczesnej kultury zostało trafnie wyrażone w naczelnym hasle tego festiwalu, odwołującym się do idei międzynarodowego humanizmu, ludzkiej szlachetności, godności i przyjaźni. (KAR)

WANDA JESIONOWSKA

Zmieszani uczuciami zdążyłem do Powiatowego Sztabu Wojskowego. I chociaż wygodniej byłoby może „zadekować się w cywilu”, ja nie miałem żadnych wątpliwości. Moją przydatność do służby określała kategoria zdrowia — „A”.

Ostatni etap podróży do Technicznej Szkoły Wojsk Lotniczych spędziłem w załogach pociągu, otoczony różnymi wesołymi, ciekawymi i wesołymi. Chyba wszystkim droga upłynęła na rozmyśleniach — co przyniosła dwa najbliższe lata. Jednak zdecydowana większość starała się trzymać fason. Niektórzy szczególnie ci z większych miast zdążyli zorganizować się w „paczki”. W grupach wyłonili się nawet liderzy, którzy próbowali spekulować, pozorując znajomość panujących w wojsku zwyczajów. Szpanowali, cwaniactwem stawali się zdominować pozostałych. Jeszcze przed bramą jednostki wojskowej apelowała, by trzymać się razem.

Za bramą nastąpiła konfrontacja z rzeczywistością, jakże odmienna od naszych wyobrażeń. Słyszmy co prawda jeszcze nie w szyku, ale już nie całą szerokością drogi. Pierwszy posiek, później fryzjer załatwiający przez godzinę za sto osób, wreszcie laźnia. W magazynie mundurowym wrzało jak w ulu. Za nim odpowiedziałem na zapytanie o rozmiar i wzrost, już w moim kierunku leciały buty, czapka, bielizna...

Oszło mi zaciężnie po mówić, że taka dyscyplina będzie nam towarzyszyła przez cały okres służby. Strzępy złudzeń rozwił kapral, który kilkoma komendami niepodzielnie objął nad nami władzę. Opuszczenie w paru sekundach przez pluton elementów izby żołnierskiej i utworzenie na korytarzu dwu szeregu — wydawało nam się czymś niemożliwym do wykonania.

Tak więc ostrzyżeni, umundurowani, a jeszcze nieudolnie, byliśmy między sobą równi. Zaczął się okres szkolenia, nauki żołnierskiego rzemiosła. Okazało się, że nawet chodząc nie potrafimy. Obtarć nogi, nie przywykłe do ciężkich butów żołnierskich, piekły niesamowicie. Ale cwi czyliśmy krok, przybliżaliśmy na komendy, aż do znużenia.

Równoległe ze szkoleniem z musztry i nauka regulami-

GŁOS
WIELKOPOLSKI

WIRAZE

SKRZYDLATA POLSKA

Chłopcy malowani

Dobiegł już końca trwający od ponad roku konkurs na wspomnienia „WOJSKO W MOICH OCZACH”, ogłoszony przez redakcję: „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” i tygodnika Wojsk Lotniczych i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju „WIRAZE”, do których dołączyła w tym roku redakcja tygodnika „SKRZYDLATA POLSKA”. Sąd konkursowy ocenił już prace nadesłane na drugi etap naszego przedsięwzięcia i autorem najlepszych wspomnień przyznał nagrodę i wyróżnienia. Protokół z posiedzenia sądu konkursowego opublikujemy wkrótce na naszych łamach.

Dzisiaj zamieszczamy jedną z prac nadesłanych na nasz konkurs. Jej autorem jest Paweł Jaszczynski ze Środy.

nów, rozpoczęliśmy zajęcia z budowy, obsługi i eksploatacji samolotów. Podzieleni na grupy, każdy w swojej specjalności, poznawał szereg urzędów samolotowych.

Równie odpowiedzialne zadania miał do spełnienia oficer do spraw politycznych. Nie do pomysłenia było, by bez właściwego zrozumienia zadań, do których spełnienia zostaliśmy wcieleni w szeregi ludowego Lotnictwa Polskiego, by bez odwołania w tych szeregach swojego miejsca i określenia swojej roli, przebrnąć przez trud tej zaszczytnej, ale przecież ciężkiej i odpowiedzialnej służby.

Naszym obowiązkiem jest — stwierdził w pierwszych dniach dowódca — szkolić was, wychowywać i wymagać. Dla najlepszych wyróżnienia i awanse. I chociaż zapewniał, że każdy żołnierz nosi w plecaku bulawę marszałkowską, doskonale wiedzieliśmy, że nie dla nas zaszczyty i odznaczenia, że po dwóch latach służby, po dobrym wypełnieniu tego obywatelskiego obowiązku, powrócimy do swoich rodzin, do cywilnych zawodów.

Po sześciu tygodniach złożyliśmy przysięgę. Staliśmy się żołnierzami świadomymi celów i praw, ale i obowiązków. Po części oficjalnie defilada przed dowództwem, przybyłymi rodzinami i znajomymi. Ruszyliśmy stromą komendą — baczność! Przybiliśmy aż „zakolysa!” się

beton, a z drzew posypały liście.

Daremnie szukały zdumione matki swoich synków. W jednolitych wyjściowych mundurach, z przewieszonymi karabinami, z głowami ukrytymi pod hełmami, wszyscy wyglądaliśmy podobnie, chłopcy malowani...

Patrzył później zafrasowany ojciec na swojego Wojtkę, że ręce nie w kieszeniach, a w ustach brakuje papierosa. Spoglądała matka, czy w twarzy krzywdy nie wyczyta.

Spora emocji dostarczyła pierwsza służba wartownicza. Przełożeni nie oszczędzali się, przygotowując nas do tego zadania. Zostaliśmy rozprawa dzeni na posterunki. Ochraniałyśmy samoloty, hangary i inne ważne obiekty. Choć w ciemnościach nocy, poprzez szelest poruszanych wiatrem liści, dolatywały z różnych stron trzaski spadających gałęzi, nie odczuwaliśmy niepokoju. Z karabinem w garści, z ładownicą wypełnioną magazynkami pełnymi amunicją, poczuliśmy się ważni, bezpieczni, niepokonani.

Którejś nocy, że snu wyrwał nas sygnał alarmu. Z pełnym wyposażeniem ruszyliśmy forsownym marszem, w kilkudziesięciokilometrową drogę. Po osiągnięciu celu — zajęcia taktyczne, później posieki, wreszcie powrót. Zmordowani, ostatnim wysiłkiem woli defilowaliśmy po placu alarmowym przed komendantem szkoły. Ale trudy służby cementowały jedność w pododdziałach, kształtowały w

nas niezłomność, odporność, odwagę.

Półroczny okres szkolenia w TSWL to przygotowanie do pracy w jednostkach bojowych. Trafiając do pułków zgłębialiśmy wiedzę, doskonaliliśmy się w żołnierskim rzemiośle. Zahartowani fizycznie i psychicznie, stawialiśmy czoło wymogom tej odpowiedzialnej służby. Tylko znajomość zagadnień w połączeniu z rzetelnością gwarantowały bezpieczne latanie. Mechanik, sprzętowiec, uzbrojeniec — to żołnierze



odpowiedzialni za bezawaryjną pracę samolotów. Reszta należała już do pilota.

Zgodnie z regulaminami oraz wymogami dyscypliny najczęściej przepaść rozdzielała tych, co na ramionach noszą gwiazdki od żołnierzy z pustymi na ogół pagonami. W tym rodzaju służby było jednak inaczej. Istniała jakaś więź między pilotem a mechanikiem, przygotowującym mu do lotów samolot.

Początkowo do naszych umiejętności do solidności tych „nowych”, którzy co dopiero przybyli do jednostki, pilot odnosił się z rezerwą. Przed startem uważnie sprawdzał działanie mechanizmów samolotu, odpytywał nas z zakresu wykonanych czynności, po prostu nie dowierzał. W miarę jak przekonywał się do nas, siadając przez nas wiedzy, nabrał zaufania.

Chociaż na lotnisku nie mówili się o przyjaźniach między personelem latającym

i obsługą naziemną, to i tak bywało, że wyciągnięty kciurk mechanika dla pilota kojącego na start samolotu znaczący więcej, niż potwierdzenie stanu technicznego w książce samolotu. Z jeszcze większą starannością dogladaliśmy maszyn, z precyzją przeprowadzaliśmy niezbędne regulacje.

Bedac pewny niezawodności sprzętu, pilot mógł skoncentrować się na postawionych do wykonania zadaniach. I tam, gdzieś w przestworzach, ten wielotonowy kolos posłusznie reagował na każdy ruch palca, na poruszenie stopy. Mknąć z zawrotną szybkością, z hukiem rozdzierając powietrze, całkowicie podporządkowany woli człowieka, stał się urzeczywistnieniem jego odwiecznych marzeń...

A my, na ziemi, trwaliśmy na stanowiskach, tankując paliwo przed kolejnymi lotami i nie opuszczaliśmy piły lotniska aż do powrotu samolotów. Nieraz pilot podzielił się z nami swoimi przeżyciami i wrażeniami z lotu.

Mimo że przy obsłudze samolotów spędzaliśmy seki godzin, zdawaliśmy sobie sprawę, iż nigdy nie zasiadziemy w ich kabinach, by oderwać się choćby na metr od ziemi.

Dzielił swój czas między służbę, pracę przy myśliwca i szkolenie. Wielokrotnie do wysiłku zmuszał nas sygnał ogłaszanych alarmów. Zrywano nas we dnie i w nocy, w deszcz, w mróz, w zawieje. Ciężko na nas odpowiedzialne zadanie — zdążyć, bo samolot najbardziej niebezpieczny jest w powietrzu.

Gdy po dwóch latach służby stanęliśmy po raz ostatni na zbiorce, wiedzieliśmy doskonale, co czuje szef eskadry, co trapi dowódcę. Odczytano rozkaz o przeniesieniu rocznika do rezerwy. I mimo że na komendę stanęliśmy w wzorowym dwuszeregu, że w swoich własnych, kolorowych ubraniach różniliśmy się od reszty żołnierzy, nikt nie wpadłby na pomysł, by na te grupe już cywilów powiedzieć — chłopcy malowani.

Paweł Jaszczynski

na końcu języka

NA WŁASNEJ SKÓRZE

Polski zwrot na własnej skórze znaczy tyle, co „osobiście, bezpośrednio”. W kontekstach występuje zwykle w połączeniu z którymś z następujących czasowników: doświadczyć, odczuć, przekonać się, wypróbować, poznać. Najczęściej jednak wchodzi w skład zwrotu z czasownikiem odczuć (odczuć), np. Kłopoty gospodar ki komunalnej na własnej skórze nie małe codziennie odczuwa każdy poznanek („Express Poznański” 1981, nr 234, s. 4); Bazowanie na odruchach ostrego niezadowolonia — to nie to samo, co odczuwać je na własnej skórze i głośno o tym natychmiast mówić („Gazeta Poznańska” 1983, nr 277, s. 3); Jako agent odczuł na własnej skórze rozpowszechniony w naszej gospodarce brak odpowiedzialności za podjęte zobowiązania („Wprost” 1984 nr 18, s. 19); Pogarszając się sytuację Polski odczuł wkrótce Poniatoński na własnej skórze (J. Skowronek, Książę Józef Poniatoński, Wrocław 1984, s. 74).

Połączenie tego zwrotu z jakimś czasownikiem spoza kręgu wyżej wspomnianych może wywołać efekt komiczny. Tak właśnie stało się w następującym fragmencie artykułu o nieretelności rzemieślników: „Na własnej skórze nacierałem się na usługi domokrączy i od tej pory, gdy nie zdołam u rzemieślnika doprosić się zatańczenia reklamacji, uparcie odradzam podobne kontakty” („Express Poznański” 1984, nr 17, s. 5). Sformułowanie: nacierać się na własnej skórze na co znaczy wbrew intencji piszącego nie tyle, co dać się o szukać, nabrać się na co, lecz tyle, co skałeczyć się samemu, zranić się osobiście. Dzieje się tak dlatego, że w kontekście zwrotu na własnej skórze pod żadnym pozorem nie może się pojawić taki czasownik, który wiąże się znaczeniowo z wyrazem skóra, czyli inaczej mówiąc, mieści się w tym samym polu znaczeniowym, co ten rzeczownik.

Stanisław Baba

Z Szwecji wychodziliśmy przy sprzyjającym nam południowo-zachodnim wietrze. Jednak nie cieszyliśmy się nim długo. Po pierwszej dobrej żegludzie pogoda najwyraźniej ulega zmianie. Zaczęło wiać z północy, prosto w dziób. Nikt wówczas nie przypuszczał, że tak będzie aż do Wysp Alandzkich, że niesprzyjające nam silne wiatry sprawią, iż pierwszy etap rejsu trwać będzie siedem dni.

Mijają kolejne doby żegludki. Gdzieś za linią horyzontu pozostaje Sztokholm. Wyspy Alandzkie są coraz bliżej, aż wreszcie na kolejnej nocnej wachcie pojawiają się światła wskazujące bezpieczne wejście w fińskie szkiery (nazwa pochodzi od szwedzkiego słowa „skär” oznaczającego w przenośni także przeszkodę). Coraz częściej widzimy pałazerskie promy, bowiem Alandy stanowią jeden z najatrakcyjniejszych regionów turystycznych Skandynawii. Noc kończy się szybko. Po godzinie drugiej zaczyna świtać. Przed nami wylaniają się zarysy wysp. Wkrótce wschodzi słońce. Czerwona kula „wstaje” z morza prosto przed dziobem „Wagabundy”. Cała załoga jest już na deku, tylko Ewa mężczy się jeszcze w mesie z szyćmi alandzkiej banderki. Bo choć wyspy są fińskie, mają jednak szeroką autonomię z własnym parlamentem, flagą, samochodowymi znakami rejestracyjnymi, prawem samodzielnego decydowania w sprawach oświaty, opieki zdrowotnej, gospodarki komunalnej i policji. Ludność archipelagu stanowią w większości Szwedzi i język szwedzki panuje tu niepodzielnie. Po i wojnie światowej ludność szwedzka żądała przyłączenia wysp do Szwecji. Sprzeciwiła się temu Finlandia i kwestia alandzka znalazła się na forum Ligi Narodów. Na konferencji genewskiej w 1921 roku wyspom przyznano autonomię w ramach państwa fińskiego.

Wpływamy między szkiery. Nie wiem kto i jak je kiedyś policzył, ale w całym archipelagu jest ich prawie 7 tysięcy — małych, większych, zamieszkałych i bezludnych. Różnią się między sobą wielkością, kształtem, pokryciem. Niektóre są zalesione, inne to nagie czerwone skały granitowe. Wszystkie urzekają swym północnym pięknem. Gdzieś niedaleko przez zieleni dostrzec można kolorowe domki letniskowe. Żeglować w szkiarach trzeba bardzo uważnie. Podwodne skały, kamienie, mielizny czyhają tu na żeglarzy. Ale oznakowanie bezpiecznych szlaków jest doskonałe. Rzadko spotyka się takie nagromadzenie przeróżnych znaków nawigacyjnych, bojek, tyczek, nabełzników, świateł. Konserwacja ich oraz pełnienie morskiej służby pilotowej i ratowniczej są obowiązkiem ludności zamieszkującej wyspy, wykonywanym w zamian za zwolnienie ze służby wojskowej. Alandy należą bowiem do nielicznych na świecie terytoriów całkowicie demilitaryzowanych. Nie ma tu żadnych obiektów wojskowych, nie stacjonują żołnierze. Demilitaryzacja wysp wiąże się bezpośrednio z ich historią. Wejście do Zatoki Botnickiej, bliście sąsiedztwo Sztokholmu, położenie w środku Bałtyku — wszystko to sprawiło, że przez wieki były one ważnym punktem strategicznym. Nie omijały ich zawieruchy wojenne, wielokrotnie

bywały terenem krwawych walk. Dopiero traktat paryski z 1856 roku, kończący wojnę krymską, przyniósł Alandom pokój. Jedno z jego postanowień nakładało na Rosję, do której wówczas należały wyspy i cała Finlandia, zobowiązanie niebudowania na nich fortyfikacji i nieinstalowania baz wojskowych. Zasady te zostały jednak pogwałcone podczas I i II wojny światowej. Status strefy zdemilitaryzowanej przyznano Alandom ponownie na mocy traktatu paryskiego z 1947 roku.

„Wagabunda” mija kolejną wyspę i oto przed nami rozciąga się widok na uroczą stolicę archipelagu — Maarianhamine, zwaną częściej po szwedzku Mariehamn. Jest wcz-

Gdzie słońce nie zachodzi (2)

Kraina siedmiu tysięcy wysp

ny sobotni ranek. „Wagabunda” przycumował przy nabrzeżu miejscowej maryny. Już wkrótce, zgodnie z tutejszym zwyczajem, na maszcie jachtoklubu powiewa polska flaga. Będzie tak widać przez trzeci dzień naszego pobytu, obok fińskiej, szwedzkiej, nowozelandzkiej i kanadyjskiej. Zaraz po załatwieniu formalności granicznych rozpoczynamy gruntowne klarowanie jachtu. Na pokład wędruje mokrą żywność, odzież, sztormiaki, liny. Na kei rozkładamy żagle. Dopóki suszą się rzeczy, możemy pójść obejrzeć miasto.

Stolica Alandów usytuowana jest na wąskim półwyspie pomiędzy portami Zachodnim i Wschodnim. Łączy je piękna, ponad kilometrowa aleja lipowa. Może dlatego mieszkańcy Mariehamn nazywają je miastem tysiąca lip? Na ulicach spokojnie, jest przecież weekend. Stolica licząca zaledwie 10 tysięcy mieszkańców tonie w zieleni parków, skwerów i ogrodów. Jest prawie połowa czerwca, a bzy zaczynają tu dopiero kwitnąć. Trudno uwierzyć, że to spokojne, jakby senne miasto jest pod względem tonażu zarejestrowanych tu statków drugim po Helsinkach portem handlowym Finlandii. Siedziba ma tutaj 13 armatorów.

Alę też i tradycje ma ono nie byle jakie. Tu właśnie mieszkał Gustaw Erikson — legendarny kapitan, armator dużych towarowych żaglowców. Właśnie działalność armatorska zapewniła mu trwałą pozycję w historii żegludki. Swą wielką flotę tworzył po I wojnie światowej, gdy żaglowce wypierane przez parowce znikaly z oceanicznych szlaków. W pracy tej kierował się trzema zasadami. Pierwszą było, aby nabywać dobre statki za możliwie najniższą cenę, drugą — by zarządzać flotą osobiście i nie ponosić dzięki temu zbędnych wydatków, trzecią zaś, aby nie ubezpieczać statków zapuszczając w ten sposób duże sumy. Sam był dla żaglowców inspektorem, rzeczoznawcą i ochmistrem. Według jego koncepcji opłacało się kupować tyl-

ko taki statek, który zwróciłby zainwestowany kapitał w ciągu trzech lat.

Na legendę o kapitanie Eriksonie nie wpłynęły tylko jego umiejętności handlowe, ale przede wszystkim doskonała znajomość morza i sentyment do starych żaglowców. Uważał, że są one najlepszą szkołą życia dla młodych ludzi. Wierzył się nie chce że marynarze pełniący na nich odpowiedzialne funkcje mieli od 17 do 20 lat.

Do 1939 roku kapitan z Mariehamn był największym armatorem żaglowców i jedynym, który systematycznie je kupował. Wojnę przetrwały jedynie niedobitki floty Eriksona. Ich właściciel zmarł w 1947 roku. Pozostała po nim piękna legenda i czteromasztowy bark „Pommern”. Dziś stoi on przycumowany przy zachodnim nabrzeżu Mariehamn pełniąc funkcję muzeum. Dla nas jego rozmiary są imponujące — długość 94,6 m., szerokość 13,2 m., i około 2800 m. kw. żagli. Bark, który zabrał mógł 4050 ton ładunku obsługiwało 27 osób. Zbudowany został w Glasgow w 1903 roku i służył — podobnie jak wszystkie statki Eriksona — do przewożenia pszenicy z Australii do Anglii. Najszybciej trasę tę przebył w 1936 i 1937 roku — w 94 dni. Absolutny zaś rekord należał do „Parmy”, która w 1933 płynęła z Australii do Anglii 83 dni.

Mineją era wielkich żaglowców. Dziś zwiędzając „Pommern” można tylko spróbować wyobrazić sobie życie żeglarzy na nim na początku wieku. W pomieszczeniach dla załogi znajduje się 16 prostych, drewnianych koi, stół, dwie ławy, pojemnik na słodką wodę, szafka na rzeczy osobiste. Proste, aczkolwiek wygodniejsze były pomieszczenia na rufie przeznaczone dla kapitana i oficerów. Największe zainteresowanie wzbudził w nas kompas zawieszony nad kapitańską kają tak, iż spod pokładu można było kontrolować kurs jakim płynął żaglowiec. Dobrze, że takich „innowacji” nie ma na „Wagabundzie” — westchnęliśmy z ulgą.

W Mariehamn spędziliśmy trzy dni. Przed wypłynięciem trzeba było wszystko dokładnie sprawdzić, usunąć drobne usterki. Wiedzieliśmy, że niemieckie prognozy pogody, które do tej pory odbierałyśmy nie obejmują już Zatoki Botnickiej. Tam pozostały nam tylko fińskie lub szwedzkie. Nasz zapal do ich odbierania ostudził jednak Pia i Tapio, poznani w Mariehamn żeglarze z Helsinek. Przekonywali nas, iż język fiński jest tak trudny, że nie jesteśmy w stanie prognoz zrozumieć. Pierwsza próba była oczywiście całkowicie nieudana — w natoku informacji nie zdołałam nawet zorientować się, kiedy zapowiedziano prognozę pogody. Opuszczając Alandy byliśmy jednak przekonani, że zrozumienie paru fińskich słów jest tylko kwestią czasu.

Z Mariehamn wyszliśmy po południu, w poniedziałek, 11 czerwca. I choć chcieliśmy już być jak najszybciej na północy nie mogliśmy jednak odmówić sobie przyjemności zatrzymania się na jednej z siedmiu tysięcy wysep. Koczowniczymi rzuciliśmy przy Björko. Na jedną noc ta wyspa nale-

Anna Pienzler

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE informuje, że w związku z pracami torowymi w okresie od dnia 13. 8. 1984 r. godz. 8.00 do dnia 14. 8. 1984 r. godzin rannych

ZOSTANIE WSTRZYMANY RUCH TRAMWAJOWY NA ULICY GRUNWALDZKIEJ od Przybyszewskiego do Junikowa.

W związku z tym tramwaje kursować będą po zmienionych trasach i tak:

- linia 1 - do Ogrodów, linia 3 - Grunwaldzka, Reymonta, Glogowska, Most Dworcowy do Pamiątkowej, linia 6 - M. Dworcowy, Glogowska, Hetmańska, Reymonta, Grunwaldzka do Miłostowa, linia 13 - Grunwaldzka, Reymonta, Glogowska, R. Kopernika do Starołęki, linia 15 - Grunwaldzka, Reymonta, Glogowska, Roosevelta do Serbskiej, linia 17 - Glogowska, Hetmańska, Reymonta, Grunwaldzka, Most-Teatralny do Os. Lecha, linia 13 nocna - Grunwaldzka, Hetmańska do Górczyna.

W miejsce zawieszonych komunikacji tramwajowej kursować będą autobusy.

Za zaistniałe utrudnienia przepraszamy pasażerów. 2683-K1

PLYTKI CERAMICZNE

WYRÓB - SPRZEDAŻ

KAZDA SOBOTA godz. 8 - 12

Czerwonak, Gdynia 90 telefon 20-49-74. 22571g

Sprzedam Trabantę 1976, tel. 516-94. 22443g

Sprzedam Peugeota 205 GLD Diesel 1980 r. Os. Jana III Sobieskiego 27D m. 28. 21774g

Fiata 125p zamienie na Syrene Bosto, rocznik 81/82. Rumianek, ul. Poznańska 3 gmina Tarnowo Podgórne. 210530g

Sprzedam nadwozie Fiata 125p MR do naprawy. Poznań, Troczińskiego 4. 21072g

Sprzedam Fiata 125p rocznik 1974. Nowak - Rogożno, ul. Przemysłowa 4c m. 2. 21159g

Mercedes 220 S/66 z silnikiem Diesla pilnie sprzedam. Os. Kraju Rad 26 H m. 75. 21173g

Zamienie Fiata 125p rocznik 77 na nowego, telefon 77-32-24. 22708g

Sprzedam Poloneza, rocznik 1980, nowy silnik. Telefon 607-88. 22688g

Sprzedam Skodę czwartą, wa oraz nadwozie Fiata 125p. Ogładać: Przemysłowo, ul. Rynkowa 67. 22539g

2. pokoje, kuchnia, c.o., 1,5 pokoju, kuchnia - łazienka, piec, korytarz wspólny, zamienie na 1 mieszkanie 3 pokoje lub 2 pokoje samodzielne. Oferty 22040g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Sprzedam M-5 (Podolany) lub zamienie na mniejsze, tel. grzeźnościowy 22-10-94. 22549g

Lokale

Zastawę 1100p 78 sprzedam. Stan bardzo dobry. Czesław Sołtyśiak Krosno, ul. Leśna 20 62-050 Mosina. 21042g

Zastawę 1100p 78 sprzedam. Stan bardzo dobry. tel. 467-20. 21753g

Sprzedam Wartburga rocznik 1972, tel. 474-80. 21764g

KOMBINAT BUDOWLANY

„POZNAŃ - PÓŁNOC”

w Poznaniu, ul. Gronowa nr 20

PRZYJMIE DO PRACY

na budowę eksportową w Ludowej Republice Bułgarii

NASTĘPUJĄCYCH PRACOWNIKÓW:

- SPECJALISTĘ d.s. ekonomiczno-administracyjnych
- INSPEKTORA d.s. socjalno-bytowych

Pożądana znajomość języka bułgarskiego.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE

I INFORMACJI UDZIELA:

Dział Osobowy Kombinatów Poznań, ul. Gronowa 20 (Winogrady), II piętro; pokój 225, tel. nr 207-081 wewn. 417 i 377.

DOJAZD:

- tramwajem nr 4, 15, 22;
- autobusem nr 69, 71, 74.

2670-K1

Zamienie Fiata 125p Kombi grudzień 82 na Poloneza od roku 1982, dopłacie lub sprzedam.

Zamienie motorowera Rommet-Kadet, przebieg 130 km na motorynkę. Telefon 429-84 po godz. 18. 21622g

126p, 1979, tel. 14-88-15. 21152g

Kupię zderzak do Opla, powyżej 1976 r. Oferty 21834g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Zamienie samochodu Syrena 104 na kabine Jelca. Oferty 21665g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Fiata Kombi 1974 tania sprzedam. Os. Kraju Rad 21 m 35 od godz. 18-20. 21681g

Sprzedam nadwozie oraz części do Trabanta 601. Luboń ul. Wiejska 20 po godz. 16. 21685g

Felgi aluminiowe z oponami Polonez, Fiat, pasy bezwładnościowe sprzedam. Bardowskiego 26. 21686g

Zamienie Zuka na ciągnik C-330. Staszak, Mszczyczyn 63-140 Dolna, 21099g

Sprzedam Fiata 125p MR w dobrym stanie. Telef. 649-62 od godz. 18. 21110g

Sprzedam 2 koła 5,60x15 Continental VW garbus, telefon 20-38-03 po 16. 21123g

Sprzedam Fiata 126p 630 S, stan b. dobry. Telef. 22-43-93 po 16. 21151g

Sprzedam Poloneza rok 70/80 w dobrym stanie. Bardowskiego 26. 21887g

Sprzedam Fiata 125p, rok prod. 1977, tel. 617-00. 21690g

„Nyse” sprzedam. Suchy Las, Promienista 50. 22430g

Sprzedam Mercedes 200 D 1976. Dopiewo, ul. Bukowska 6, tel. 53. 22447g

5 kompl. koł do Tarpana sprzedam. Drużyna 5 k/ Mosiny. 21706g

Warszawę 223 nową sprzedam. Oferty 22500g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Sprzedam rompiaka do Zuka, tel. 22-19-25. 22391g

Sprzedam Fiata 125p 1991 r., stan dobry. Telefon 22-51-33. 22394g

Silnik górnozaworowy po kapitałnym remoncie - Warszawa sprzedam. Opałenica, ul. Parkowa 18. 22516g

Sprzedam Zuka, rocznik 1978. Września, ul. Wrocławska 24, tel. 607-21. 22543g

Kupię pełnosprawną tylną most Fiata 131, tel. 615-09. 22399g

Sprzedam Syrenę 105 nowe nadwozie. Poznań, Kolejowa 42a m. 12. 22410g

Fiata 131 rok prod. 1976 sprzedam lub zamienie na nowego 126p, telefon 32-64-64. 21776g

Sprzedam Zastawę 110 p, stan bardzo dobry. Czesław Sołtyśiak Krosno, ul. Leśna 20 62-050 Mosina. 21042g

Zastawę 1100p 78 sprzedam. Stan bardzo dobry, tel. 467-20. 21753g

Sprzedam Wartburga rocznik 1972, tel. 474-80. 21764g

KOMBINAT BUDOWLANY

„POZNAŃ - PÓŁNOC”

w Poznaniu, ul. Gronowa nr 20

PRZYJMIE DO PRACY

na budowę eksportową w Ludowej Republice Bułgarii

NASTĘPUJĄCYCH PRACOWNIKÓW:

- SPECJALISTĘ d.s. ekonomiczno-administracyjnych
- INSPEKTORA d.s. socjalno-bytowych

Pożądana znajomość języka bułgarskiego.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE

I INFORMACJI UDZIELA:

Dział Osobowy Kombinatów Poznań, ul. Gronowa 20 (Winogrady), II piętro; pokój 225, tel. nr 207-081 wewn. 417 i 377.

DOJAZD:

- tramwajem nr 4, 15, 22;
- autobusem nr 69, 71, 74.

2670-K1

Rottweilery - psy obojcoze, Poznań, ul. Wilniarski 6 m. 32. 21821g

Sprzedam pianino „Callisia”. Oferty 21817g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Sprzedam pompę do hydroforu, płytę stropową, tel. 18-30-87. 22383g

Sprzedam nową pralkę automatyczną. Oferty 21155g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Sprzedam pianino Legnica - Nowak, Rogożno, ul. Przemysłowa 4c m. 2. 21180g

Sprzedam 3 pierścionki, 2 obrączki, pr. 585, telefon 33-18-19, godz. 18-20. 21165g

Komoda 2,30 dąb rustykalny. Oferty z ceną 21168g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Przycepa campingowa N-126B. Telefon - Murowana Gołina 34. 21189g

Okazja! Meble stalowe czarne nadające się na plebanie, zegar stojący oraz inne - ul. Dąbrowskiego 229 m. 2. 21172g

Materiał sukienkowy zagraniczny okazynie sprzedam Os. Kraju Rad 26H m. 75. 21174g

Sprzedam stereo-foniczny odbiornik radiowy Merckury Hi-Fi, tel. 23-03-03, 33-18-19, godz. 18-20. 21175g

Sprzedam tania zachodni trykot w różnych kolorach. Tel. 20-95-06. 21177g

Sprzedam 2 butle gazu - 11 kg. Oferty 21187g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Dwie opony 175/14, czarna płaszcz skorzany 48, tylny drzwi „Golf”. Grudzień 8. 21193g

Sprzedam taksometr radziecki, części do Moskiewca 413 w całości. Głuchowo, ul. Krótka 1, k. Komornik. 21196g

Jamniki szorstkowłose po rodzicach polujących z championach, sprawdzonych użytkowo. Poznań, ul. Marii Wierchickiej 46. 21198g

Sprzedam nową kuchnię i turystyczny telewizor, tel. 67-97-40. 21202g

Sprzedam czarny biał, łapki karakulowe, chłodziarki TA 60, gwarancja, akumulator 45 Ah nowy. Oferty 21229g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Sprzedam sadzonki chryzantem. Glebowa 38. 21233g

Sprzedam suknie ślubną koronka - gipiura. Przez mierzwo. Ogrodowa 39. 21238g

Sprzedam systematycznie tusze baranie, tel. Grzebiensko 29. 21238g

Dywan, chodnik, zasłony, aparat odchudzający, tel. 33-07-93. 21844g

Płytki piaskowca, drzwi balkonowe szwedzkie, Gromadzka 14. 21846g

Tanio sprzedam kożuch i kożuszek z łatek tureckie. Tel. 632-03. 22535g

Tanio sprzedam kożuch i kożuszek z łatek tureckie. Tel. 516-95 po 19. 22534g

Obrączki ślubne, telefon 23-13-18. 21847g

Sprzedam nową kuchnię sosnową, tel. 22-48-29. 21778g

Sprzedam cebule Frezji Royal również pełną, A. Rembowski Drużyna 40 koło Mosiny. 22505g

Sprzedam szczeniaki rodowodowe owczarki niemieckie. Tel. 20-43-67 Jan Sołtyśiak Przemierowo, ul. Folwarczna 36. 22488g

Akordeon 80-basowy, nowy niedrogo sprzedam. Dobra 40 po 17. 22499g

Pianino Fricke Senator sprzedam. Belwederska 9 m. 6 godz. 18-20. 22455g

Sadzonki gerber, silna rozroda, odpowiednia do upraw w cylindrach po pomidorach, ogórkach. Franciszek Kudła, Chyby tel. 14-88-72. 22453g

Tanio „CZ-350”. WS-503 (2x45 W). Osiedle Piastowskie 96 m. 74. 22452g

Tanio Gibson Les Paul, ul. Prądzińskiego 48 m. 7. 21815g

Nową kuchnię elektryczną sprzedam. Oferty z ceną 21813g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Sprzedam sekretarzyk stylowy, tel. 32-59-03 po 17. 21812g

Pszenicę - kilka ton - prosto od kombajnu. Tel. Poznań 20-26-33 wieczorem. 21825g

Sprzedam wyposażenie restauracyjne. Telefon 640-89. 21822g

Sprzedam Melucha, odbiornik Polmozyt, telefon 32-57-42. 21631g

WSK 175 sprzedam, tel. 77-62-45. 21831g

Sklep motoryzacyjny - zaprowadziliśmy w województwie kaliskim sprzedam. Poważne oferty 22510g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Telewizor Coloret, radio Zodiak nowe z gwarancją. Osiedle Kraju Rad 8 M m. 145 wieczorem. 22424g

Frezję kolorową na kwiaty cięty sprzedam. Jan Meller Złotkowo gm. Suchy Las. 22428g

Nową meblówkę „Bieszczady”. tel. 67-10-23. 22467g

Sprzedam encyklopedię 4-tomową. Tel. 67-13-19. 22466g

Sprzedam młocarnię z prasą. Czapury, ul. Poznańska 80 gm. Mosina. 22460g

Przycepa campingowa N-126B. Telefon - Murowana Gołina 34. 21189g

Okazja! Meble stalowe czarne nadające się na plebanie, zegar stojący oraz inne - ul. Dąbrowskiego 229 m. 2. 21172g

Materiał sukienkowy zagraniczny okazynie sprzedam Os. Kraju Rad 26H m. 75. 21174g

Sprzedam stereo-foniczny odbiornik radiowy Merckury Hi-Fi, tel. 23-03-03, 33-18-19, godz. 18-20. 21175g

Sprzedam tania zachodni trykot w różnych kolorach. Tel. 20-95-06. 21177g

Sprzedam 2 butle gazu - 11 kg. Oferty 21187g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Dwie opony 175/14, czarna płaszcz skorzany 48, tylny drzwi „Golf”. Grudzień 8. 21193g

Sprzedam taksometr radziecki, części do Moskiewca 413 w całości. Głuchowo, ul. Krótka 1, k. Komornik. 21196g

Jamniki szorstkowłose po rodzicach polujących z championach, sprawdzonych użytkowo. Poznań, ul. Marii Wierchickiej 46. 21198g

Sprzedam nową kuchnię i turystyczny telewizor, tel. 67-97-40. 21202g

Sprzedam czarny biał, łapki karakulowe, chłodziarki TA 60, gwarancja, akumulator 45 Ah nowy. Oferty 21229g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Sprzedam sadzonki chryzantem. Glebowa 38. 21233g

Sprzedam suknie ślubną koronka - gipiura. Przez mierzwo. Ogrodowa 39. 21238g

Sprzedam systematycznie tusze baranie, tel. Grzebiensko 29. 21238g

Dywan, chodnik, zasłony, aparat odchudzający, tel. 33-07-93. 21844g

Płytki piaskowca, drzwi balkonowe szwedzkie, Gromadzka 14. 21846g

Tanio sprzedam kożuch i kożuszek z łatek tureckie. Tel. 632-03. 22535g

Tanio sprzedam kożuch i kożuszek z łatek tureckie. Tel. 516-95 po 19. 22534g

Obrączki ślubne, telefon 23-13-18. 21847g

Sprzedam nową kuchnię sosnową, tel. 22-48-29. 21778g

Sprzedam cebule Frezji Royal również pełną, A. Rembowski Drużyna 40 koło Mosiny. 22505g

Sprzedam szczeniaki rodowodowe owczarki niemieckie. Tel. 20-43-67 Jan Sołtyśiak Przemierowo, ul. Folwarczna 36. 22488g

Akordeon 80-basowy, nowy niedrogo sprzedam. Dobra 40 po 17. 22499g

Pianino Fricke Senator sprzedam. Belwederska 9 m. 6 godz. 18-20. 22455g

Sadzonki gerber, silna rozroda, odpowiednia do upraw w cylindrach po pomidorach, ogórkach. Franciszek Kudła, Chyby tel. 14-88-72. 22453g

Tanio „CZ-350”. WS-503 (2x45 W). Osiedle Piastowskie 96 m. 74. 22452g

Tanio Gibson Les Paul, ul. Prądzińskiego 48 m. 7. 21815g

Nową kuchnię elektryczną sprzedam. Oferty z ceną 21813g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Sprzedam sekretarzyk stylowy, tel. 32-59-03 po 17. 21812g

Pszenicę - kilka ton - prosto od kombajnu. Tel. Poznań 20-26-33 wieczorem. 21825g

Sprzedam wyposażenie restauracyjne. Telefon 640-89. 21822g

Sprzedam Melucha, odbiornik Polmozyt, telefon 32-57-42. 21631g

Sprzedam wzmacniacz gitarowy „Professional”, 140 W prod. RFN oraz dywan zagraniczny. Tel. 33-08-73. 21820g

Sprzedam drabinę sznurową 25 mb., rowery skia daki, tel. 20-24-31. 22385g

Sprzedam motocykl Zundapp KS 600, rok 1944 i K 750 w idealnym stanie. Stara 28 do remontu, Mrowino, ul. Poznańska 8. 22386g

Spacerówkę NRD z budką sprzedam - telefon 23-01-63. 22388g

Kafelki, Jawę 350, kabinę Dacii, tel. 32-34-62. 22390g

Sprzedam telewizor czarno-biały, tel. 638-01. 22411g

Sprzedam elektryczną przedniarkę do metalu, tel. 41-26-83. 22423g

Sprzedam pianino. Przemierowo, ul. Lanowa 23. 21637g

Sprzedam mini-wieżę 8010 z kolumnami, kompletem taśm oraz duży telewizor turystyczny, kolorowy „Elektronika”. Telefon 20-39-83. 21638g

Sprzedam złote obrączki i pierścionek oraz nową prasownicę elektryczną prod. NRD. Tel. 646-55. 21669g

Sprzedam nowe: Łucznik 451, meble „Grażyna”, tel. 32-34-69. 21871g

Zamrażarkę nową 210 l. sprzedam. Oferty z ceną 21672g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Sprzedam agregat prądowtórzy 330 V, 220 V, moc prądnic 4,5 kW, silnik benzynowy. Oferty 21673g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Nowy magnetofon kasetowy Super GXF 31 „AKAI” za bony PeKaO. Oferty 21674g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Sprzedam tania mini-wieżę przenośną, gwarancja RFN, tel. 533-44 godz. 10-19. 21677g

Obrączki złote 583, tarczki diamentowe szlifierki sprzedam Telefon 22-51-19 wieczorem. 21678g

Sprzedam magnetofon M 8010 - czarny i Azie, Daniela, Altusy 110, tel. 20-33-98. 21693g

Kurczaki patroszone sprzedaje. Kresowa 1. 21694g

Surfing, konstrukcja 30x7, kompletne sprzedam. Naramowicka 264 a. 21695g

Automat do lodów włoskich nowy sprzedam. Tel. 220-037. 22430g

<

Praca
Pomoc domowa z ranie
szkaniem potrzebna, ws-
runki bardzo dobre, wy-
nagrodzenie 20.000,-, tel.
132-219 23095g

Kupno
100-150 sztuk cegły klin-
kowej lub płytek pil-
nie kupię, tel. 137-585,
22967z

Sprzedaz
Magnetofon kasetowy ste-
reo Deck Sharp, telefon
67-51-77, 22620g

Sprzedam sukienkę ślub-
ną koronkową (Pewex),
wzrost 162, Wyspańskie-
go 15 m. 9, po 17.00,
22940g

Motoryzacyjne
Opony 135, 155, 165, 185 X
13 z felgami od samocho-
dów zachodnich sprze-
dam, tel. 133-014 wieczor-
em.

Silnik Diesel - Merce-
des zamienię na nowa
przełożenie campingowa
lub sprzedam, telefon
133-014 wieczorem

Wydzierżawie lub kupie
kurnik, Oferty 21092g Bu-
ro Ogłoszeń Skryta 1

Domki sprzedam Wiado-
mość: Sportowa 4 65-180
Babilmost, woj. Zielona
Góra, 21749g

Sprzedam pół domu, 2
pokoje, kuchnia, łazienka,
wejście osobne na dział-
ce 340 m, położone bez-
pośrednio nad jeziorem,
nieruchomość zadbała,
Cembrowicz Ryszard, Lu-
tom 38, 64-410 Sieraków
Wlkp, 21642g

Sprzedam gospodarstwo
rolne 9 lub 12 ha, 15 km
od Obornik, pięknie po-
łożone nad rzeką Dom z
wygodami, telefon i zabu-
dowania gospodarcze. Of-
erty 21101g Biuro Ogło-
szeń, Skryta 1

Kiekrz! 1 ha sadu, prad-
woda, domek letniskowy,
komfortowy na działce
420 m² sprzedam Oferty
21204g Biuro Ogłoszeń,
Skryta 1

Szerogowiec sprzedam
oferty 21209g Biuro Ogło-
szeń, Skryta 1

Działkę rekreacyjną w
Kapałczy odstepię, Tel
30-21-50, 21243g

Okazyjnie sprzedam dom,
stan surowy, atrakcyjnie
położony 30 km od Poz-
nań, Tel. 556-42 lub of-
erty 21232g Biuro Ogło-
szeń, Skryta 1

**Sprzedam dom w Powi-
dzu z telefonem, gara-
żem oraz halą o pow.
150 m² nadająca się na
rzemiosło lub cukiernię.
Może być również 2,2 ha
dobrej ziemi. Wiadomość:
Gniezno, tel. 47-01, 22379g**

Puszczkowo dom w starym
surowym na działce
600 m² sprzedam. Oferty
21742g Biuro Ogłoszeń,
Skryta 1

Pilnie sprzedam działkę
2300 m². Wszelka działal-
ność możliwa. Oferty
21781g Biuro Ogłoszeń,
Skryta 1

Zdecydowanie sprzedam
w Przeźmierowie piętrowy
dom na działce 4.000
m² z sadem, zabudowania
mł gospodarczymi. Przeż-
mierowo, Magazynowa 3
22697g

**Sprzedam dom z wygo-
dami nad jeziorem z ogro-
dem 0,5 ha w miejscowości**
Wypoczynkowej Siesin
k Konina, ul. Sa-
dowa 4, tel. 61, 21806g

MIEDZYNARODOWE TARGI POZNAŃSKIE
WYNAJMA
w okresie od 1. 10. 1984 do 28. 2. 1985

POMIESZCZENIA BIUROWE
na terenach targowych

Zgłoszenia prosimy kierować na adres:
Międzynarodowe Targi Poznańskie, Wy-
dział Handlowy, ul. Głogowska 10, 60-734
Poznań, 2662-K1

Różne
Zakład murarski przy-
jmuje zlecenia. Oferty
23837g Biuro Ogłoszeń,
Skryta 1

Tępienie owadów - Fir-
ma „Inpest” skutecznie
zwalcza prusaki, mrów-
ki, faraony, pluskwy,
pęchły i inne w pomiesz-
czeniach inwentarskich i
mieszkalnych. Preparat
bezwonny, nieszkodliwy,
niepalący. Wystawiamy
rachunki, udzielamy
gwarancji. Tel. 443-16,
23841g

Zguby
Zgubiono syjamskiego ko-
ta na trasie Rzepin -
Poznań (początek lipca),
znaki szczególne: uszy ta-
tuowane, kastrowany, lap-
ki od spodu białe, koloru
brązowo-beżowego. Wia-
domość: Poznań 29, ul.
Marciniaka 3, Irena Mh-
gaj, tel. 22-10-15. Czeka
bardzo wysoka nagroda,
22797z

**Meble polecia pawilon han-
dlowy ul. Skwierzyńska**
20 - narożnik Madziar-
skiej. Dojazd autobusem
nr 51, 23396g

Zlecę budowę domu, za-
raz. Oferty 21798g Biuro
Ogłoszeń, Skryta 1

**Bloczki, kregi, płytki, kra-
wezniki - Betonarnia**,
Skoczewo, Kolejowa 3,
21782g

Rzemieślnik przyjmie
wspólnika na bardzo do-
brych warunkach. Współ-
praca niepotrzebna. Of-
erty 21837g Biuro Ogłoszeń,
Skryta 1

**Warsztat branży metalo-
wej** weldzie w kooperac-
je lub lane. Oferty
19840g Biuro Ogłoszeń,
Skryta 1

Anteny RTV fachowo in-
staluje, krótkie termity,
Książkiewicz Poznań,
Słowackiego 27 m. 11,
20896g

Autolarni, Autoradio-
montaż, telefon 13-32-70,
21086g

Na okres roku poszukuje
wspólnika z gotówką,
Oferty 21245g Biuro O-
głoszeń, Skryta 1

Poszukiwani: perkusista
i wokalista rockowy, tel.
69-35-95 od 8-15, 21222g

Pani po sześćdziesiątce
nawiluje kontakt z kultu-
ralną, miłą osobą. Oferty
22366g Biuro Ogłoszeń,
Skryta 1

Dnia 9 sierpnia 1984 roku zmarła w 98 roku życia nasza najdroższa matka, ukochana babcia i prababcia, zostawiając nas w głębokim smutku i tęsknocie

ś. t. p.
z Gierlackich
STANISŁAWA LEWANDOWSKA
primo voto Basińska

Msza św. za Zmarłą zostanie odprawiona w kościele św. Krzyża w Gnieźnie w niedzielę 12 bm o godz. 14, po której nastąpi złożenie drogi nam zwłok w grób w cmentarzu rodzinnym

O czym zawiadamiają
dzieci, wnuki, prawnuki
22922g

Dnia 9 sierpnia 1984 r., po długich cierpieniach, zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 90, nasza najdroższa matka, teściowa, babcia i prababcia

ś. t. p.
HELENA NOWICKA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14 sierpnia br. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, ul. Dąbrowskiego 64 m. 23, 23824g

Dnia 8 sierpnia 1984 roku zmarł w wieku 76 lat po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie nasz niezwykle prawego charakteru brat, ojciec, dziadek i pradziadek

ś. t. p.
ADAM DANECKI
mistrz rymarz, tapicier i dekorator, emeryt ZNTK, jeniec Stalagu III w Głistrow, odznaczony medalem „Za udział w wojnie obronnej 1939 roku”.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 13 sierpnia o godz. 14.30 na cmentarzu na Junikowie.

O czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku synowie z rodzinami i rodzeństwo

Dom żałoby: Garbary 24 m. 10.
Poznań, Warszawa, Koszalin, Opole, Berlin, Kolonia 136-B

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9 sierpnia 1984 roku zasnęła w Bogu, oparzona Sakramentami św. przeżywszy lat 66 najukochańsza żona, mamusia, siostra, babunia, teściowa, szwagierka i ciocia, śp.

JOANNA STEHBACH
z domu Jezierska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 11 bm o godz. 12 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążony
mąż z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Poznań, ul. Półwiejska 32 m. 9,
Nowy Jork 22860g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 5 sierpnia 1984 r. zmarł nagle nasz najukochańszy tatuś, brat i dziadziuś, śp.

FLORIAN MĄDRY

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 14 bm o godz. 11 na cmentarzu parafialnym na Górczynie.

W głębokim smutku i bólu pogrążeni
siostra i syn z rodziną

Poznań, Rutkowskiego 33 m. 16, 22839g

Zakład murarski przyjmuje zlecenia na roboty murarskie - tynkarskie. Oferty 22496g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1

Poszukuję odbiorców kwiatów. Oferty 22396g Biuro Ogłoszeń Skryta 1

Lokal handlowy w centrum Poznania, galeria, możliwość zmiany branży - przyjmie wspólnika itp. Oferty 22696g Biuro Ogłoszeń Skryta 1

Wykonuje wyposażenie wnętrz w zakresie metałoplastyki - kominki, okapy, lustra, kinkiety. Przemysław Kegel, ul. Szubińska 14 Górczyn 8-18, 22468g

Cyklinowanie, lakierowanie, telefon 33-15-64, 22410g

Odstąpię łatwą produkcję, tel. 77-93-19, 21091g

KOMUNIKATY
URZĄD MIEJSKI WYDZIAŁ ORGANIZACYJNO - PRAWNY I KADR w Poznaniu - informuje, iż w rejonie lotnisk **OBOWIĄZUJE ZAKAZ HODOWLI GOLEBI** podyktowany koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa lotów.

Zakaz ten wynika z obowiązującego nadal zarządzenia porządkowego nr VIII/6/66 Rady Narodowej miasta Poznania z dnia 5 kwietnia 1966 r. opublikowanego w Dzienniku Urzędowym Rady Narodowej miasta Poznania z 1966 r. nr 4, poz. 20.

Winni naruszenia przepisów powyższego zarządzenia podlegają karze grzywny wymierzonej w trybie przepisów ustawy o postępowaniu w sprawach o wykroczenia (Dz. U. z 1971 r. nr 12 poz. 116 z późniejszymi zmianami). 2619-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9 sierpnia 1984 r. zmarł po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, oparzony Sakramentami św., przeżywszy lat 50, nasz najdroższy mąż, ojczym, dziadek, szwagier i wujek, śp.

JAN WALCZAK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 14 bm o godz. 16.30 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona
żona z dziećmi i wnukami

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.
Poznań, ul. Dąbrowskiego 36 m. 13, 22984g

Dnia 4 sierpnia 1984 r. zmarł nagle nasz drogi przyjaciel, bratanek, kuzyn i wujek

ś. t. p.
TADEUSZ SCHMIDT
mistrz ślusarski

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 14 bm o godz. 18 przy ul. Lutyckiej.

Maria i rodzina
Poznań ul. Żydowska 28 m. 4, 22824g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9 sierpnia 1984 r. zmarła w 65 roku życia, moja kochana ciocia i opiekunka

ś. t. p.
ANTONINA SZYSZKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 13 bm o godz. 10.00 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony
siostrzeniec z rodziną

22836g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9 sierpnia 1984 r. zmarła moja ukochana żona, matka, teściowa i babcia

ś. t. p.
JOANNA ARCISZEWSKA
z domu Woźniak

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 14 sierpnia br. o godz. 12.45 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona
RODZINA
23838g

Dnia 10 sierpnia 1984 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój kochany syn

EDMUND MACIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 13 sierpnia 1984 r. o godz. 14.15 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona
matka
Poznań, ul. Tokarska 10 m. 9, 23832g

Dnia 9 sierpnia 1984 roku zmarła, przeżywszy 89 lat, śp.

DOROTA FRĄCKOWIAK
z domu Banasik

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 13 bm o godz. 11.45 na cmentarzu junikowskim.

O czym zawiadamia
brat z żoną i rodziną
Poznań, Staszica 18, 22940g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9 sierpnia 1984 r. zmarła nasza najukochańsza żona, mama, siostra i bratowa

JOANNA KRAWIEC
z domu Kozłowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 sierpnia br. o godz. 11.00 w Jerzykowie.

RODZINA
23829g

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że dnia 10. 8 1984 r. odszedł od nas nagle, nasz najukochańszy, najtroskliwszy i najczulszy mąż, tatuś, ojczym, teść, dziadek, brat, wujek i szwagier

ś. t. p.
WŁADYSŁAW POPIELA
żył lat 73

Pogrzeb odbędzie się dnia 13. 8. 1984 r. o godzinie 15.30 na cmentarzu parafialnym w Naradowicach.

Żona z rodziną
Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Poznań, Osiedle Kraju Rad 8C m. 22, 23831g

W dniu 9 sierpnia 1984 roku zmarł po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 83, nasz najdroższy brat

ś. t. p.
HENRYK MICHALAK

Odprowadzenie drogi nam zwłok z kaplicy na cmentarzu na Winiarach przy ul. Wojciechowskiego nastąpi dnia 13 sierpnia 1984 r. o godz. 13.00, o czym powiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążone w głębokiej żałobie

siostry z rodziną
2428-K3

Dnia 8 sierpnia 1984 roku zmarła, namaszczona Olejami św. moja najdroższa żona, mamusia, córka i siostra, przeżywszy lat 81

ś. t. p.
DOROTA SPIŻEWSKA
z domu Siebeneichen

Msza św. za Zmarłą odprawiona zostanie w sobotę, 11 bm o godz. 15 w kościele w Zabikowie, pogrzeb tego samego dnia o godz. 16 na cmentarzu Luboń - Zabikowo.

W głębokim smutku pogrążony
mąż z córką i rodziną
22926g

Pogrzeżeni w żalu zawiadamiamy, że dnia 8 sierpnia 1984 r. odeszła od nas, w 75 roku życia, namaszczona Sakramentami świętymi, nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, człowiek o szlachetnym sercu

ś. t. p.
JADWIGA GAPSKA
z domu Majewska

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 sierpnia 1984 r. o godz. 12.00 na Miłostowie.

RODZINA
Poznań, ul. Przemysłowa nr 51, 23827g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10. 8 1984 r., po ciężkich cierpieniach, zakończył swe pracowite życie, oparzony Sakramentami św., nasz kochany, nigdy niezapomniany mąż, ojciec, syn, teść, dziadek, brat, przeżywszy lat 53, śp.

KAZIMIERZ MIECZYSLAW GANDECKI

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 14. 8. 1984 r. o godz. 11 na cmentarzu parafialnym w Krzyżownikach, msza św. o godz. 10 w kościele parafialnym w Smochowicach.

W smutku pogrążona
żona z rodziną
Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Poznań, Hamburg, Guignes, 23033g

10 sierpnia 1984 r., po cierpliwie znieszonej chorobie, zmarła przeżywszy 42 lata, wszystkim zawsze życzliwa i do końca nas kochająca, najdroższa żona i mamusia

ś. t. p.
mgr URSZULA ANTKOWSKA
z domu Nader

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 13 sierpnia o godz. 13.45 na Junikowie

Mąż z dziećmi i rodziną
Prosimy nie składać kondolencji!
23842g

Dnia 9 sierpnia 1984 r. niespodziewanie odeszła od nas, oparzona Sakramentami św., nasza ukochana mama, teściowa i babcia

ś. t. p.
MARIA POPRAWKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 13 sierpnia 1984 r. o godz. 14.00 na cmentarzu parafialnym przy ul. Lutyckiej.

W smutku pogrążeni
córka, syn i rodzina
Prosimy o nieskładanie kondolencji.
23835g

10 sierpnia 1984 r., po cierpliwie znieszonej chorobie, zmarła przeżywszy 42 lata, wszystkim zawsze życzliwa i do końca nas kochająca, najdroższa żona i mamusia

ś. t. p.
mgr URSZULA ANTKOWSKA
z domu Nader

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 13 sierpnia o godz. 13.45 na Junikowie

Mąż z dziećmi i rodziną
Prosimy nie składać kondolencji!
23842g

Dnia 9 sierpnia 1984 roku zmarł nasz serdeczny kolega, jeden z założycieli Spółdzielni, wieloletni przewodniczący Rady Nadzorczej, żołnierz 1939 roku oraz były więzień obozów hitlerowskich

ś. t. p.
HENRYK MICHALAK

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu winiarskim przy ul. Wojciechowskiego w dniu 13 sierpnia 1984 r. o godz. 13.

Rodzinnie zmarłego wyraży głębokiego żalu i serdecznego współczucia
składają
Zarząd Rada Nadzorcza
oraz koleżanki i koledzy
Sp. Inw. im. dr. Fr. Witaszka
2426-K3

Krewnym, Przyjaciołom, Współpracownikom i Znajomym, którzy okazali nam życzliwość i pomoc oraz tak licznie uczestniczyli w pogrzebie naszego najdroższego oca

STANISŁAWA HARTMANA
SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składają
Elżbieta i Armand
Hartmanowie
22944g

Dnia 9 sierpnia 1984 r. niespodziewanie odeszła od nas, oparzona Sakramentami św., nasza ukochana mama, teściowa i babcia

ś. t. p.
MARIA POPRAWKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 13 sierpnia 1984 r. o godz. 14.00 na cmentarzu parafialnym przy ul. Lutyckiej.

W smutku pogrążeni
córka, syn i rodzina
Prosimy o nieskładanie kondolencji.
23835g

10 sierpnia 1984 r., po cierpliwie znieszonej chorobie, zmarła przeżywszy 42 lata, wszystkim zawsze życzliwa i do końca nas kochająca, najdroższa żona i mamusia

ś. t. p.
mgr URSZULA ANTKOWSKA
z domu Nader

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 13 sierpnia o godz. 13.45 na Junikowie

Mąż z dziećmi i rodziną
Prosimy nie składać kondolencji!
23842g

Dnia 9 sierpnia 1984 roku zmarł nasz serdeczny kolega, jeden z założycieli Spółdzielni, wieloletni przewodniczący Rady Nadzorczej, żołnierz 1939 roku oraz były więzień obozów hitlerowskich

ś. t. p.
HENRYK MICHALAK

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu winiarskim przy ul. Wojciechowskiego w dniu 13 sierpnia 1984 r. o godz. 13.

Rodzinnie zmarłego wyraży głębokiego żalu i serdecznego współczucia
składają
Zarząd Rada Nadzorcza
oraz koleżanki i koledzy
Sp. Inw. im. dr. Fr. Witaszka
2426-K3

Skup opon w Poznaniu, bieżnikowanie w Rawiczu

Dewizy za mączkę starczyły na dwie prasy

INFORMACJA WŁASNA

W należącym do Okręgowego Przedsiębiorstwa Surowców Wtórnych w Poznaniu Zakładzie Przerobu Skór w Tuznie Krajeńskim (Pilskie) produkuje się mączkę nawozową. Eksportuje się ją do Anglii, Holandii i RFN. Za uzyskane w ten sposób dewizy kupuje się maszyny dla innych filii przedsiębiorstwa. Niedawno w Danii zakupiono dwie prasy dla Zakładu Bieżnikowania Opon w Rawiczu. Dzięki temu zwiększy się o 50 procent liczbę odnawianych opon. W rezultacie skróci się do czterech tygodni — wynoszący obecnie cztery miesiące — czas oczekiwania na „wyremontowane” opony

do „Fiatów” 125p. Tak samo długo czekać będą właściciele „Fiatów” 126p. „Syren” „Tarpanów” i „Warszaw”. Pierwsze egzemplarze rawickich „produktów” spod nowych pras zostały pochlebnie opinie użytkowników o czym świadczyła mała liczba reklamacji. Początkowo zwiększenie produkcji planowano poprzez powiększenie personelu. Okazało się to zbyt cenne, bo wzrosła wydajność pracy już zatrudnionych pracowników. Istotne jednak jest, że od września nie trzeba będzie iść do Rawicza, gdyż OPSW otworzy także punkt skupu oponiumienia w Poznaniu, przy ul. Książęcej. (maz)

Także w Heilbronn stacjonują „Pershing”

(PAP) Władze zachodniemieckie i amerykańskie władze wojskowe zaprzeczają lub odmawiają wyjaśnień, jednakże tygodnik „Stern” publikuje w najnowszym numerze zdjęcia z kolejnej bazy rakiet atomowych „Pershing II” w Heilbronn, sprawdzonych po cichu na teren RFN. Jest to więc obok Mutlangen drugi, znany już punkt instalacji rakiet atomowych średniego zasięgu, chociaż oficjalnie nabiera się wody w usta, by uniknąć niepokojów protestów ludności. Większość Rady Miejskiej Heilbronn opowiedziała się za „licwidacją wszelkiej broni atomowej po wsze czasy”. Z reakcji „Sterna” wynika, że Amerykanie ukrywają atomowe kroki i zamiary nawet przed terenowymi władzami zachodniemieckimi.

Amnestia w Rumuni

(PAP) Z okazji 40-lecia powstania z 23 sierpnia 1944 roku, które zapoczątkowało nowy etap rozwoju Rumunii, Rada Państwa SRR zatwierdziła dekret o amnestii.

Jak informuje Rumuńska Agencja Prasowa, amnestia zostają objęte przestępstwa zagrożone karami pozbawienia wolności na okres do 3 lat włącznie, bądź karami grzywny. Na mocy tego samego dekretu amnestii podlegają orzeczone przez sądy karę więzienia na okres do 5 lat oraz grzywny. Aktem łaski zostają objęte wszystkie orzeczone wobec niepełnoletnich, kary pozbawienia wolności oraz częściowo także inne kary.

Amnestia nie ma zastosowania w odniesieniu do takich przestępstw, jak zabójstwo, pobicie i zadanie ran, które spowodowały śmierć oraz grabież, gwałt, przestępstwa przeciwko mieniu społecznemu, o ile miały poważne lub bardzo poważne skutki, a także łapówkarstwo, nadużycie władzy i ucieczka z więzienia.

Pacyfiści zachodniemieccy masowo stają przed sądem

(PAP) W parę miesięcy po głośnych demonstracjach przeciwko decyzjom o rozmieszczeniu nowych amerykańskich rakiet atomowych na terytorium RFN, władze tego kraju rozpoczęły serię procesów sądowych przeciwko członkom zachodniemieckich ruchów pokojowych — uczestnikom tych demonstracji.

Wydawane „taśmowo” wyroki skazujące podsadnych na wysokie grzywny za „zakłócenie porządku publicznego”, bądź „opór władzom państwowym” nie tylko nie uwzględniają motywów, jakimi kierowali się młodzi studenci, teolodzy, robotnicy czy naukowcy, podejmując różnego rodzaju akcje protestacyjne, lecz również nie biorą pod uwagę ich sytuacji materialnej i rodzinnej, co sprawia, iż wielu — zwłaszcza bezrobotnych jest narażonych

na kary pozbawienia wolności wskutek braku środków na zapłacenie grzywny.

„Pełne ręce roboty” ma m.in. sąd w Gmuend Schwabebisch, któremu podlegają wszystkie sprawy, związane z akcjami ruchów pokojowych w rejonie amerykańskiej bazy wojskowej w Mutlangen gdzie rozmieszczone zostały pierwsze rakiety typu „Pershing-II”. Spośród ponad 200 osób, które odpowiadały dotychczas przed tym sądem, jedynie 2 osoby zostały uniewinnione. Jak pisze prasa za zachodniemiecka, sędziów ze Schwabebisch Gmuend czekają jeszcze miesiące ciężkiej pracy, jeśli weźmie się pod uwagę, iż tylko w pierwszym półroczu br. policja wniosła oskarżenia przeciwko ponad tysiącom demonstrantów, protestujących przeciwko wyrzuceniu rakietowym w Mutlangen.

Antyzwiązkowa polityka administracji R. Reagana

(PAP) Według raportów branżowych organizacji związkowych USA, rząd prezydenta Reagana zajmuje coraz bardziej negatywne stanowisko. Przedmiotem szczegółowych oskarżeń jest Krajowa Rada do spraw Stosunków z Ruchem Związkowym. Stanowisko rady, instytucji rządu federalnego powołanej do rozstrzygania sporów między światem pracy i światem biznesu oraz nadzorowania realizacji umów zbiorowych spotyka się z coraz

ostrzejszą krytyką ruchu związkowego.

Rada coraz częściej popiera stanowisko tych korporacji, które dążą do całkowitej likwidacji ruchu związkowego na terenie przedsiębiorstw przemysłowych i przyjmują do pracy jedynie tych, którzy z góry deklarują swoją obojętność wobec działalności związkowej, a często zobowiązują się do niewstępowania w szeregi już istniejących organizacji związkowych.

Budowa socjalizmu w Zimbabwe

(PAP) Rządząca w Zimbabwe partia „Afrykański Narodowy Związek Zimbabwe — Front Patriotyczny” (ZANU — PF) za swój główny cel uważa zbudowanie w kraju społeczeństwa socjalistycznego, opartego na zasadach marksizmu-leninizmu. Stwierdzenie to jest zawarte w opublikowanym tu projekcie nowego statutu ZANU — PF, który zostanie poddany pod dyskusję na jej zliżającym się zjeździe.

Jugosławia uzależniona od MFW

(PAP) Zadłużenie zagraniczne Jugosławii wynosi około 20 mld dolarów i choć kraj ten czyni ogromne wysiłki, by w terminie realizować przypadające płatności, a w perspektywie znacznie zredukować swe długi, musi zwracać się do międzynarodowych instytucji finansowych o nowe kredyty, przeznaczone w znacznej mierze na refinansowanie zadłużenia. W tym roku SFRJ ma spłacić 5,1 mld dolarów (z czego 2,9 mld stanowią raty zadłużenia, a 2,2 mld — odsetki). Realizacja tych zobowiązań płatniczych — nie byłaby możliwa bez zawarcia specjalnych porozumień finansowych z partnerami zagranicznymi.

Partnerzy zagraniczni, to w tym kontekście przede wszystkim banki, które jednak — i jest to regułą w światowym systemie finansowym — nie podejmują żadnej skoordynowanej akcji pomocy kredytowej, dopóki kraj występujący o taką pomoc nie „dogada się” z Międzynarodowym Funduszem Walutowym

W Poznaniu odbędą się centralne obchody

Dokończenie ze str. 1 różnieli, między innymi kordzi ki lotnicze i statuetki Ikara. Tego samego dnia o godzinie 14 w auli Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza odbędzie się uroczysty koncert. Również 23 sierpnia, w miejscach upamiętniających walkę, służbę i pracę lotników polskich oraz polsko-radzieckie braterstwo broni delegacje wojskowe oraz władz i organizacji cywilnych złożą wieńce i wiązanki kwiatów. Uroczystości takie odbędą się między innymi w Warszawie, Poznaniu, Pile, Polczynie Zdroju oraz w Warce. Podczas obchodów Święta ołnictwa dwie jednostki lotnicze otrzymały przyznane przez Radę Państwa PRL, Order Komandorskie Orderu Odrodzenia Polski. Obchody jubileuszu „polskiej skrzydła” trwają już w wielu miejscowościach kraju. W piątek w Piotrkowie

Trybunałskim rozpoczął się osmy z kolei przegląd orkiestr Wojsk Lotniczych połączony z pokazami akrobacji lotniczych i wyższego pilotażu oraz koncertem „Eskadry”. W kilku miastach, między innymi w Rzeszowie, Deblinie i Zamościu zaplanowano organizację festynów lotniczych (takowy odbył się w Poznaniu w połowie lipca) W dniach 17 i 18 sierpnia w jednej z jednostek lotniczych spotkają się na zlocie młodzi przodownicy służby i pracy WL z udziałem delegacji żołnierzy — komсомоłców z Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej. W niedziele, 19 sierpnia na jeden z polygonów zaproszeni zostaną przedstawiciele różnych środowisk zawodowych i społecznych, który obejrzą najnowszy sprzęt, a następnie działania lotnictwa w wspólnym polu walki. (lad)

CUKROWNIA „G N I E Z N O” w Gnieźnie

ZATRUDNI

na okres kampanii cukrowniczej od dnia 17 września 1984 roku każdą ilość mężczyzn i kobiet na stanowiska:

- robotnicze — do pracy dniówkowej i akordowej
nierobotnicze — referentów, kontystów, wagowych, procentmistrzów do pracy w Cukrowni w Gnieźnie oraz na terenowych punktach skupu buraków w Lednogórze, Grzybowie i Rybnie.

OGÓLNE WARUNKI PRZYJĘCIA

- ukończone 18 lat
dobry stan zdrowia

WYNAGRODZENIE

wg obowiązującego Układu Zbiorowego Pracy Przemysłu Cukrowniczego.

PRACOWNIKOM ZAMIEJSCOWYM

zagwarantowane jest bezpłatne zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym Cukrowni.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE

komórka spraw osobowych działu spraw pracowniczych Cukrowni „Gniezno”, ul. Wrzesińska 28, 62-200 Gniezno, tel. 44-51, wewn. 74. 2402-K2

Praca

Restauracja „U Lecha” w Baranowie zatrudni kelnerki. 21506gpr

Ogrodnictwo przyjmie pracownika, nocleg, wyżywienie. Prac. Dąbrowska Wiejska 4, gm. Dopiewo. 23670g

Zakład stolarski zatrudni renciście lub ucznia. Rogozińska 4, tel. 453-61, wieczorem. 22558g

Przyjmie szycie do domu, tel. 77-26-89. 22761g

Solidna małżeństwo poszukuje dorozrostwo warunki mieszkanie. Oferty 22764g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Przyjmie do pracy w ogrodnictwie, również renciście Lubon, ul. Armii Czerwonej 170. 22690g

Kupno

Bony PeKaO. Telefon 70-20-35 lub oferty 22568g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Kupię większą ilość białej, elastycznej dzianiny (poliester, poliamid) oraz nich. Oferty 22756g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Kupię Adalat, Leszno, telefon 20-62-93. 1007p

Sprzedaz

Cegły pełna, mocniejsza z prasa. Złotnicza 1, gm. na Fobiedziska. 22685g

Minsk 16, Jawka-sport RMS-451 nowe oraz 5,5 m płytek łazienkowych sprzedam. Oferty 22714g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Sprzedam materiał sukienkowy, zagraniczny. Oferty 22730g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Piano - Strings Vermona sprzedam, ul. Urbanowska 24 m 32 wieczorem. 22738g

Elektronicznego parkusiste, urządzenie efektywne, kolumny 80 W, tel. 32-49 Jarocin. 22743g

Mocarnie, dmuchawe, przepięte wywrotke, cykl opa, Jankowo 12, Trasa Gniezno - Trzemeszno. 22776g

Sprzedam emulję „Polinit” - Kościuszki 80 m 15. 22777g

Sprzedam nowoczesną jasną sypialnię czeska, stół 6 krzeseł, Paczkowo ul. Polna 14, po południu. 11573g

Sprzedam większą ilość kopru do kwaszenia ogórków. Bernard Lesiński Petkowo tel. 27-64 Środa Wlkp. 22579g

Subit i 4000 szt. cegły szostkowej z odbiorem z Brzostowa lub Krośszyna sprzedam. Wiadomość Kallisz tel. 22582g

Foksteriery — zoseniakki sprzedam. Telefon 67-65-32. 22594g

Pilnie sprzedam nowy automat do bity śmietany Carpagiani” produkcji włoskiej. Oferty 22595g

Sprzedam tyłek szlachetny gruboziarnisty jasny krem 12 ton Poznań, Osiedle Manifestu Lipcowego 127 m 9 w godz. 18-21. 22597g

Sprzedam suknie ślubną welonem, ul. Szanięcej 9 m 10. 22594g

Boksery szczeniaka po championie zachodniemieckim Pl. Waryńskiego 8, Lewandowski. 22518g

Motoryzacyjne

Sprzedam Syrenę R-20 w dobrym stanie. Zbaszyn, Żeromskiego 6. 21192g

VW Passata Diesla 79 sprzedam. Oferty 21209g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Nowa zamrażarka dlk 150 l zamienie na nowa lodówkę i automat polski lub sprzedam. Oferty 22621g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Tanio sprzedam zestaw wypoczynkowy. Chelmońskiego 15 m 7, Gąnowicz. 22592g

Sprzedam meble komplet stan bardzo dobry. Osiedle Czecha 18 m 3 po 16. 22642g

Okazyjnie nowy, oryginalny przebieg zewnętrzny do Volkswagena Golf 1100 oraz dywan belgijski brąz-beż. 2,5x3,5. Oferty 22654g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Sprzedam szczeniaka rasy bokser oraz magnetofon M 24055. Wrzesnia tel. 616-90. 22680g

Sprzedam zestaw wypoczynkowy oraz sypialnię również Video „Sony”, telewizor „Telefunken”. Oferty 22602g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Sprzedam telewizor japoński Orion kolor, stereo, wieża Simens z kolumnami, Leszczyńska 115 A. 22684g

Amator 2 z kolumnami, tanio. Palacza 18 b m 328. 22674g

Z powodu wyjazdu 2 zestawy wypoczynkowe sprzedam, tel. 67-51-88. 22677g

Zamienie kuchenne elektryczna na zamrażarkę lub dużą lodówkę. Oferty 22702g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Piec gazowy atestowany, klinkier, tel. 445-05. 22499g

Przyczepka bagażowa N-410 nowa. Warszawska 13. 19758gpr

Sprzedam szczeniaka — foksterier gładkowłosy, Poznań, Wieczorki 21, Os. Bajkowe. 22727g

Elegancki płaszcz skóra ny damski, marynarkę męską, tel. 67-27-60. 22614g

Kurtkę kożuchową męską (brąz), tel. 773-466. 22715g

Lampa błyskowa „Elektronika” E-5-22, magnetofon „Walkman”, kamera „Yashica” super 600 elektro, deska rozdzielcza Opel z przyczałami, album „Montreal” 1976. Tel. 624-77, po 18.00. 22744g

Sprzedam grzejniki żelwne 60-tki — 400 sztuk, te lewizor kolorowy, nowy, tel. 77-04-22 (wieczorem). 22548g

Sprzedam pawilon handlowy firmy „Stolbud” — Klokas III — 18 m2 i 30 m3 nowe, oraz silnik VW Golf — 1100, stan bardzo dobry. Oferty 22556g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Sprzedam wózek inwalidzki pokojowy NRD. Jerzy Łukaszewski, Poznań, Lubowska 14a. 22558g

Sprzedam piec c.o. „Esk” 50 m2 po remoncie. Szamotuły, tel. 200-76. 1011p

Sprzedam mini wieżę, Ra wicz 33-47 po 20-tej. 1009p

Sprzedam dywan 2x3, tel. 33-11-85. 19382g

Wynajmiemy pokój dla sportowca na okres 2 lat.

Oferty składac na adres MZKS „Pocztowiec”, ul. Kościuszki 77, 60-940 Poznań lub telefon 697-561. 2697-K1

Nauczycielka spokojna, członek SM pilnie poszukuje pokoju. Oferty 21116g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

2 pokoje, kuchnia, łazienka (60 m2) własnościowe sprzedam. Swarzędz Kilińskiego 1 m 3. 22612g

BMW 320 sprzedam przebieg 23.000 oglądać garaż „Polonez”. 21507g

Lokale

Zamienie 2 mieszkania na willę, tel. 67-39-05. 21549g

Sprzedam mieszkanie 2 pokoje z kuchnią 63 m2 w Trzciance Lub. Wiadomość: Poznań, tel. 453-61 wieczorem. 22560g

Zdecydowanie poszukuje samodzielnego niemeubowanego, 2-pokojowego mieszkania na okres 2 lat. W uzgodnieniu proponuję korzystne warunki. Tylko poważne oferty 21054g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Mieszkanie ca 50 m2 w Poznaniu kupię. Tylko konkretne oferty 15619g Biuro Ogłoszeń Skryta 1.

Poszukuję pomieszczenia warsztatowego — sila, wo da. Oferty 16921g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Młoda spokojna nauczycielka, członek Spółdzielni Mieszkanowej wynajmie pokój lub kawalerkę, tel. 406-88. 20809g

Zamienie mieszkanie kwa terunkowe pokój z kuchnią (c.o., dwa balkony) 24 m2 w Puszczykowie na wieś w Poznaniu. (Dębica, Wilda, Rajata), Luboń, Mosina, Puszczykowo. Oferty 20821g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Pilnie poszukuje pokoju w Poznaniu dla ucznia liceum. Tel. Gniezno 66-37. 21052g

Najatrakcyjniejsze oferty krajowo-zagraniczne wieczorki, kolacje przy świecach poleca „Basia” Jawonnicka 13a m 16 godz. 15-19 oprócz niedziel. 20709g

Rozwodnik lat 56 pozna samotna pania do lat 50, domatorkę z mieszkaniami. Cel matrymonialny. Oferty 21818g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

50-letni rozwiedziony tenista pozna pania. Cel matrymonialny. Oferty 21785g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

Panna technik lat 25/64 z mieszkaniem w Poznaniu pozna kawalera. Cel matrymonialny. Oferty 21785g Biuro Ogłoszeń, Skryta 1.

POZNAŃSKIE ZAKŁADY OPON SAMOCHODOWYCH



ulica Starolecka 18, 61-361 Poznań

PRZYJMUJĄ ZAPISY do klasy I

3-letniej ZASADNICZEJ SZKOŁY PRZYKŁADOWEJ

w zawodzie: STEROWNICZY

PROCESÓW CHEMICZNYCH

Informacji udziela i zapisy przyjmuje: Dział Kadr i Szkolenia, biurowiec pok. 3, tel. 787-511. Dojazd tramwajami linii: 4, 13, 14 i 19. 2535-K1

Sport-sport-sport * sport-sport-sport

Olimpiada w Los Angeles

Pogrom europejskich pięściarzy

Niesłabnącym zainteresowaniem cieszą się konkurencje lekkoatletyczne igrzysk w Los Angeles. Na stadionie „Coliseum” zakończyli zmagania herosi królowej sportu — dzieścioboiści. Niemal od pierwszej do ostatniej konkurencji toczyła się zacięta walka pomiędzy mistrzem olimpijskim z Moskwy Daeylem Thompsonem i rekordzistą świata Jtergenem Hingsenem (RFN). O zwycięstwie D. Thompsona zdecydowała siódma konkurencja — skok o tyczce, w której pokonując poprzeczkę na wysokości 5 m zdobył dużą przewagę nad konkurentem gdyż ten zdołał uporać się tylko z wysokością 4.50 m. Czarnoskóry dzieścioboiści był bliski ustanowienia nowego rekordu świata, a jego wynik 8797 pkt.

tylko o 1 pkt. ustępuje najlepszemu wynikowi światowemu należącego do J. Hingsena. Konkurs skoku w dal był popisem reprezentantek Rumunii. Wygrała Anisoara Cusmir przed swą rodaczką Vali Ionescu. Żadnej z nich nie udało się jednak przekroczyć granicy 7 m. Bardzo dobry wynik uzyskała zwycięzczyni biegu na 200 m Valerie Brisco-Hooks (USA) osiągając czas 21,81 sek. Jest to drugi złoty medal olimpijski Amerykanki, która uprzednio wygrała już rywalizację na 400 m.

Amerykanki Candy Costie i Tracy Ruiz przejdą do historii igrzysk jako pierwsze mistrzyni olimpijskie w zrywaniu synchronicznym zwyciężając w konkurencji du-

tów. Trenują razem już od 10 lat.

W turnieju judo nadal pogrom faworytów. Przegrali tacy zawodnicy jak: mistrz olimpijski z Moskwy Belg Robert van de Walle, utytułowany Francuz Roger Vachon, a Japończyk Masato Mi chara nie wygrał nawet jednej walki. Złotym medalistą został Hyoung Zoo Ha (Korea Pld.) Turniej zapasniczy był w zasadzie meczem o złote medale pomiędzy Japonią a USA. Zwycięsko z tej konfrontacji wyszli Amerykanie zdobywając wszystkie tytuły mistrzowskie w rozegranych trzech finałach.

Najlepszą ekipę szablistów przywieźli do Los Angeles Włosi i zdobyli złoty medal pokonując w finale Francu-

zów 9:3, a przedtem w półfinale wygrywając z Rumunią 9:3. Włosi wykorzystując nieobecność dominujących od 10 lat szablistów ZSRR i Węgier mistrzostwo zdobyli łatwiej niż się chyba sami spodziewali.

W piłce ręcznej kobiet złoty medal zdobyły reprezentantki Jugosławii bez straty punktu. W decydującym o srebrnym medalu meczu RFN przegrała z Koreą Pld. 17:26 (10:9). Korea Pld. w ten sposób sięgnęła po drugie miejsce, a trzecie zajęła ChRL.

Koszykarze Jugosławii nie obronili tytułu mistrzów olimpijskich z Moskwy i na otarcie łez przypadł im brązowy medal po zwycięstwie 88:82 (44:38) nad Kanadą. Najlepszym zawodnikiem był 32-letni Dražen Dalipagic, zdobywca 32 pkt. Mecz o pierwsze miejsce pomiędzy USA i Hiszpanią rozegrany będzie później. W finale turnieju hołkę na trawie w meczu o złoty medal zmierzą się Pakistan z RFN, a o brązowy Australia z Wielką Brytanią.

Piłkarze wracają na ligowe boiska

Na inaugurację powtórka z finisu

W nadchodzącą sobotę nastąpi inauguracja ligowych rozgrywek piłkarskich. Tego dnia rozegrane zostaną wszystkie mecze w ekstraklasie.

W trudnej roli wystąpi Lech, jako że będzie bronić odwojowanej korony, a to nie łatwe zadanie w sporcie, gdzie obowiązuje zasada „bij mistrza”. W okresie letnim zwyczaj łączy się z transferowym rynek, lecz tego roku panował względny spokój. Jedynie niesfinalizowane transfery Leśnika i Wandzika do Górnika Zabrze poruszyły nieco kibiców piłkarskich. Nie znaczy to jednak, iż brakowało „podchodów” różnych klubów do wielu zawodników. Także mistrzowie Polski — lechici — nie pozostawali w tych zabiegach z tyłu, pragnąc załatać zwłaszcza lukę powstałą po odejściu Miłoszewicza w środkowej linii. Niestety zabiegi kolejarzy zakończyły się fiaskiem. Chojnacki z LKS Łódź i Urban z Zagłębia Sosnowiec mają podpisane kontrakty ze swymi klubami jeszcze na 2 lata jeden i drugi. Kubisztala z Cracovii i Bieguna z GKS Katowice nie interesowały występy w Lechu Prusik i Tarasiewicz ze Śląska Wrocław odbywają jeszcze tam służbę wojskową. Dziekanowski z Widzewa nie chciał „puścić” macierzysty klub, który również chętnie zasiliłby swe szeregi innymi graczami. Wynika z tego, że na piłkarskiej łączce brakuje dobrych zawodników i nielubawo nie chce się ich pozbywać.

Oczywiście nie sam Miłoszewicz zdobył dla Lecha mistrzostwo i Puchar Polski, ale jego udział w sukcesach był niemały. Trudno będzie trenerowi Wojciechowi Łazarkowi załatać tę dziurę. Osobiście sądzę, że będzie się starał zaślubić tego dyrygenta dwoma innymi, posiadanymi zawodnikami. Wynika z tego, że lechici grać będą w ustawieniu 1-4-4-2. Jest to typ z lubością preferowany przez większość zespołów w meczach wyjazdowych, lecz na własnym boisku zwykło się grać bardziej ofensywnym 1-4-3-3. Może jednak poznański szkoleniowiec znany z nieszlabilonowych rozwiązań zdecydować się na inny wariant czyniąc rozgrywkę w zespole paletnym z ubiegłego sezonu.

Przed nowym sezonem trudno o hurra- optymizm. W

sparringach lechici spisywali się w kratkę, a nawet gorzej. W Indonezji grając z tamtejszymi zespołami prezentującymi raczej mierny futbol zdołali zaledwie dwa razy zremisować jeden mecz przegrywając. W Skarżysku na turnieju silnie obsadzonym wygrał wprawdzie z Ethnikosem (Grecja) 1:0, ale spotkanie z Widzewem zakończyło się niemal kłęką, bo porażka 0:3. Później radził sobie już łatwiej z Zawiszą Bydgoszcz 4:0, Lechią Gdańsk 3:1, Olimpią Elbląg 1:0. Ich formie trudno nazwać jednak rewelacją.

W sobotę Lecha czeka niełatwe spotkanie ze szczecińską Pogonią. Ten mecz to niewątpliwie szlagier pierwszej rundy, a jeszcze żywo w pamięci mamy przecież wiosenne spotkanie tych zespołów, gdy w Poznaniu remis 1:1 gwarantował poznaniakom tytuł mistrzów Polski. Obecnie Pogoń będzie jeszcze groźniejszym przeciwnikiem, gdyż wrócił do niej szybki Turowski, który stanowi niewątpliwie dodatkowe zagrożenie dla poznańskiej bramki. Od wyników w pierwszej kolejce spotkań zależy bardzo wiele.

Inauguracyjny sukces pozwala zwykle zawodnikom uchwycić we własne siły. A te mistrz Polski musi mieć niewątpliwie, by obronić się przed atakami rywali. Pierwsza próba ściągania zapewne na stadion przy ul. Bułgarskiej w sobotę o godz. 18 komplet widzów.

A oto pełne zestawienie par pierwszej kolejki spotkań o mistrzostwo ekstraklasy sezonu 1984/85: GKS Katowice — Górnik Zabrze, Widzew Łódź — Śląsk Wrocław, Lechia Gdańsk — Górnik Wałbrzych, Radomiak Radom — Bałtyk Gdynia, Wista Kraków — LKS Łódź, Ruch Chorzów — Zagłębie Sosnowiec, Lech — Pogoń Szczecin i Motor Lublin — Legia Warszawa.

Kierownictwo KKS Lech prosi wszystkich pracowników klubowych służb porządkowych o przybycie na stadion najpóźniej o godz. 15 i zaprasza wszystkich chętnych do pracy w tych służbach.

LESZEK GRACZ

Olimpijczy medaliści

Judo		
waga 95 kg		
1. Hyoung-Zoo Ha (Korea Pld.)		
2. Douglas Vieira (Brazylia)		
3. Guenther Nuereuther (RFN)		
Bjarni Fredriksson (Islandia)		
Lekkoatletyka		
200 m kobiet		
1. Valerie Brisco-Hooks (USA)	21,81 sek.	
2. Florence Griffith (USA)	22,04	
3. Marlene Ottey-Paga (Jamajka)	22,09	
skok w dal kobiet		
1. Anisoara Cusmir-Stanciu (Rumunia)	6,96 m	
2. Vali Ionescu (Rumunia)	6,81	
3. Susan Hearnshaw (Wielka Brytania)		6,80
dzieściobój		
1. Daley Thompson (Wielka Brytania)		
2. Juergen Hingsen (RFN)	8 797 pkt.	
3. Siegfried Wentz (RFN)	8 673	
	8 412	
Piłka ręczna		
1. Jugosławia		
2. Korea Pld.		
3. ChRL		
Zapasy		
styl wolny		
waga 48 kg		
1. Robert Weaver (USA)		
2. Takashi Irie (Japonia)		
3. Gab Do Son (Korea Pld.)		

waga 62 kg	
1. Randy Lewis (USA)	
2. Kosei Akaishi (Japonia)	
3. Jung Keun Lee (Korea Pld.)	
waga 90 kg	
1. Ed Banach (USA)	
2. Akira Ohta (Japonia)	
3. Noel Laban (Wielka Brytania)	
Szermierka	
turniej drużynowy w szabli	
1. Włochy	
2. Francja	
3. Rumunia	
Jeździectwo	
ujeżdżenie — drużynowo	
1. RFN	4 955 pkt.
2. Szwajcaria	4 673 pkt.
3. Szwecja	4 630 pkt.
Pływanie synchroniczne	
duety	
1. USA	99,00 pkt.
2. Kanada	98,20
3. Japonia	97,00

Ciekawostki z igrzysk

Brazylijska gazeta „Folia di Sao Paulo” pisze o „amerykańskim szowinizmie” w przekazie telewizyjnym. W skrócie meczu USA — Brazylia w siatkówce pokazano tylko najlepsze zagrania drużyny amerykańskiej, mimo że mecz ten wygrał zespół brazylijski. Jeżeli by w igrzyskach startowali reprezentanci ZSRR i innych krajów socjalistycznych, rezultaty na pewno byłyby inne, ale to od samego początku nie zdawałoby Waszyngtonu, który teraz trąbi o sportowych zwycięstwach Amerykanów — stwierdza gazeta.

Igrzyska olimpijskie 1984 roku przekształcone w „amerykańską olimpiadę” wywołują oburzenie rozczarowanie — stwierdził w swej korespondencji z Los Angeles pakistański dziennikarz Faruk Mazar.

Pogrom Włochów w Gorzowie

Na torze gorzowskiej Stali w obecności 10 000 sympatyków sportu żużlowego przygotowująca się do występu w leśnym finale DMS'84, reprezentacja Polski rozgromiła drużynę Włoch 81:27. Wynik tej konfrontacji właściwie powinien zastąpić wszelkie komentarze, gdyż nie fatalny w skutkach wypadek asa atutowego gorzowskiej Stali i na rodowej reprezentacji — 38-letniego Edwarda Jancarza.

Otóż włoska federacja przy stała do Polski praktycznie młodzieżową reprezentację swojego kraju. Reprezentanci Italii dysponowali zbyt skrom-

nym arsenałem umiejętności techniczno-taktycznych by marzyć o nawiązaniu równorzędnej walki z występującym w najsilniejszym zestawieniu zespołem bialo-czerwonych. Spośród 18 wyścigów, Polacy aż 13 rozstrzygnęli na swoją korzyść w stosunku 5:1, a po jedynki przypomniały czwartą zabawę w kotka i myszkę. Młodzi włoscy żużlowcy dysponujący szybkimi motocyklami „GM” i „Weslake” mieli ogromnie kłopoty z ich opanowaniem. Jeździły trochę cyr-

kowo, tracąc często rytm i płynność jazdy. Nic więc dziwnego, że w X wyścigu zdarzyło się nieszczęście. Kiedy zawodnicy kończyli pierwsze okrążenie 19-letni finalistą MEJ — Valentino Fur lanetto nie opanował maszyny. W tym momencie Jancarz dostrzegł, że upadek rywala jest nieuchronny, więc usiłował minąć Włocha szerokim łukiem. Niestety rozpedzony motocykl zawodnika Italii runął pod koła „Jawy” Jancarza, jadącego z optymalną

szybkością. Gorzowianin w bez nadziei dla siebie sytuacji niebezpiecznie się przewrócił tracąc przytomność. Odzyskał ją dopiero w szpitalu, gdzie stwierdzono wstrząśnienie mózgu i złamanie łopatki. Przebywał on obecnie pod opieką lekarzy w klinice neurochirurgicznej w Poznaniu. Wypadek wyeliminował praktycznie go z zawodnictwa ze startu w finałach MS w Lesznie i Goeteborgu.

Punktów dla Polski zdobyli: Proch i Raba po 16, Jankowski 13, Jaworek 10, Nowak 8, Jancarz 7, Rembas 6, Plech 5.

SIERPIEN	Ligii Zuzanny
11 Sobota	Klary, Lecha
12 Niedziela	Słońce: 6.27—20.27

TEATRY

Przerwa urlopowa

KINA

CHODZIEZ Noteć: sob., niedz. „Pieśń o Rolandzie” (fr.), „Bajka opowiedziana nocą” (radz.), niedz. „Miś w opalach” (bajka); GNIEZNO Lech: „Walka o ogień” (kanad.); GOSTYN: sob. niedz. „Tropiciel” (NRD), „Ucieczka na Atenę” (ang.), niedz. „Reksio kompozytor” (pol.); GRODZISK: „Wódz Indian, Tecumseh” (NRD), „Odwet” (pol.); JAROCIN: „Odmienne stany świadomości” (amer.), „Jak rozpałem II wojnę światową” cz. I (pol.); KALISZ Kosmos: sob., niedz. „Pasazer w kajdankach” (chin.), niedz. „Weronika w kraju czarów” (rum.), Oaza: „Świąteczne przygody skrzatów” (pol.), „Dziecko Rosemary” (ang.), Syrena: „Księżniczka i jej skóra” (radz.), „Poszukiwacz zaginionej arkii” (amer.), „Kryzyż” (pol.); KĘPNO: „Afera Concorde” (wł.)

KŁODAWA: „Zwykli ludzie” (amer.); KONIN Centrum: „Zandarm w Nowym Jorku” (fr.), „Na granicy” (amer.), Górnik: „Wybory w VII C” (NRD), „Karate po polsku” (pol.); KOSCIAN: sob., niedz. „Tootsie” (amer.), „Dziewczynka i koń” (NRD), niedz. „Reksio latarnik” (pol.); KROTOSZYN: „Na granicy” (amer.), „Historia żółtej cizemki” (pol.); LESZNO Panorama: sob., niedz. „Ja cie trzymam, ty mnie trzymasz za brońkę” (fr.), niedz. „Ło dowa pani” (pol.); NOWY TOMYSL: „Sprawa Kra merów” (amer.), „Snieżyczka czy Różyczka” (NRD); OBORNIKI: „Widziadło” (pol.), „Przygoda arabska” (ang.); PIŁA Sokół: sob., niedz. „Ucieczka z Nowego Jorku” (amer.), niedz. „Kolumna Trajana” (rum.); PLESZEW: „O Janku, co psóm szyl buty” (pol.), „Seksmisja” (pol.), „Zemsta różowej pantery” (ang.); PNIEWY: „Idealna para” (amer.); RAWICZ: sob., niedz. „Goście z galaktyki Arkana” (ug.-czech.), „... jak Ikar” (fr.), niedz. „Zy rafiakto” (pol.); SZAMOTULY: sob., niedz. „Gangsterzy szos” (fr.), niedz. „My sie figle” (pol.); SRODA: „Superpotwór” (jap.), „Miasto kobiet” (wł.); TRZCIANKA: „Roztancerzone pan tofelki” (pol.), „Tysiąc miliardów dolarów” (fr.), „Wyprawa po złote włosy” (czech.); WRONKE: sob., niedz. „39 stopni” (ang.), „Błękitna pletwa”

(austral.), niedz. „Noc niespodzianek” (pol.); WRZESNIA: „Dzielni kowboje” (pol.), „Obey 3 pasazer Nostromo” (ang.), „Najpiękniejszy koń” (radz.); WSCHOWA: sob., niedz. „Unka, ostatni Mohikanin” (rum.), „Krzyk” (pol.), niedz. „Stoń i strusiakto” (pol.); **RADIO** **SOBOTA** **Z PROGRAMU I:** 9 — Lato z radiem; 12.45 — Rolniczy kwadrans; 14.05 — Rytm — magazyn muzyczny; 16.30 — Koncert żywych; 18 — „Matysiakowie”; 19.20 — Na tarasie gra Z. Wodek; 21.05 — Radiowy Tygodnik Kulturalny; 23.25 Zaproszenie do tańca. **Wiadomości:** 0.01, 1.02, 2, 3, 4, 5, 5.30, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 14, 16, 18, 20, 22, 23. **Z PROGRAMU II:** 8.10 — Przeboje stare jak świat 11 — Zaw sze po jedenastej; 13.30 — Album operowy; 16 — Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 18.30 — Muzyczna galeria „dwojki”; 21.10 — Słynni instrumentalisci; 22.10 — Radiowa Lista Przebojów. **Wiadomości:** 6, 8, 13, 17, 21, 0.50. **Z PROGRAMU III:** 6 — Zapraszamy do Trójki; 10.30 — Złote lata swingu; 13.10 — „Tyko 50 minut — Studio 202”; 15.45 — Podróże reporterów; 16 — Zapra-

szamy do Trójki; 16 — „Karaimowie”; 20 — Lista przebojów programu III; 23 — Zapraszamy do Trójki. **Wiadomości:** 7, 8, 9, 12, 13, 16, 17, 18, 22.05. **Z PROGRAMU IV:** 8.10 — „Człowiek w swoim M” 11 — Sobotni Magazyn Rozgłośni Harcerskiej; 14 — O kulturę słowa; 16.05 — Z mikrofonem po kraju; 19 — Portrety Polaków; 21.30 — Kulisy scen i scenek; 22.05 — Spotkanie z reportażem. **Wiadomości:** 7, 12.05, 16, 18.30, 23.50. **AUDYCJE Z POZNANIA:** 6.05 — Radioexpress na dzień dobry; 13.05 — W kręgu kultury wielkiej; 17.05 — Omówienie programu; 17.10 — Radioexpress; 17.20 — „Na poznańskiej antenie”; 18 — Encyklopedia Wielkopolskiej; 16.05 — „Na poznańskiej antenie” — część II. **NIEDZIELA** **Z PROGRAMU I:** 8.30 — Moskwa z melodią i piosenką; 13.15 — Klasyki operetki — Paryż; 14.30 — „W Jezierzanach”; 16 — Teatr PR „Obszar swobody”; 18 — Dialogi historyczne; 20.10 — Przy muzyce o sporcie; 21.05 — Polska rodowody; 23.25 — Jazz dla wszystkich. **Wiadomości:** 0.01, 1, 2, 3, 7, 12.05, 18, 20, 23. **Z PROGRAMU II:** 8.45 — Koncert w romantycznym stylu; 12

— Muzyka dla kolekcjonerów; 15 — Pianiski francuscy grają Chopina; 17.05 — Nie tylko o muzyce z J. Cyganem; 21.20 — Lista byłych przebojów; 0.15 — W świecie kameralistyki. **Wiadomości:** 7, 13, 14, 21, 0.55. **Na poznańskiej fali** Rozgłośnia Poznańska emitująca swój program na fali UKF o częstotliwości 69,74 MHz poleca od 12 sierpnia do 19 sierpnia następujące audycje: — „Za Odrą i Nysą” — magazyn spraw niemieckich. Przed 40-letni grupą oficerów niemieckich dokonała zamachu bombowego na życie Hitlera. Jak dziś mieszkańcy RFN oceniają czyn zamachowców? Odpowiedz na to ważne pytanie oraz rozważania na temat planu zamachowców wobec Polski po objęciu przez nich władzy będą treścią magazynu. **Wiadomości:** 7, 12.05, 16, 18.30, 23.50. **AUDYCJE Z POZNANIA:** 7.40 — Muzyka dla nagrywających; 8.30 — Jak minął tydzień; 8.40 — Wiadomości sportowe; 10.15 — „Z Sroda, 15. 8. — godz. 18.00. **„Głos Wielkopolski” — redaktorzy w województwach:** **KALISZ** ul. Kozimierzowska 4 tel. 762—50; **KONIN** ul. PZPP 6 tel. 266—67; **LESZNO** ul. Słowiańska 38, tel. 20-60-68 **PILA** ul. Okrzei 7a, tel. 226—30.

— „Woda dla Poznania” — O wodzie mówimy zazwyczaj wtedy, gdy jej brak — gdy lato suche, albo awaria. Tymczasem mimo że Poznań jest w lepszej sytuacji niż wiele polskich miast, wodę oszczędzać trzeba zawsze. **Wiadomości:** 7, 12.05, 16, 18.30, 23.50. **Poniedziałek, 13. 8. — godz. 17.30** — „Woda dla Poznania” — O wodzie mówimy zazwyczaj wtedy, gdy jej brak — gdy lato suche, albo awaria. Tymczasem mimo że Poznań jest w lepszej sytuacji niż wiele polskich miast, wodę oszczędzać trzeba zawsze. **Wiadomości:** 7, 12.05, 16, 18.30, 23.50.



Sobota II VIII

PROGRAM 1

- 8.30 - Tydzień na działce; 9.00 - Kino Teleferii „Przygody pana Michała” odc. 11, 12, 13 (ostatni); 10.25 - Historia dramatu polskiego Stanisław Grochowiak „Chłopy” reż. - Tadeusz Jaworski, wyst.: Kazimierz Opaliński, Zofia Rysiówna, Aleksander Dzwonkowski, Gustaw Lutkiewicz, Zdzisław Mrożewski i inni; 12.00 - „Alex Band i przyjaciele”; 12.25 - „Podróże bez biletu” filmy dokumentalne: - „Generał Mantcaim z Quebecu” - prod. franc., - „Francuska Luizjana” prod. franc., - „Słońce nad Tajmyrem” - prod. ZSRR; 13.10 - Rolniczy Magazyn Techniczny; 13.40 - Telewizyjna lista przebojów; 14.00 - „Kroniki lat pierwszych”; 14.45 - „Żołnierska piosenka” - reportaż; 15.15 - DT - Wiadomości; 15.30 - „Trójgłos” - spotkanie z Andrzejem Twardochlibem; 16.00 - „Droga” (6 - ostatni) - „Stan wyjątkowy” - film TP reż. Sylwester Chęciński; 17.00 - „Debiuty opolskie”; 18.10 - Losowanie Dużego Lotka; 18.20 - „Pegaz”; 19.00 - Dobranoc; 19.10 - „Życie w krajobrazie”; 19.30 - Dziennik; 20.00 - „Dziewczyna Sundance’a Kida” film fab. reż. Lee Philips, w roli tytułowej: Katherine Ross; 21.30 - Zniwa 84; 21.35 - „Na żywo”; 22.10 - Magazyn sportowy; - I liga piłki nożnej; 23.10 - Kino nocne „Motel morderców” - film prod. ang. reż. - Malcolm Taylor

PROGRAM 2

- 10.25 - Premiera w „Dwójce” „Dziewczyna Sundance’a Kida”; 15.30 - DT - Wiadomości; 15.40 - Koncert Przyjaźni - XI Harcerskiego Festiwalu Kultury - Kielce 84; 16.40 - „Gorąca linia”; 17.10 - „Wideoteka”;

- 17.40 - Wakacje w Mragowie - rep. „Mragowo”, oraz relacja z przygotowań do Festiwalu Muzyki Organowej; 18.30 - Spotkania z kulturą; 19.00 - Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi przedstawia: „O sporcie inaczej”; 19.30 - Dziennik; 20.00 - Międzynar. Przegląd Kulturalny; 20.30 - Program rozrywkowy; 21.35 - „Zazdrość i medycyna” dramat prod. pol., reż. - J. Majewski, wyst.: Ewa Krzyżewska, Andrzej Łapicki, Mariusz Dmochowski i in.; 23.10 - Jazz w „Akwarium”.

Niedziela 12 VIII

PROGRAM 1

- 7.15 - TTR - Zajęcia wakacyjne, sem II; 7.35 - TTR - Zajęcia wakacyjne, sem IV; 7.55 - „Po gospodarsku” - magazyn społeczno-gospodarczy dla wsi; 8.20 - „Tydzień”; 9.00 - Kino Teleferii „Wakacje Krosza” (2) radziecki film serjyny; 10.05 - Koncert Finałowy XI Harcerskiego Festiwalu Kultury Kielce 84; 10.50 - Krajobraz Polski - na północ od Wschowy; 11.05 - „Wielkie wyprawy w Himalaje” (6 - ostatni) - „Nowi zdobywcy” franc. film dok.; 12.00 - „Ślędem anten”; 13.00 - „Gospodarz” - film dok.; 13.10 - „Człowiek i przyroda” - „Mądry ścierwnik” hiszpański film przyrodniczy; 13.50 - „Kraj za miastem”; 14.15 - „Nie tylko dla dzieci” - program filmowy; 14.45 - „Cudzym głosem”; 15.15 - DT - Wiadomości; 15.30 - „Krajobraz Polski - „Ginące bagna”; 15.55 - Na wieś - reportaż; 16.05 - „Co tydzień rocznica ślubu” komedia obycz. prod. NRD; 17.30 - Pronit - płyty nowe i najnowsze; 18.20 - „Antena”; 19.00 - Wieczorynka; 19.30 - Dziennik; 20.00 - „Sprawa Gorgonowej” - film fab. TP; 22.20 - Przegląd międzynarodowy; 22.50 - Sportowa niedziela; 23.30 - Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej.

PROGRAM 2

- 8.10 - „Czas reformy”; 9.10 - „Sprawa Gorgonowej” - polski film fab. (dla niesłyszących); 11.30 - „Peryskop”; 16.30 - DT - Wiadomości; 16.40 - „Jutro poniedziałek”;

- 17.10 - Kalejdoskop filmowy „Kino - Oko”; 18.10 - Kino familijne „Ojciec Murphy” - „Swaty”; 19.00 - „Pałace, których nie znacie” - Jabłonna; 19.30 - Dziennik; (dla niesłyszących); 20.00 - Studio Sport - kolarski wyścig o memoriał płk Skopenki; 20.45 - „Carmen” - spektakl baletowy - wyst. M. Pliśiecka; 21.30 - „Z pamiętnika szalonej gospodyni” - „Szwedzie konwalle”; 21.45 - „Sensacje XX wieku” tajny agent; 22.20 - Wielkie filmy małego ekranu „Szpital na peryferiach” (3) - „Spór” - serial prod. CSRS - reż. Jaroslav Dudek - wyst.: L. Hudík, L. Frey, M. Motkova i inni.

Poniedziałek 13 VIII

PROGRAM 1

- 17.20 - DT - Wiadomości; 17.30 - „Jeleń szlachetny” - film przyrodniczy prod. bułgarskiej; 17.45 - Telewizyjny Informator Wydawniczy; 18.00 - Piosenki na lato; 18.20 - „Między polem a stodołą”; 19.00 - Dobranoc; 19.10 - Konto „M”; 19.30 - Dziennik; 20.00 - Publicystyka; 20.15 - Teatr Telewizji Jerzy Broszkiewicz - „Imiona władzy” reż. - Jan Kłemens, wyst.: Bernard Krawczyk, Zbigniew Leraczyk, Mieczysław Łacki, Zbigniew Filary i inni; 22.00 - DT - Komentarze; 22.15 - Zniwa 84; 22.25 - „Kontakty”; 22.55 - DT - 24 godziny.

PROGRAM 2

- 18.30 - Teleskop; 19.05 - Portrety 40-lecia: Edward Osóbka-Morawski; 19.20 - Przeboje „Dwójki” na lato; 19.30 - Dziennik; 20.00 - Kalendarz historyczny; 20.15 - „Gwiazdy areny”; 21.05 - Rozmowa na życzenie; 21.15 - DT - Wydarzenia - telefon „Dwójki”; 21.30 - Gość letniego studia „Dwójki”; 21.45 - „Świat wokół nas”; 22.15 - Literatura i ekran - „Pod gruszą” film fabularny prod. NRD.

Wtorek 14 VIII

- 9.00 - Teleferie „Wakacje ze słońcem” oraz film

- prod. lap. „Przygody Sindbada”; 19.30 - Film dla II zmiany „Abigail” (3) - serial prod. TV weg.; 17.20 - DT - Wiadomości; 17.30 - „Jak cudnie są wspomnienia” (6) - „U nas na prowincji”; 18.15 - Film dok. „Asolano” - prod. CSRS; 18.30 - „Kram”; 19.00 - Dobranoc; 19.10 - „Diagnoza”; 19.30 - Dziennik; 20.00 - Publicystyka; 20.15 - „Abigail” (3) - serial prod. TV weg. reż. - Eva Zsurz, wyst.: Eva Szerenci, Ildiko Piro, Hedy Tomessy i inni; 21.25 - „Alex Band i przyjaciele” (2); 21.45 - DT - Komentarze; 22.00 - Zniwa 84; 22.15 - Rep. „Za chlebem” pr. publ.; 22.50 - „Portret muzyczny” - Konstanty Andrzej Kulka; 23.25 - DT - 24 godziny.

PROGRAM 2

- 17.25 - J. angielski (25); 17.55 - J. rosyjski (25); 18.30 - Teleskop; 19.00 - Muzyczny relaks; 19.20 - Przeboje „Dwójki” na lato; 19.30 - Dziennik; 20.00 - „Letni savoir vivre”; 20.15 - „Stare tango” - film baletowy TV ZSRR; 21.30 - Gość letniego studia „Dwójki”; 21.45 - „Światło sprawiedliwych” (2) serial prod. austriackiej.

Środa 15 VIII

PROGRAM 1

- 9.00 - „Krag” - magazyn harcerzy oraz film prod. pol. „Samochodzik i Templariusze” (1) - „Po przygodę”; 10.30 - Film dla II zmiany „Konkurs na orientację” - film prod. rum.; 17.10 - Losowanie Małego Lotka i Express Lotka; 17.20 - DT - Wiadomości; 17.30 - „Maraton” - reportaż; 18.00 - Film dok.; 19.00 - Dobranoc; 19.10 - Film dok. - „Popielica”; 19.30 - Dziennik; 20.00 - Publicystyka; 20.15 - „Konkurs na orientację” - film prod. rum. reż. - Dan Pite, wyst.: Claudiu Bleont, Marin Moraru, Georghe Dinica i inni; 21.35 - DT - Komentarze; 21.50 - Zniwa 84; 22.00 - Seans filmowy; 23.20 - DT - 24 godziny.

PROGRAM 2

- 17.25 - J. angielski (26);

- 17.55 - J. rosyjski (26); 18.30 - Teleskop; 19.00 - „Śpiewnik domowy”; 19.20 - Przeboje „Dwójki” na lato; 19.30 - „Przyjechała telewizja - „Z kwietnika wspomnień”; 20.15 - „Tam, gdzie pieprz rośnie” (13) - „W poszukiwaniu Eldorado”; 21.15 - DT - Wydarzenia - telefon „Dwójki”; 21.30 - Gość letniego studia „Dwójki”; 21.45 - „Szansa” - program publ.; 22.15 - „07 zgłoś się” - „Bрудna sprawa” - serial TP reż. - Krzysztof Szmagier, wyst.: Bronisław Cieślak, Ewa Florczak, Zdzisław Kozień i inni.

Czwartek 16 VIII

PROGRAM 1

- 9.00 - Kino teleferii „Fale Morza Czarnego” (7) - serial prod. ZSRR; 10.30 - Film dla II zmiany „Żółty to nie tylko kolor słońca” film obycz. prod. NRD reż. - Rainer Bar, wyst.: Horst Drinda i inni; 17.20 - DT - Wiadomości; 17.30 - „Interstudio”; 17.55 - „Prosty rachunek” - program Urzędu Gospodarki Materiałowej; 18.05 - „Poligon”; 18.30 - „Sonda”; 19.00 - Dobranoc; 19.10 - Film dok. „Bandi Sas” - probl. weg.; 19.30 - Dziennik; 20.00 - „Fakty, wydarzenia, aluzje”; 20.15 - XXI Międzynarodowy Festiwal Piosenki - konkurs o Grand Prix Festiwalu Sopot 84; 22.15 - DT - Komentarze; 22.30 - Zniwa 84; 22.40 - Studio Sport - V międzynarodowe Zawody Przyjaźni w lekkiej atletyce w Pradze; 23.20 - DT - 24 godziny.

PROGRAM 2

- 17.25 - J. angielski (27); 17.55 - J. rosyjski (27); 18.30 - Teleskop; 19.00 - „Zwierzęta wokół nas” - przegląd ras myśliwskich; 19.20 - Przeboje „Dwójki” na lato; 19.30 - Dziennik; 20.00 - „Gorąca linia”; 20.15 - Filharmonia „Dwójki” - Waldemar Malicki - fortepian; 21.15 - DT - Wydarzenia; 21.30 - Gość letniego studia „Dwójki”;

- 21.45 - Kino poliglotów - „Telefon 110” - „W dolinie” film prod. NRD, reż. - Hans Joachim Hilbrandt

Piątek 17 VIII

PROGRAM 1

- 9.00 - Teleferie oraz film prod. pol. „Samochodzik i Templariusze” (2) - „Fajzywy brodacz”; 10.30 - Film dla II zmiany - „Ptaki naszych nadziei” - melodramat prod. ZSRR; 17.20 - DT - Wiadomości; 17.30 - „Ptaki naszych nadziei” - melodramat prod. ZSRR reż. E. Iszuchamiedow, wyst.: Jiri Kamornyi, Natalia Sajko i inni; 18.45 - „O żywieniu”; 19.00 - Dobranoc; 19.10 - Program publ.; 19.30 - Dziennik; 20.00 - „Monitor rządowy”; 20.30 - XXI Międzynarodowy Festiwal Piosenki - konkurs o Grand Prix Festiwalu Sopot 84 (2); 21.40 - DT - Komentarze; 21.55 - Zniwa 84; 22.00 - XXI Międzynarodowy Festiwal Piosenki - konkurs o Grand Prix Festiwalu Sopot 84 (c. d. cz. 2); 23.00 - Studio Sport - międzynarodowe Zawody Przyjaźni w lekkiej atletyce; 23.45 - DT - 24 godziny; 23.55 - Studio Sport - międzynarodowe Zawody Przyjaźni w lekkiej atletyce.

PROGRAM 2

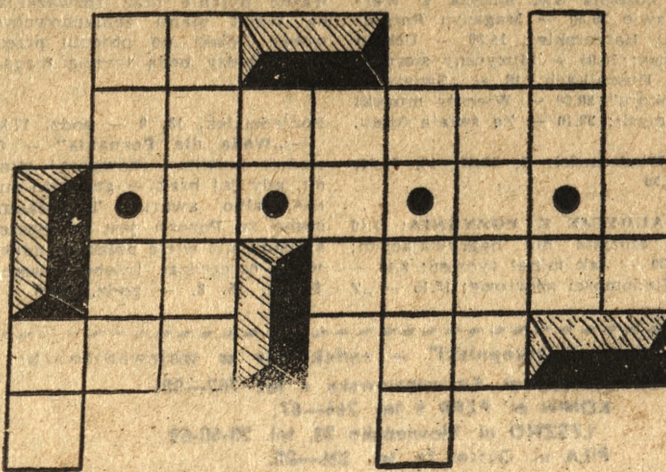
- 17.25 - J. angielski (28); 17.55 - J. rosyjski (28); 18.30 - Teleskop; 19.00 „Pobocza sportu”; 19.20 - Przeboje „Dwójki” na lato; 19.30 - Dziennik; 20.00 - „Za kierownicą”; 20.15 - „Krajobrazy kultury”; 20.45 - Program publ. - „Operacja Bieszczady 40”; 21.15 - DT - Wydarzenia - telefon „Dwójki”; 21.30 - „Muzyka małego ekranu”; 22.00 - Gość letniego studia „Dwójki”; 22.15 - „Młodsza siostra” film prod. ang. reż. - Steven Hillard Stern, wyst.: Ted Wass, Phoebe Cates, Pamela Bellewood i inni; 23.45 - „Rozmowy intymne” (0-12)

Za zmiany w programie - redakcja nie odpowiada.

Enigmat nr 23

Redaguje WŁADYSŁAW FIRLIK

1. SPRAWIEDLIWY PODZIAŁ. Ilustracja przedstawia ogród, w którym pobudowali sobie domki czterej bracia. Widzicie na rysunku te domki oraz cztery duże drzewa. W jaki sposób mają czterej bracia podzielić między sobą sprawiedliwie cały ogród tak, by przy każdym domu znajdował się kawałek ogródka z jednym drzewem, dokładnie takiego kształtu i takiej powierzchni jak każdy z pozostałych?



2. TAJEMNICZY KWADRAT. W kwadracie wpisane są liczby zgodnie z pewną zasadą. Jeśli regułę tę rozszyfrujecie, wówczas w pole ze znakiem zapytania wpiszcie taką liczbę, by nie zakłócała ustalonego porządku.

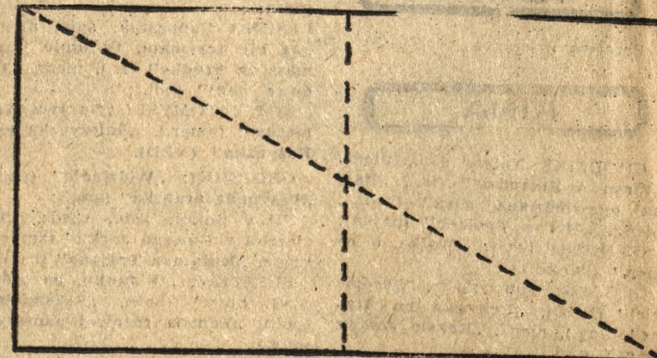
18	25	4
16	20	3
6	15	?

3. ALGEBRAF. Pod symbolami graficznymi - tafelkami - ukrywane są rozmaite cyfry. Czy potraficie rozszyfrować owe symbole i odwrócić układy działań arytmetycznych? Naturalnie w tego rodzaju zadaniach, jednakowym symbolem zawsze odpowiadają identyczne cyfry. W rozwiązaniu należy podać wyłącznie trzy działania poziome.

Three arithmetic equations using circles as symbols: 1. Three circles multiplied by two circles equals five circles. 2. Three circles divided by two circles equals one circle. 3. Three circles plus two circles equals five circles.

ROZWIĄZANIE ENIGMATU NR 22

I CO DALEJ: figurą nr 6. CYFRY: A=128, B=118. DZIWNY TRÓJKĄT: prawidłowe rozwiązanie na ilustracji. W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: Michał Fornal (Poznań), Dorota Bidermann (Lubon), Dorota Lewandowska (Mieścisko). Nagrody wysłać pocztą Wielkopolska Księgarnia Wysyłkowa.



A było to w roku...

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 9

Było to w roku 1951. W wyniku losowania, nagrody w postaci bonów premiovych PKO wartości 500 złotych otrzymują: Roman Mikolajczak (ul. Dworcowa 9/21, 64-730 Wieleń n/Notecią) i Jantina Braciszewska (Os. Parkowe 1/30, 64-700 Czarnków). Nagrody doreczone zostaną przez pocztę.